

III 1755

WIADOMOŚCI

0 FABRYKACH I RĘKODZIEŁACH

W DAWNEJ POLSCE

PRZEZ

JULJANA KOŁACZKOWSKIEGO.

(Odbitka z Przeglądu Biblijograficzno-Archeologicznego.)

WARSZAWA.

W Drukarni Emila Skińskiego.

Ulica Chmielna Nr. 20.

—
1881.

8

100

THE UNIVERSITY OF CHICAGO
LIBRARY

1910

1910

1910

1910

1910

1910

1910

WIADOMOŚCI
O FABRYKACH I RĘKODZIEŁACH

W DAWNEJ POLSCE.

PRZEZ

JULJANA KOŁACZKOWSKIEGO.

(Odbitka z Przeglądu Biblijograficzno-Archeologicznego.)

WARSZAWA.

W Drukarni Emila Skińskiego.

Ulica Chmielna Nr 1530 (20).

—
1881.



№ 559

ДОЗВОЛЕНО ЦЕНЗУРОЮ.

Варшава 25 Февраля 1881 года.



~~III 1775~~

к. 886/48



iejednego, który nad przeszłością kraju naszego się zastanawia ¹⁾ nie mało zadziwić musi, że przedmiot tak ważny w historyi, jakim jest stan przemysłu w dawnej Polsce, tak mało dotąd przez uczonych naszych był uwzględniany, i że tak powiemy, po macoszemu traktowany. Materjały do tego przedmiotu kryją się po różnych rękopismach, zapiskach prywatnych, aktach miejskich, lustracyjach dawnych, dyjaryjuszach sejmowych, traktatach, relacyjach poselskich, w starych gazetach i kalendarzach i t. p. i z wielkim uszczerbkiem dla nauki a szkodą dla kraju spoczywają przez nikogo dotąd nietknięte i nie wyzyskane. Trzeba usilnych poszukiwań po najrozmaitszych dziełach, ażeby choć jaką taką znaleźć wzmiankę, gdzie i jakie fabryki dawniej w Polsce istniały, kiedy i przez kogo były założone.

Ze zaś tak trudno odszukać jaką taką wiadomość o stanie przemysłu w dawnej Polsce leży głównie w tem przyczyna, iż dawna Rzeczpospolita była za dumną, iżby takie czynniki, jak pogardzony handel i przemysł mogły mieć jakiegokolwiek znaczenie w jej ustroju, za mało troszczono się o nie i za mało zbierano o nich wiadomości. To też niniejszą pracą chcemy zwrócić uwagę naszych historyków i badaczy przeszłości na brak, dotkliwie dający się czuć, w literaturze! wyczerpującego w tym przedmiocie dzieła, i zachęcić ich ugorliwszych poszukiwań w tym kierunku, a zarazem chcemy wskazać, że cywilizacja u nas w dawnych wiekach nie stała na tak niskim stopniu jakby się to niektórym obcym a niepowołanym pisarzom mniemać podobało. Mieliśmy nie tylko własną wykształconą literaturę i sztukę, ale i własny, dostatecznie rozwinięty przemysł, czego dowodem niżej podany spis przeszło 190 gatunków różnych fabryk, które istniały w dawnej Polsce.

Zanim jednak zdolniejsze pióro przedmiot ten gruntowniej obrobi, sądziemy, że praca ta, chociaż chwilową wartość mieć może.

¹⁾ W zeszłym roku podaliśmy we Lwowskim „Przewodniku nankowym i literackim“ krótką wiadomość o dawnych fabrykach w Polsce. Praca ta, aczkolwiek szczupła, znalazła ogólne uznanie prawie całej prasy peryjodycznej, z czego wnosić należy, że wiodocznie musiała być na czasie. Uznanie to spowodowało nas, żeśmy przedmiot ten głębiej zbadali, i nowemi wiadomościami, odnoszącemi się nie tylko do przemysłu fabrycznego, ale i rękodzielniczego w Dawnej Polsce, wzbogacili, czerpiąc zarazem z nieznanych nam dawniej a cennych źródeł. Rozszerzywszy w ten sposób naszą pracę, przedstawiamy ją dziś jako owoc długich i mozolnych poszukiwań.

Już w czasie najodleglejszym stanął był na przeszkodzie rozkrzewieniu handlu i przemysłu w Polsce podział kraju pomiędzy książąt Piastów, którzy niezgodni, a skorzy do popierania orężem praw uroszczonych, utrzymywali ojczyznę w ciągłym niepokoju. Niewielkie też być mogły potrzeby narodu, zaledwie wchodzącego na drogę cywilizacji, i nawzajem niewiele on dostarczyć mógł przedmiotów handlowi; to też na zasadzie owych stosunków wnosić można, że przemysł handlowy i rękodzielniczy aż do objęcia rządów przez Kazimierza Wielkiego żadnego prawie nie uczynił postępu w Polsce. Król ten dał silną podniętę rolnictwu, przez co postawił kraj nasz na dość wysokim stopniu zamożności, a gdy z zawiązujących się z narodami obcymi stosunków, mnożył się dowóz rzeczy zbytkowych, zapobiegał Kazimierz skutkom szkodliwej przewagi towarów zagranicznych nad krajowemi, zaszczepiając w narodzie przemysł i zaprowadzając kunszt.

Monarcha ten obudził w narodzie ducha pracowitości i przemysłu, nadawał miastom przywileje, urządzał cechy, zaprowadzał jarmarki i składy, wspierał wzrost górnictwa, zasłaniał od napadów nieprzyjaciół, zachęcał żydów szczególnie do rzemiosł i otworzył wstęp do kraju cudzoziemcom, spowodował zaprowadzenie sukienic w Wielką Polskę, a tkactwa płóciennego w Krakowskim i Sandomirskim. Wogóle ze wszystkich czynów Kazimierza W. widać dążność niezachwianą do dzwignienia przemysłu w kraju przez połączenie doli ludu wiejskiego z dolą miast, o czego w rzeczy samej zawisła materyjalna pomyślność krajów.

Za panowania Jagiellonów daje się widzieć wzrost i rozkrzewienie handlu i przemysłu w Polsce. Wówczas wywożono z Litwy, mianowicie z Wilna, skóry, futra, воск i miód do Niemiec, a chociaż nieraz handel ten przez drapieżnych Krzyżaków był uciskany, to przecież Jagiełło zawsze orężem i traktatami bronił swoich poddanych od napaści. Głównie jednak system handlu, opierającego się na rolnictwie, trwał za panowania Jagiellonów, którzy mu przychodzili w pomoc wielorakimi środkami, jednakże przy wielkiej troskliwości o przemysł ziemiański nie zaniedbywali także podniecać przemysłu rękodzielniczego. Gdy zaś okazało się, że przemysł ten rozkrzewił się i ustalił dostatecznie, ogłosił Zygmunt August zupełną wolność handlu. Znając jak użyteczna jest w handlu konkurencja, zniósł w roku 1550 wszelkie cechy i wyrzekł się uroczystie tak swoim jako i następców imieniem wszelkiego prawa udzielania w kraju przywilejów na handlowe monopole. Przy takich swobodach nie trudno było handlowi i przemysłowi rozkrzewić się w Polsce.

Zygmunt Stary i Zygmunt August szczególnie się zajęli urządzeniem handlu krajowego, ustanowiwszy pewne wagi i miary, nakazawszy ulepszenie dróg publicznych, ograniczywszy samowolnie pobierane myta, zniósłszy ustronne targi po wsiach, przeznaczyli po różnych okolicach kraju wiele miast na składy publiczne, gdzie rolnik i rzemieślnik w każdym czasie miał odbyć na swoje płody, a obcy kupiec wiedział gdzie ich szukać. Do liczby tych miast składowych należały: Kraków, Wieliczka, Będzin, Sandomierz, Wiślica, Radom, Krasnystaw, Lublin, Parczew, Kalisz, Poznań, Wieluń, Poniec i t. d. Jakież zaś wyroby za czasów Zygmunta Augusta z kraju wywożono i do kraju

wprowadzano, nadmieniamy, że według Kromera, zbywano oprócz zboża, woły, konie, barany, skóry wołowe, lój, wyroby białoskórnicze, miód, piwo, воск, bursztyn, smołę, drzewo do budowy domów i okrętów i deski; wprowadzano zaś do kraju tkaniny jedwabne i złote, nawet cieńsze wyroby z wełny i lnu, kobierce, obicia i różne ozdoby ścian, ludzi i koni, ku czemu Polska nie posiadała dosyć doskonałych rękodzielniczych warsztatów, lubo surowych materyjłów nawet inszym narodom dostarczała. Wreszcie przywożono drogie kamienie, futra, perfumy, ryby morskie i przysmaki, miedź, mosiądz i stal w stanie surowym lub wyrobionym, wina reńskie, francuzkie, hiszpańskie, kanaryjskie i kreteńskie.

Ażeby choć w części dać wyobrażenie, jakiego to gatunku kunsztu i przemysłu fabryki kwitnęły w połowie XVI wieku po miastach naszych, wymieniamy tu nazwy ich, przechowane w lustracyjach ówczesnych. Byli więc: aptekarze, barchannicy, barwierze czyli golarze, batoźnicy, bednarze na Litwie, których zwano „dolidy” od „dolum” beczka, białoskórniczy, blacharze, budowniczkowie, chirurdzy, cieśle, cukiernicy co wyrabiali „biskupki” (rodzaj cukierków) i pierniczki, cyrulicy czyli felcerzy, czapnicy, czerwono-garbarze, drearze albo tokarze, drukarze, drzeworytnicy, dziechciarze, dzwoniarze, farynarze, mający drogie i pospolite towary, fularze, co ryby na spustach zakupywali i w nierybnych miejscach niemi handlowali, futernicy czyli kuśnierze, garbarze, garnicarze, złotnicy, górnicy, gorzelani, grotarze, grzebiennicy, gwoździarze, haftarze zwani także krumpery albo wyszywacze, hurtownicy, co kupowali sukna i uszyte z niego suknie na targ wynosili, iglarze, co wyrabiali igły, haftki i łańcuszki, iluminiści, introligatorzy, jubilery, kaletnicy, którzy wyrabiali worki i woreczki, kamieniarze, kapelusznicy, kartownicy, klesmistrze, knapi czyli sukniennicy, kobiernicy, co wyrabiali dywany, kolaśnicy, kołodzieje, konowały, konwisarze, co odlewali wyroby z cyny, jakoteż i dzwony, koltrymarze, którzy wyrzynali różne postacie na korze z drzewa i niemi zdobili obrazy, ściany, meble i t. p., kopaniarze, byli to rzemieślnicy trudniący się na wsi rozlicznemi wyrobami, przeważnie karczowali oni niwy na wzgórzu wyznaczonym i uprawiali je. Byli również korzennicy, kotlarze, kowale, krawcy, księgarze, kupcy, kramarze, krumpery albo haftarze, kominiarze, kurdybanicy czyli czerwono-garbarze, kuszarze albo łukownicy, kuśnierze czyli futernicy, lekarze, lutniści, ludwisarze, łagiewnicy, co naczynia do butelkowania trunków przysposabiali, łowicznicy liczą się do nożowników, łaziebny, łożownicy, co wyrabiali łoża do rusznic, łukownicy czyli łucznicy albo procarze, co wyrabiali łuki, malarze, maskarnicy którzy wyrabiali maski czyli maskary, maziarze, co wyrabiali maź, miechownicy, miecznicy, medalijonerzy czyli guszlagiery, miodowary, młynarze, mularze, munsztukarze albo wędzidlarze, co robili wędzidła, muzykanci, mydlarze, mincarze, nieckarze, nożennicy albo nożownicy, nożycznicy, ogrodnicy, olejnicy, ostroźnicy, paciornicy, pasamonicy co wyrabiali galony do ozdoby sukien, a głównie dla liberyi służby dworskiej i inne podobne wyroby, paśnicy, pieczentarze, piekarze czyli chlebnicy, piwowary, płóciennicy, płatnierz, co wyrabiali zbroje, szyszaki, miecze, klingi i t. p. wyroby; pojazdnicy, postrzygacze, powroźnicy, pozłotnicy, praszoty czyli solarze co sól bili i sprzedawali, procarze, co wyrabiali proce do łuków, prochownicy, przetacznicy,

puszkarze, co wyrabiali strzelby, puklerznicy którzy wyrabiali tarcze czyli puklerze, rękawiczarze (tak!), roztrucharze, co końmi handlowali, rurarze, co wyrabiali rury do wodociągów i innych potrzeb, rusznikarze czyli puszkarze, rybacy, rymarze czyli rzemieniarze, rytownicy, rynkmachery, co wyrabiali pierścienie, rzeźnicy, rzeźbiarze, sadelnicy, sitarze, skórnicy, siodlarze, ślusarze, słodownicy, smolarze, snycerze, stolarze, strycharze co wyrabiali cegły, sukienicy czyli knapi, sychtarze zwani także szyftarze, od niemieckiego „Schaft,” którzy układali łoża czyli osady do palnej broni, szewcy pospolici i tacy co safijanem i kurdybanem robili, szklarze, szkudlarze co wyrabiali gonty, szmuklerze, szpadnicy, szpalernicy, co wyrabiali gobeliny czyli arasy albo szpalery stelmachy czyli woźnice, tasznicy zwani także torbiarze, co wyrabiali torby, teszarze czyli stolarze, tkacze, tokarze, zwani także drearze, toczkarze, co toczyli kamienie do szlifowania, trzewikarze, wędzildarze co wyrabiali wędzidło, wendatarze czyli tandeciarze, wyrabiacze pocisków kamiennych dla artylerii polskiej, włóczennicy, zamesznicy, co skórę na irchę czyli zamsz wyprawiali, używaną na rękawiczki, zduni co stawiali piece kaflowe i kuchnie, zegarmistrze i złotnicy.

Największa część wyżej wymienionych sztuk i rzemiosł miała swoje osobne cechy przywilejami potwierdzone. O wielu z tych rzemiosł w wieku XV i XVI wspomina także ówczesna księga malownicza Baltazara Bema, pisana na pergaminie i ozdobiona ślicznymi miniaturami roboty Stanisława Hunda z Krakowa i Joahima Libnana, która się znajduje w bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie ¹⁾.

Nędzne dziś miesciny, w których widzimy przedmieścia zaginione, ulice bez domów, rynki puste, ratusze bez okien i dachów, gdzie zaledwie kilkadziesiąt biedaków mieszka bez sposobu do życia, liczyły w XVI wieku po kilkaset różnych warsztatów rzemieślniczych, pomiędzy którymi nie brakło takich nawet, które służyły do zbytku. Dość tu wspomnieć, że mizerny dziś Sochaczew, w XVI wieku liczył 22 samych cechów rzemieślniczych i 18 kupców; Stobnica miała 65 rzemieślników, Stanisławów Mazowiecki podobny dziś do biednej wsi, liczył wówczas 263 rzemieślników, w Warce było 122, w Czersku 156, w Garwolinie 192, w Liwie 171, w Ostrowie 13 mil od Warszawy 200 rzemieślników i t. d.

O stopniu doskonałości rękodzieł w Polsce w XVI wieku nie mamy pewnych podań. Wprawdzie Kromer, wyliczywszy sprowadzane wówczas do kraju obce towary, jakoto: sukna, materyje wełniane, jedwabne, płótna cienkie, obicia, ozdoby rozmaite dla ludzi, koni i domów i t. d., dodaje, że fabryki tych towarów mniej są wyborne u nas, chociaż wiele materyjałów na nie dostarczamy obcym; uwaga ta jednak nie może nas zadowolnić. Tylko o stopniu doskonałości warsztatów sukiennych wiemy coś więcej; bo suknom ze sławnych

¹⁾ Księgę tę szczegółowo opisał profesor Udalryk Heyzmann w 33 tomie Roczników Akademii umiejętności wiedeńskiej; wiele zaś z jej miniatur podane jest w chromolitograficznych reprodukcjach w cennem dziele Przeddzieckiego i Rastawieckiego p. t. „Wzory sztuki średniowiecznej.”—Warszawa 1853—69, tomów 3.

fabryk wieluńskich i kościańskich, same znaki miejscowe zapewniały przywilejem z roku 1475 wziętość i pokup; wiemy również nieco z urzędzeń powszechnych Zygmunta Augusta r. 1565, na zasadzie których wymagano, ażeby sukna krajowe nie inaczej wyrabiane były, jak tylko dwa łokcie wszerz a 30 łokci wzdłuż. Znaczący rzeczy wiedzą, że takowa szerokość wymaga znacznej doskonałości rękodzielniczej, i dowodzi niepospolitego gatunku sukna. O jednym sztukmistrzu tokarzu, osiadłym w XVI wieku w Wilnie, wspomina list Stanisława Krupki, pisany w r. 1589 do jakiegoś pana niewiadomego z nazwiska (drukowany w Dodatku do „Piśmiennictwa Polskiego” Maciejewskiego), nazywając pracę jego „tokarskiem wileńskiem naczyniem,” którą w poczet klejnotów koronnych zalicza. Musiała zatem być nie małej wagi.

Co do ceny niektórych towarów w wieku XV przytacza nam Zimorowicz w swojej historii miasta Lwowa pod rokiem 1474 wiele ciekawych dat, z których tu kilka powtarzamy: I tak beczkę wina kreteńskiego kupowano za 25 złotych, konew wina (dzbanek) za groszy 8, konew wina węgierskiego za groszy 4, biała weba czyli czamlet kupowana była za 4 złote, równie kobierzec Azyjatycki, lokiec jedwabnej materii damasceńskiej (Adamaszku) po złotemu, sukna angielskiego po groszy 20, pieprzu 30 funtów (kamień) płacono 7 złotych, rodzenków kamień 1 złoty, beczkę owsa (co tyle znaczy jak kłoda) 8 groszy. Inne żywności i napoje za szeląg kupowano.

Zygmunt III znalazł Polskę dobrze zagospodarowaną, z handlem i przemysłem kwitnącym, lecz nadając stosunkom krajowym wewnętrznym i postronnym mylny kierunek, wywołał ów długi szereg klęsk, które uderzając w kraj pod Janem Kazimierzem, spowodowały zupełny upadek wszelkiego przemysłu. W takim położeniu rzeczy cofnął się handel do Gdańska, a wyroby rękodzielnicze obce zajęły miejsce krajowych, co trwało do końca panowania Augusta III. Z rejestrów celnych za Augusta II, okazało się bowiem, że Polska od lat 50 wydawała rocznie przy dochodach 35 milionów złp. za produkta krajowe, 45 milionów złp. za towary zagraniczne, mianowicie 15 milionów za wino i inne trunki, 12 milionów za wyroby rękodzielnicze, a 18 milionów za korzenie i rzeczy zbytkowe; zatem o 10 milionów rocznie więcej, jak dochód wynosił. Klęski, które towarzyszyły pierwszej wojnie szwedzkiej, przywiodły do upadku miasta i znajdujące się w nich fabryki, szerzący się zaś nieład w kraju od czasu panowania Zygmunta III był jednym i drugim przeszkodą w zawiązkach i rozwoju.

Rękodzielnie te zakładane były po większej części przez Włochów i Niemców, mianowicie fabryki sukna prowadzone u nas były prawie wyłącznie przez Niemców, z czego wnosić można, że wyrównywały ówczesnym zagranicznym, i że przy dobroci i taniości materiałów wcale nie były poślednie.

Za Zygmunta III, staraniem Piotra Tylickiego, biskupa Krakowskiego, przybyli włosi dla zaprowadzenia wyrobów żelaza i stali na sposób bergamski. Do takich należał Jan Hieronim Caccia z Bergamu, który osiadł w kluczu Samsonowskim, wybudował nizkie piece bergamskie zamiast dymarek i w kuźnicach swych wyciągał żelazo, rozpląszczał pod młotem blachę, wyrabiał stal, a z żelaza i stali broń palną i sieczną, a z blachy kutej zbroje i szyszaki. Oprócz Jana Caccia, przybyli także w tym czasie do nas włosi: Wawrzyniec i Andrzej



Caccia, Bernard Serwalli, Piotr Gianotti i Jan Gibboni, którzy zakładali kuźnice, szczególnie pod Kielcami, i w nich wyrób żelaza i broni prowadzili.— Z ich fabryk wychodziły szable zwane Batorówkami i Zygmunówkami.

Rzemieślnicy pałaszowi t. j. szabelnicy, szpadnicy i miecznicy byli w kraju naszym poszukiwani i liczni, bo na odbycie im niezbywało, dla tego też prawie każde miasteczko polskie miało ich przynajmniej kilku, póki postęp nauk i sztuki hutniczej nie wytrącił im z rąk wyłącznej wiadomości. Przy końcu XVII wieku zaczęły upadać tak fabryki broni jak i inne, z upadkiem zaś przemysłu upadło i znaczenie narodu.

Dopiero za panowania Stanisława Augusta zaradzać zaczęto dotkliwie uczuwaney potrzebie przemysłu. To też pamiętne będą prace komisji skarbowej, która dochód krajowy podniosła i silnie pracowała nad rozbudzeniem przemysłu i ożywieniem handlu, do czego głównie się przyczynił podskarbi i minister, mąż prawdziwie postępowy, Antoni Tyzenhaus, zakładaniem wielu fabryk użytecznych, mianowicie w Grodnie, gdzie utworzył pierwsze w kraju siedlisko przemysłu, sztuk i nauk. (Niektóre z tych fabryk opisane są w podróży Bernullego po Polsce w r. 1778). Tyzenhaus założył bowiem w Grodnie 15 fabryk, w których pracowało 1500 robotników pod kierownictwem i dozorem 70 cudzoziemców umyślnie w tym celu sprowadzonych. Zbyt wszakże trudno było zagoić rany zadane organizmowi narodowemu, zaczem i środki zaradcze nie zawsze skutkowały, a usiłowania, niestety, spóźnione, ani stateczne były, ani w rezultaty obfite. Znajdują się dowody w aktach każdego niemal miasta znacniejszego, że w niem istniały to garbarnie, to huty szkła, to papiernie, to mydlarnie i woskownie, blichy płócienne, browary i dobrze urządzone cechy rzemieślnicze. Kraków w szczególności prowadził rozgałęziony handel sukniem, którego tradycje przechowały się nietylko w aktach miejskich, ale zresztą i w gmachu zwanym *Sukiennicami*. W wielu zaś aktach ziemskich znajduje się wzmianka o fryszerkach i kuźnicach, które były zwykle w posiadaniu szlachty, i liczono je w działach miana rodzicielskiego pomiędzy źródła stałego dochodu. W całym kraju podgórskim robiono płótno żaglowe, które w handlu gdańskim zajmowało ważną rubrykę. Kwitnęły w ziemi wscho-wskiej fabryki sukienne; wstawione były tkaniny wełniane w Sulmierzyckiem, w Kaliskiem; drelichy jędrzychowskie, które wywożono do Węgier, Czech, Rosyi a nawet do Włoch; płótna gorlickie w Sandomierskiem; siecie jarosławskie, safiany mohylewskiej fabryki ormiańskiej; garnki denkowskie w Lubelskiem, i z Ilży, których dla trwałości poszukiwano nawet w Szwecyi.

Głównym jednak artykułem wywozu za czasów Stanisława Augusta było zboże. Handlem zbożowym trudniła się wyłącznie szlachta, bo tylko ona jedna od cła była wolną. Statki naładowane zbożem szły Wisłą do Gdańska, a ztamtąd do Anglii i Holandyi, Niemiem do Królewca a Dźwiną do Rygi. Prócz zboża prowadziła szlachta drzewo tratwiane i do budowli okrętów; reszta wywozu była tak mało znacząca, że ją pozostawiono żydom. Wywożono bydło i surowe skóry z całego niemal kraju, nasienie lniane, miód i wosk z Litwy i Żmudzi, wełnę z Wielkopolski, proso z Wołynia i okolic Tar-

noła, len z województwa krakowskiego mianowicie z okolic Gorlic, Grybowa i Żatora, tatarkę z pod Radomia i Sieradza, anyż z pod Buska i Wiślicy, kminek, wódkę i nieco futer.

Przywożono zaś ciężkie towary z Francji, Anglii, Holandyi i z Hamburga, obydwóch Indyj i z całej północy szły do Polski przez Gdańsk, a szlachta rozkupywała je na miejscach składu. Szwajcarsko-francuzkie i niemieckie towary szły częścią przez Frankfurt nad Odrą do Poznania, częścią przez Lipsk. Lekkie francuzkie towary, lepsze wina zachodnie i sukno morawskie, które szlachta dla służby swej kupowała, szły przez Opawę do Krakowa. Broń sprowadzano z Poczdamu i Suli, żelazne towary ze Szmalkalden i Sollingen, a miedź ze Szwecyi i to w takiej ilości, że nie było wsi w Polsce, w którejby się nie znalazł kociołek miedziany na piwo lub na wódkę. Futra rosyjskie szły na Smoleńsk i na Kijów, towary tureckie i wina greckie sprowadzano na Kamieniec, a z Węgier wieziono wino do Polski.

Dla eksportu były głównemi składami Toruń, Dynaburg i Kowno, zaś dla importu Gdańsk. W ogóle cały import zachodni mieli w ręku obco-krajowcy, a wschodni żydzi. Winnym handlem po większych miastach trudnili się Grecy, których do dyssentów liczono. Rzecz na pozór niepodobna do wiary, że nawet taki artykuł jak sól do importu (przywozu) polskiego należał. Sprzedawano morską sól, francuzką, szkocką i hiszpańską w Prusach Królewskich, w Litwie, po miastach wielkopolskich, podlaskich i mazowieckich. Rosyjska sól z Rygi szła do wschodniej Litwy, sól moldawska i ruska na Wołyń i Ukrainę, sól tatarska z okolic Oczakowa i kamienna motadorska na Podole i do południowej Ukrainy¹⁾, a wielkie żupy polskie musiały się ograniczyć na czwartą część kraju, pomimo że sól krakowska była uważaną za najlepszą i kosztowała połowę tyle co inne. Obcą sól wprowadzano zaś dla tego do Polski, że polskiej dostać nie było można. Sławne żupy krakowskie i ruskie, o których mówiono, że mają soli dla całego świata podstatkiem, dawały rocznie tylko 4000 bałwanów (czyli 100,000 cetnarów) soli, a później po roku 1772 tylko połowę tego. Z tych 400 bałwanów dostawiono z samych żup wielickich 1366 bałwanów szlachcie, która miała przywilej kupowania soli taniej, niż inni mieszkańcy kraju, i ustanowiła sobie na nią stałą cenę: beczka (czyli 5 cetnarów) po 4 Złot. p. kiedy samo wydobycie kosztowało 13 Złot. p. Według tej oznaczonej taksy sprzedawano szlachcie sól na jej własną potrzebę, w miarę liczby włości, którą poblіżsi z Wieliczki, z Bochni i z żup ruskich sami sobie odbierali, dalszym zaś do składów i komor solnych na koszt królewski odwożono, z kąd ją w przeciągu trzech miesięcy wiaść mieli. Tym sposobem zaledwie 2000 bałwanów było na sprzedaż, jak gdyby na to tylko, aby pokryć koszt wydobycia i dostawy soli dla szlachty. Tak więc bezprzykładne niedołęztwo administracyi było powodem, że żupy solne, które należąc do stołu królewskiego, mogły mu

¹⁾ Raport hr. Pergena do Kaunitza o handlowych stosunkach z Polską z d. 30 Kwietnia 1773 r. Rękopis Nr. 525 w bibliotece Ossolińskich we Lwowie.

przynosić dochody jakich każdy ościenny monarcha, mógł pozazdrościć,— prawie żadnych zysków nie przynosiły, a Polska z obcych krajów sól sprowadzać musiała.

Aż do panowania Stanisława Augusta niema śladu, żeby się albo rząd, albo możni panowie sami krzątali około przemysłu, zakładali użyteczne fabryki w kraju lub otaczali je opieką, gdyż dawniej szlachcic bez utraty swych zaszczytów nie mógł się oddawać ani rzemiosłom ani kupiectwu. Dopiero Stanisław August jak w tylu innych kierunkach tak i w tym chciał być inicjATOREM dla swego kraju. To też za jego panowania powstała istna mania zakładania fabryk, a król i wielcy panowie, hołdując modzie zagranicznej, rzucili się do podniesienia przemysłu. W skutek tego powstały królewskie fabryki fajansów w Warszawie, fabryki porcelany Czartoryskich, zwierciadeł Radziwiłłów, kobierców Ogińskich, szkieł kolorowych Bielińskich, litych pasów Radziwiłłów, atlasów i jedwabnych materyj Sapiechów, aksamitów i adamaszków Platerów, chustek z indyjskiej bawełny Potockich, powozów Tyzenhausa, żelaza Małachowskich i t. p. Głównem siedliskiem tych fabryk były miasta: Grodno, Krasław i Różana na Litwie. Fabryki te jednakowoż po największej części krótko trwały; bo nie miały racji bytu, skoro prawie cały kraj towary na potrzeby swoje sprowadzał z zagranicy. Upadek Tyzenhausa, który w chwili najbujniejszego rozwijania się dzieł swojego geniuszu i obywatelskiego poświęcenia pozbawiony urzędu, skrzywdzony na własnym majątku padł ofiarą uknowanych na zgubę jego podstępów i zabiegów, spowodował także w znacznej części upadek przemysłu w kraju.

Wkrótce runęły najpiękniejsze zakłady fabryczne, rozrzucono warsztaty, zburzono rękodzielnie, zniszczono kosztowne zakłady, a tysiące robotników i fabrykantów sprowadzonych z Niemiec, Holandyi, Włoch i Francyi, ze złorzeczeniem kraj nasz opuścili. Dymarki zaczęły do reszty znikać, niektóre przebudowano na wielkie piece, stalownie ustały w działaniu swem, zaprzestano wyrobu pałaszów, a wzięto się do wyrobu lemieszki i innych narzędzi rolniczych.

Przyczyny tego upadku łatwo zrozumieć, jeśli zważymy, że za panowania trzech ostatnich królów, bezrząd, rozrzutność i swawola rozpasły się w kraju, a rozum i szczęście z granic Rzeczypospolitej uciekły. W takich czasach przemysł upadać musiał. Według zdania ówczesnych polskich fabrykantów i kupców, następujące były powody, dla których handel i przemysł w kraju rozwinać się nie mógł: wysokie cła polskie, niedostateczna obrona prawa, poniżenie ludzi, którzy się handlem i przemysłem trudnili i złe pieniądze.

Szlachta zaczęła się trudnić wywozem zboża, a to dla tego, że tylko sama jedna wolna była od cła, tak samo działo się i z przywozem zagranicznych towarów; szlachta kupowała w portach towary zagraniczne, przywoziła je bez opłaty cła do domu i zaopatrywała niemi domowe potrzeby. Ztąd kupcy nie mogli z nią konkurencyi utrzymać, bo za takie same towary musieli opłacać wysokie cła, transport, wydatki prowadzenia interesu, utrzymanie domu, podatki i spodziewany zarobek, zniewoleni więc byli

o wiele drożej je sprzedawać. Nareszcie cło od wywozu było wyższe jak od przywozu, gdyż przywozowe wynosiło 8% a dla żydów i dysydentów 10%. podczas gdy wywozowe było 10% a dla żydów i dysydentów 12%. Wolność cła dla szlachty, którą ona jako przyrodzone prawo swoje uważała, była więc nieprzepartą zaporą dla rozwoju handlu i przemysłu w kraju.

Ze złemi pieniędzmi to rzecz się tak miała: Za Jana Kazimierza jeszcze, kiedy stany Rzeczypospolitej wydzierzały mennice państwa Borotyniemu i Tympfowi, chcąc wyciągnąć największy zysk z bicia monety przedsiębiorcy ci bili złotówki, tymfami zwane, które miały tylko 12 groszy wartości, a 100 złotych polskich miedzią warte były rzeczywiście tylko 15 złotych polskich. Prócz tego fałszowano monetę na wielką skalę; kiedy bowiem w roku 1766 po stu latach otwarto mennicę, obrachowano, że przez ten wiek Rzeczpospolita 400 milionów Złot. p. straty na podłej monecie poniosła.

Zresztą niepodobieństwem było, żeby się przemysł i handel rozwinął w kraju, w którym masy ludu żadnych nie miały potrzeb; stan średni był biedny i nieliczny; a jedyna część ludności, która miała znaczenie i majątek, sprowadzała sobie wszystkie towary, służące do wygody i przepychu z zagranicy, w przekonaniu, które i do dziś dnia niestety, u nas się utrzymuje, że co obce, to lepsze. Winniśmy tu nadmienić, że nasi robotnicy są pojętni i chętni a niezawsze ustępują cudzoziemcom, na dowód czego Bernoulli wspomina w swojej podróży po Polsce, że podług informacji, zaczerpniętej od cudzoziemców, kierowników fabrykami Tyzenhausa w Grodnie, chwalili oni bardzo pojętność i zręczność naszych robotników, z jaką oni wszystko doskonale naśladować potrafia.

Najtrudniej było odnaleźć ślady przemysłu rękodzielniczego na Rusi; lud ruski bowiem różnił się znacznie od polskiego w odzieży, do której nie używając ani farbowanego sukna, ani skór, poprzestawał na wyrobach in-dustrii domowej, która go zaopatrywała we wszystkie potrzeby. Ruś nie dostarczała nic zgoła handlowi, pomimo że włościanki tamtejsze były i są dotąd tak biegłe w tkactwie płóciennem i wełnianem i w farbiarstwie, w skutek czego praca ich przyczynić się mogła nie mało do przysporzenia przedmiotów przemysłowi rękodzielniczemu.

Rozchód żelaza był nawet bardzo ograniczony na Rusi, z przyczyny że prócz narzędzi rolniczych, nic tam prawie nie ma, do czegożby żelaza używano. Przemysł rękodzielniczy na Rusi ograniczał się na wyprawianiu skór czarnych do obuwia i baranich na kozuchy, na garbarniach safijanau, założonych na Pokuciu przez Ormian i Greków, na garncarstwie, na haftowaniu ubiorów do własnego użytku w dnie świąteczne, i na tkactwie płótna grubego, wyrabianego głównie przez wieśniaków podgórskich. Dodać tu należy, że już w zeszłym wieku nasze płótna wyrabiane z cienkich nici sprzedawano do Niemiec, zkad wracały wybielone, i odsprzedawane były u nas po wysokich cenach jako towar zagraniczny.

Z początku XIX wieku znowu przemysł w skutek usiłowań rządu zaczął się w kraju, mianowicie w Galicyi, nieco podnosić.

Kraj nasz jedynie przez podźwignienie miast i ich przemysłu potrafi na nowo zakwitnąć; zaprowadzenie fabryk i rozkrzewienie światła przywróci mu dawne bogactwa i sławę. Niewyczerpane źródła naszej ziemi, leżące dotąd po większej części w zaniedbaniu, mają to wszystko co jest potrzebnem do dobrego bytu; nieco pracy i kosztów na ich odgrzebanie nagrodzi się wkrótce stokrotnym zyskiem. Pilne przerabianie surowych płodów i ułatwiony handel zapewni odbyt i przyczyni się do pomyślności kraju.

Następujący spis, z wielu dzieł wyciągnięty, z którego się przekonamy, że prawie wszystko u nas w kraju wyrabiano, a ułożony dla łatwiejszego orjentowania się abecadlowym porządkiem, wskaże nam gdzie i jakie były od najdawniejszych czasów aż do roku 1815 fabryki w Polsce. Niekiedy wyjątkowo wspomniamy i o późniejszych fabrykach. Początek XIX wieku wciągnęliśmy zaś dla tego do owego spisu, ponieważ w naszych poszukiwaniach znaleźliśmy wiele materiału odnoszącego się do przemysłu z tejże epoki dawnej Polski, co zdaje nam się będzie nie bez interesu dla chcących się bliżej zapoznać z tym przedmiotem.

I tak wyrabiano u nas:

Adamaszek. Najdawniejsza wiadomość o używaniu u nas adamaszku pochodzi z XV wieku; w relacji bowiem posła weneckiego Kontariniego, którego Kazimierz Jagiełłończyk w Trokach na Litwie w roku 1477 przyjmował, czytamy: „J. K. Mość dowiedziawszy się o mojem przybyciu, wysłał ku mnie dwóch swoich dworzan dla powinszowania mi szczęśliwego powrotu i zaproszenia na dzień następny na obiad. Nazajutrz 15 lutego przysłał mi król Jmć suknię *adamaszkową* koloru szkarłatnego, podszytą sobolami i t. d.” Sam Zygmunt I lubił na większe uroczystości chodzić w czerwonym adamaszku i nawet pochowany został w sukni adamaszkowej. Jednak fabryki adamaszku dawniej u nas nie istniały, tylko sprowadzano go głównie z Genui, albo Lyonu gdzie wyrób tego artykułu stał na najwyższym stopniu doskonałości. Dopiero w połowie XVII wieku założył Konstanty Ludwik hr. Plater w dobrach swoich w Krasławiu guberni witebskiej fabrykę adamaszku sprowadziwszy do niej rzemieślników z Niemiec i z Warszawy.

Adamaszkowe obicia wyrabiano w Różanie województwie Nowogrodzkim, majątności Aleksandra ks. Sapiehy kanclerza W. L. przy końcu XVIII wieku.

Aksamit. Najsławniejsze aksamity były geneueńskie, weneckie i francuzkie, a wspomina o nich Rej już w roku 1560. Używano go dawniej do przyborów kościelnych i do stroju zamożnej szlachty, rycerstwo zaś pokrywało nim delje swoje futrzane.

W Polsce wyrabiano aksamity w Krasławiu, na Litwie, majątności Platetera, w połowie XVIII wieku, a do fabryki tej sprowadzono rzemieślników z Niemiec i z Warszawy. Na sposób lijoński wyrabiano aksamit w Grodnie w fabryce Antoniego Tyzenhausa przy końcu XVIII wieku. Fabryka ta stała pod kierownictwem francuza umyślnie w tym celu sprowadzonego.

Apteki. Już dawni Grecy posiadali oddzielne budy „Jatria,” w których sprzedawali środki lekarskie, to też wyraz *apóthékè* pochodzi z grec-

kiego i oznacza miejsce zapasowe. Pierwsze apteki w Europie powstały w XII wieku w Neapolu, potem w Londynie w roku 1345. W Polsce najpierwsze apteki istniały według Długosza w Krakowie w XIV wieku za Kazimierza Wielkiego. Ponieważ jednak głównie Benedyktyni trudnili się w Polsce leczeniem i sprzedawaniem lekarstw, zatem nie ma śladu, aby właściwe apteki istniały. Dopiero ustawy króla Jana Olbrachta a później Zygmunta I, nakazujące rewizyje aptek, wskazują ślad istnienia osobnych aptek w Polsce. Później pozazdrościli Benedyktynom w tym zawodzie także Jezuici, którzy też z początku XVIII wieku we Lwowie, Stanisławowie, Przemysłu, Jarosławiu, Krośnie, Pińsku i innych miejscach własne apteki posiadali, o których istnieniu przekonywują nas dokumenta po zniesionych klasztorach w r. 1784 (będące w archiwum niegdyś ś. p. Antoniego Sznajdera we Lwowie, dziś w Akademii umiejętności w Krakowie). W XV wieku za panowania Aleksandra Jagiellończyka istniała także apteka w Wilnie; wspomina o niej Baliński w Starożytnej Polsce. We Lwowie był według Zubrzyckiego kroniki miasta Lwowa pierwszym aptekarzem w r. 1445 Rusin Wasilko. Zimorowicz i Chodyniecki wspominają o aptece klasztoru Dominikańskiego we Lwowie w 1559, w której się ukrywała przez cały miesiąc Halszka z Ostroga ze swoją matką, nie chcąc się oddać Łukaszowi Górcce. Około roku 1564 było dwóch aptekarzy we Lwowie, a w r. 1609 już sześciu, i wtenczas wydano postanowienia taksy dla aptekarzy. Ci aptekarze robili wówczas prócz leków także torty, marcypany, likiery i gorzałki zwane aquawitą. Zimorowicz powiada, że w roku 1624 aptekarz we Lwowie Andrzej Lang za wydaną z apteki trucizną śmiercią ukarany został. W roku 1583 nadał Stefan Batory niejakiemu Henrykowi Petersolnowi cyrulikowi, przywilej na założenie apteki w Brześciu Litewskim. (Przywilej ten przytoczył Kraszewski w dziele swem: „Obrazy z życia i podróży” 1842, tomie I, str. 180). W roku 1660 sprowadził Radziwiłł aptekarza Jana Hippiusza z Bowska z Kurlandii do Kiejdan na Litwie, który zobowiązał się płacić z tej apteki po 100 talarów rocznie dla miasta. Lustracyje z roku 1663 wykazują, że w tym czasie była w Korczyni apteka. Jan III przywilejem z r. 1687 pozwolił na założenie apteki w Opalinie. Po większych dworach były także apteki domowe. W Włodzimierzu mieli w drugiej połowie XVIII wieku Bazylijanie aptekę; w Kamieńcu Podolskim w roku 1767 otrzymał pierwszy Paweł Leńkiewicz przywilej na otwarcie apteki; w Jarmolińcach otrzymał w r. 1790 pierwszy Fischer przywilej na otwarcie apteki; w XVIII wieku była także w Sokalu apteka w klasztorze. W Warszawie dopiero w roku 1750 powstała pierwsza publiczna apteka. Odtąd zaczęły się apteki rozmnażać po całym kraju i dlatego ich więcej tu nie wymieniamy.

Arsenały czyli zbrojownie zwane dawniej także cekauzami z niemieckiego „Zeughaus” służyły do przechowywania rynsztunku wojennego. Najdawniejsze ślady o istnieniu arsenałów w Polsce mamy z XIII wieku. Zimorowicz powiada w swojej historii miasta Lwowa, że założyciel Lwowa, Leo, książę ruski, zaczął w roku 1270 budować we Lwowie zamek i opatrzył go zbrojownią. W Lidzie na Litwie był arsenał w XIV; w Krakowie istniał arsenał zbudowany w r. 1499 przez króla Olbrachta i drugi przez Zygmunta I w r. 1553;

w Tykocinie w XVI wieku. We Lwowie wybudowano w r. 1555 miejski arsenał, a w r. 1575 drugi, miejski także, który został przez Jana III odnowiony i dotąd ma nad bramą trzy płaskorzeźby z herbami miasta Lwowa, króla Jana III i hetmana Stanisława Jabłonowskiego; w XVII wieku urządził we Lwowie arsenał generał artylerji Paweł Grodzicki, był tu także arsenał Sieniawskich, w miejscu gdzie dziś biblioteka Wiktora hr. Baworowskiego się znajduje. Za Augusta II były we Lwowie dwa arsenały koronne i jeden miejski, które Szwedzi podczas najazdu swego na Lwów do szczytu złupili. Władysław IV zbudował arsenały w Warszawie, Wilnie, Smoleńsku i zamkach pogranicznych; za Władysława IV istniały także arsenały w Elblągu, Gdańsku, Malborgu i w Pucku. W XVII wieku istniały arsenały w Białej-Cerkwi, w Birzu na Litwie, w Brodach arsenał Stanisława Koniecpolskiego, w Dynaburgu, w zamku Korsuńskim, w Nieświeżu arsenał Radziwiłłów, w Okopach Sw. Trójcy, w Przemyślu, w Przeworsku Lubomirskich, w Podhorcach, w Samborze, w Sniatynie arsenał Rzeczypospolitej, w Stanisławowie założony przez kasztelana Jędrzeja Potockiego; na zamku królewskim w Trembowli i na zamku w Wiśniczu Lubomirskich, założony jeszcze w roku 1620; na początku XVIII wieku w Kamieńcu Podolskim i w Rozdole Rzewuskich, założony około roku 1704. Stanisław August kazał w Warszawie arsenał armatami opatrzyć.

Atlasów fabryka była w Różanie w województwie nowogrodzkim Aleksandra ks. Sapiehy, kanclerza W. L. w XVIII wieku, i w Grodnie Tyzenhauza przy końcu tegoż wieku. W ostatniej fabryce wyrabiano atlas, atlas pikowy i półatłasek.

Baje, gatunek sukna, wyrabiano w Krakowie za Stanisława Augusta, w Kromolowie, w Różanie, na Litwie majątności Sapiehów przy końcu XVIII wieku, i w Żałoścach w fabryce hr. Ignacego Miączyńskiego. W ostatnim miejscu produkowano rocznie więcej jak 2,000 sztuk sukna, bai i kołder angielskich; właściciel tej fabryki chcąc zaradzić brakowi zdatnych fabrykantów, na który się wówczas prawie wszyscy właściciele fabryk uskarżali, sprowadził do wyrobu sukna i bai maszyny z Anglii—(więcej obacz sukna).

Blach mosiężnych była fabryka w Starzynowie jeszcze za Zygmunta I. Przywilej dany na tę fabrykę przez Zygmunta I datowany jest z roku 1524.

Blacharnie były w Krzepicy w XVII wieku, pod Przysuchą założył biskup Załuski, w Suchedniowie za Augusta III i w Berczowie koło Suchedniowa w XVIII wieku.

Bomby zaczęto używać przy końcu XVII wieku, zamiast dotychczasowych kul kamiennych. (Obacz kule).

Broń. Broń palna weszła w użycie w Europie w r. 1338, jednak w Chinach znana była już o wiele wcześniej. Przedtem używano jako broń i maczug, młotów, toporków, oszczepów, proców i łuków. W Polsce były fabryki broni w Krakowie w XVI wieku. Ambroży Grabowski przechował nam bowiem nazwiska kilku krakowskich wyrabiaczy broni z XV i XVI stulecia jak np. Hanus Weyss der Büchsenmeister w r. 1511; Niclas Königs Büchsenmeister w r. 1455, (zatem nadworny królewski ruśnikarz z XV wieku). Hanus Graser Kön. Maj. Büchsenmeister w roku 1533; Martinus armifex regius; Jeor-

gius Algajer, Kuncza (Konrad) Pfaff pixidarius regius; Ludovicus Petroni Reg. Maj. pixidarius w r. 1538; Franciscus pixidarius; Mathias Rothenbach de Moguntia; Melchior Warcz Reg. pix. Ludovicus Italus S. Reg. Maj. pixidarius, Stanisław Brickmann puszkarz i t. d. Że w XVI wieku ludzie służebni i włościanie z bronią sieczną chodzili, dowodzi krakowska księga spraw karnych, przez Hutmana sądzonych, gdzie zeznano jest np. iż złodziej sprzedał chłopu kord na wieś, albo w r. 1562 złodziej między innymi rzeczami ukradł 60 samych kordów, albo że w r. 1569 odpasał złodziej kord ze srebrem pacholowi pijanemu w nocy, i sprzedał go za grzywnę, albo że skradł z wozu chłopu kord i t. d. W roku 1530 mieli rusznicarze w Krakowie już osobny cech potwierdzony w roku 1602 przez Zygmunta III, w którym starszymi byli: Jan Krzywy i Gregier Wileński. W przywileju tym znajduje się ustęp: „Zważając, iż to jest z wielkim pożytkiem państwa naszego, gdy jak najwięcej rzemieślników zdolnych w sztuce robienia strzelby mieć będziemy, przeto odwołując postanowienie rajców krakowskich rusznicarzom osobne kontubernium mieć, oraz od zgromadzenia pasamoników oddzielić się dozwalamy, tudzież osobny cech im postanawiamy i t. d.,” Na początku XVII wieku byli już w Krakowie handlarze strzelb, np. w roku 1602, akta radzieckie wspominają o jakimś Joannes Topschelius Silesita bombardarum mercator, a było zapewne i rusznicarz. Były także fabryki broni w Korczynie za Zygmunta I z kąd rusznice po 3 Złot. R. a *simplices* po 1 złot. R. gr. 20 kupowano (Czacki); w Krzepicy w XVI wieku, w Wilnie założył Zygmunt August puszkarnię, czyli fabrykę broni, gdzie wyrabiano działa, rusznice i różnego rodzaju pociski, a nawet proch i rozsyłano je po zamkach litewskich.

W Kielcach wyrabiano około 1612 strzelby i różną broń domową, do której fabryki ks. Piotr Tylicki sprowadził robotników z Włoch; w kieleckim wyrabiał włoch Caccia za Zygmunta III pałasze, fuzyje i inne wojenne narzędzia; w Lipniskach, województwe wileńskim, wyrabiano w XVII wieku broń i proch; w Kownie w XVII wieku. W XVIII wieku kuto broń w Świątnikach w Bocheńskim, w Krakowie na Litwie broń różną, w Kozienicach w fabryce królewskiej broń palną, w Grodnie Tyzenhausa, w Pomykowie Małachowskich około roku 1766, w Niemirowie, w Tulczynie Potockich, była fabryka strzelb i szabelnia, w Częstochowie wyrabiano sztucce za Stanisława Augusta, a w Warszawie wyrabiał w zeszłym wieku sławne strzelby Kownacki. Na wystawie starożytności w Krakowie w r. 1858 były okazy z fabryk Częstochowskiej i Warszawskiej. W Mohilewie sporządzano w XVIII wieku znakomitą broń; w Wrocławiu wyrabiał z początku XVII wieku strzelby Henryk Winek, w Cieszanowie Klimek, w Jarosławiu Bielogradzki przy końcu XVIII w., we Lwowie Balcer Werner z początku XVIII wieku. Sławne strzelby i pistolety wyrabiał w XVIII wieku Giebenhahn w Warszawie i Bauer we Lwowie; najslawniejsze zagraniczne pistolety są: hiszpańskie Lazariniego, angielskie Seglasy, niemieckie Kuchenreitera, Meidingera i t. p.

Wiemy także z dawnych lustracyi że *ruśnikarze, puszkarze i łukownicy* byli różnemi czasy po różnych miastach i tak w Sochaczewie w XV wieku był cech ruśnikarzy i łukowników; w XVI wieku w Drohobyczy, w Kobry-

niu na Litwie byli w r. 1563 puszkarze, także w Krzemieńcu, w Lubowli w Podolińcu, w Włodzimierzu był puszkarz Hryćko Senkowicz, w Łucku puszkarze i nożownicy, w Tarnogradzie była puszkarnia, w Mohilewie uwolnił Batory mieszkańców w r. 1585 od utrzymywania puszkarzy zamkowych, w Braclawiu kazał w roku 1552 Zygmunt August puszkarzowi Żołdakowi należycie obronny zamek wznieść, który się zobowiązał za 23 tygodnie dzieło ukończyć. W XVII wieku byli puszkarze w Bieczu, w Krośnie, w Kamieńcu Podolskim był za Zygmunta III biegły w sztuce puszkarskiej i wojennej Schomberg, który z polecenia króla zamek i twierdzę począł lepiej obwarowywać, nareszcie w samym Kownie widzimy już w roku 1672 puszkarzy, mieczników, nożyczników, kowali i ślusarzy 43. W XVIII wieku byli puszkarze w Końskich Wielkich.

Co do broni siecznej obacz także *szabelnie, platnerstwo, miecznicy*.

Bronzów była fabryka w Warszawie z początku XIX wieku.

Browary były tak liczne w różnych miejscach, że wszystkich tu wymieniać niepodobna, przytaczamy zatem tylko najdawniejsze i to takie, o których lustracyje wyraźnie jako o browarach wspominają.

Jeśli zaś w lustracyjach jest mowa o piwowarstwie, umieściliśmy takie miejsca w artykule pod napisem „piwowarstwo;” obadwa zatem artykuły uzupełniają się. W Polsce były browary w Podolińcu jeszcze w XIII wieku, w Haliczu pozwolił Władysław Jagiełło w r. 1408 stawiać browary, Zimorowicz wspomina o browarach we Lwowie w r. 1479; w r. 1581 był browar we Lwowie Szymona piwowara, a w r. 1603 browar Melchiora Scibora; w XV w. były także browary w Opatowie, Sokalu i Toruniu. W XVI w. w Chmielniku, w Grodnie, Horodle, w Jarosławiu, w Jaworowie, w Korczynie było według lustracyi z r. 1564 19 browarów, w Latyczowie, Mostach Wielkich, w Nieświeżu, Nowem-Mieście, Oleszycach Opocznie, Trembowli, Warszawie, Włodzimierzu i Wyszku. W XVII wieku w Bieczu, Bohusławie województwie kijowskiem, Borku, Dobczycach, Horodyszczu, Hrubieszowie, Koziencach, Krośnie, Malborgu, Myszeńcu, Ostrorogu, Rosoczku, Ryczywole, Śniatynie, Solcu w Sandomierskiem i w Żarnowie. W XVIII wieku w Bendzinie, Bieczu, Bielanych pod Warszawą, Bielawach nad Mrogą, Bratjanie w Chełmskiem, w Dangielskich na Litwie było 40 browarów i gorzelnia, w Gninie było 18 browarów, w Dukli, Jaworowie, Kamieńcu Podolskim, w Kętach, Litynie, Łucku, Morszczenicy, w Piasecznie ziemi warszawskiej, Przedburzu, w Świdnicy były sławne browary, w Szlemieniu i Zawichoście.

Cechy rzemieślnicze. Początek cechów sięga odległych czasów egipskich greckich i rzymskich; w Europie zjawyły się cechy dopiero w X wieku. W Polsce ustawy cechowe powstały w XII wieku ze zwyczajów i praktyk cudzoziemskich, które osadnicy niemieccy, po większej części kupcy i rzemieślnicy, z sobą do Polski przynieśli. Tu połączone z bractwami dawniej już u nas istniejącymi, utworzyły cechy. Wyraz *cech* pochodzi z niemieckiego „Zeichen” (znak) to jest, że członkowie zamiast wezwania piśmiennego od starszych byli przywoływani przez wysłanie laski lub innego jakiego znaku, który sąsiad sąsiadowi podawał. Najdawniejszy cech w Polsce stanowili (według Maciejowskiego) ci, którzy się już u Słowian nadłabiańskich szyciem kosma-

tego towaru, tudzież skóry na rzemień wyprawianej, trudnili, i od rzemienia *rzemieślnikami* nazywani byli. Po nich najwcześniej, jak się z dyplomu snieckiego pokazuje, powstał cech kowali, bo już w roku 1105, którzy z postępowaniem czasu na różne gałęzie się rozdzielili; do ich pocztu należeli: ślusarze, szpadnicy, nożownicy, łucznicy, bednarze, kołodziej, siodlarze, paśnicy i kolarnicy dla tego, że mieli z kruszczem do czynienia. Cech szewców powstał w roku 1189, krawców w roku 1344, bednarzów w roku 1382 i t. d. Statuta zaś cechów w Polsce powstały: rzeźników w r. 1403, malarzów 1409 r. szewców 1459, rybaków w XV wieku, (rok dokładnie niewiadomy), piekarzy 1459, kowali 1462 w Pułtusku, a w Przemyślu 1471, siodlarzy i rymarzy w Przemyślu 1472, szklarzów w Krakowie 1497 i t. d. Księga Baltazara Bema: *Codex picturatus*, o której już wyżej wspominaliśmy, wzmiankuje o statutach malarzy z r. 1367, kramarzy 1432, piekarzy 1458, kuśmierzy 1377, krawców 1434, rymarzów 1465, złotników 1475, łuczników 1463, kapeluszników 1377, kołodziejów 1445, malarzy, rzeźbiarzy i szklarzy 1490, garncarzy 1460, garbarzy, dzwoniarzy, ludwisarzów, stolarzy, szewców, procarzów i siodlarzów z r. 1504 i t. d. Nie idzie jednakże zatem, żeby same rzemiosła i ich cechy nie istniały już dawniej, tylko statuta ich powstały w wyżej wymienionych latach. Wiele z tych statutów dotąd się u nas przechowało np. malarzów, rzeźników, kowali, rybaków i t. d. Z rzemieślników najwyżej ceniono kuśnierzy, potem garbarzy, nareszcie szewców. Wszyscy ci rzemieślnicy stanowili czoło rękodzielnictwa polskiego, po nich następowali sukiemicy i krawcy, którzy w XIV wieku krajczowie się nazywali. Cechy rzemieślnicze w Wilnie z początku XVI wieku zaopatrzone były w wojenny rynsztunek i stanowiły w potrzebie obrony milicję miejską.

Dawniej miasta nie były niczem innem, jak tylko zbiorem korporacji cechowych; wszystko się po miastach łączyło w osobne bractwa, a co do nich nie należało, uważane było za motłoch cierpiący od reszty. Kto nie należał do cechu, kto w nim nie pozyskał stopnia magistra i nie mieszkał w mieście, temu nie wolno było ani prowadzić rękodziela, ani sprzedawać na targach płodów swego przemysłu. Gdy jednak cechy przywłaszczyły sobie z czasem prawa szkodliwe przemysłowi i uciążliwe dla publiczności, zniósł je więc w roku 1420 Władysław Jagiełło, co w roku 1486 także Jan Olbracht potwierdził. Zygmunt Stary przywrócił je w roku 1532 znowu do prawnego istnienia, z tego zapewne powodu, że cechy utrzymywały się pomimo jego zakazu za zgodą majstrów, ale przywrócił je pod tym warunkiem, że urzędy wojewódzkie naznaczać będą corocznie cenę roboty rzemieślniczej, ażeby publiczność uchronić od zdzierstwa. Gdy zaś posłowie ziemscy z wyraźnej woli stanu szlacheckiego domagali się zniesienia cechów, zniósł je więc Zygmunt August w roku 1550, zachowując im tylko zarząd co do obchodów kościelnych. Nowe nadużycia ze strony rzemieślników doprowadziły nakoniec do tego, że przeniesiono jurysdykcję cechową na magistraty miejskie, a później pozwolone było prowadzenie rzemiosła każdemu, który przyjmował mieszczanństwo.

Główną wszakże przeszkodą do wydoskonalenia i podźwignienia rzemiosł byli żydzi, którzy pochwyciwszy wszystkie kunszta, łatwo zwabiali do siebie

taniością roboty ludzi mniej dbałych o jej dobroć, a tym sposobem podkopowali zasadę istnienia porządnego rękodzielnictwa. Wątpić więc nie można, że z ich winy upadały jedne po drugich rzemiosła, aż przyszło do tego, że te tylko przy chrześcijanach pozostały, które natężenia sił i mozolnej pracy wymagają. Prawdopodobnie zatem upór cechów w obstawaniu przy dawnych przywilejach wynikał ze stanu kolizyi, w którym rzemieślnicy chrześcijanie znajdowali się z żydowskimi, ta zaś kolizya brała swój początek od tego, że żydzi nie byli poddani ustawom cechowym, a przeto wszelką mieli wolność do partactwa, przez które rzemieślnikom wyuczonym stawali na zawadzie, i do upośledzenia kunsztów przyczyniali się. Należało więc, albo rozciągnąć ustawę cechową do wszystkich, albo znieść ją zupełnie, co też rzeczywiście nastąpiło, jednakże trochę zapóźno.

Rzemieślnicze cechy liczne były w Bochni, w XVII w. mają tam 9 cechów, w Czeladziu, w Drochobyczy w XVII w. 7 cechów, w Jarosławiu było w roku 1629, 20 cechów, w Kaliszu potwierdził Jan Kazimierz ustawy cechowe w roku 1657 w Kamionce Strumiłowej i w Kłodawie w XVI wieku, w Kole nad Wartą potwierdził Zygmunt I cechy przywilejem z r. 1513, w Krakowie, w Lublinie około roku 1660 już się liczne cechy rozwiązały, we Lwowie w drugiej połowie XVII wieku było około 40 cechów, w Olkuszu, w Pabjanicach niedaleko Sieradza za Zygmunta Augusta, w Poznaniu, w Przemyślu w XV wieku, cech szewcki potwierdzony został w r. 1480, w Rawie cechy potwierdzone przywilejem z roku 1624, w Sochaczewie, które to miejsce liczyło w XV i XVI wieku 22 różnych cechów rzemieślniczych jakoto: sukieników, ślusarzów, kowali, czapników, złotników, nożenników, klesmistrzów, mieczników, munsztukarzy, siodlarzy, paśników, kołodziejów, stelmachów, bednarzów, stolarzów, ruśnikarzy, łakowników, iglarzów, kobierników, batożników, szewców i rzeźników; w Szydłowie były cechy potwierdzone przywilejem z r. 1523. W Warszawie istniały cechy już w roku 1282, w Wilnie z początku XVI wieku, w Włodzimierzu w XVI wieku, w Wieliczce w XVII wieku było 9 cechów i w wielu innych miastach.

Ponieważ prawie wszystkie miasta miały mniej więcej te same cechy z tą tylko różnicą, że w jednych było ich mniej, w drugich więcej, nie wyszczególniamy więc wszystkich stowarzyszeń rzemieślniczych w każdym miejscu, gdyżby nas to za daleko doprowadziło. Przytaczamy jeszcze dwa cechy jedyne w swoim rodzaju, mianowicie: okropny cech katów, który tylko w jedynym miejscu Bieczu w całej Polsce był w XVII wieku, gdzie się uczyli i wyzwalałi kaci, i cech hultajów, który dawniej szeroko rozgałęziony był w całej Polsce, a głównie istniał w Nowym-Sączu i w Jarosławiu w XVII wieku.

Cech ten ostatni miał nadane sobie przywileje królów polskich. Hultaje byli to robotnicy co domów nie mieli, i do roboty się wynajmywali. Dla oryginalności i rzadkości tego cechu chcemy tu niektóre zwyczaje jego przypomnieć: i tak, podczas wesela odbywają się posiedzenia tego cechu, którego członkowie a osobliwie sekretarz nazwany instygatorem pełnią służbę ceremoniarzy; drużba musi być koniecznie członkiem tego cechu. Jeżeli zaś nowicjusz drużbuje, musi się albo wkupić do cechu pięniężną kwotą zwaną

konsolacyjną, albo obrząd frycowania odbyć. Takiemu nowicyjuszowi nacierają brodę cegłą, golą starym nożem i wsadziwszy mu na głowę stary kapelusz szwedzki a potłuczone garnki na plecy, na słomianym powrozie i w jednym bucie prowadzą go z muzyką po mieście. Dawniej cech ten pobierał nawet rodzaj podatku od tych, którzy się po dwudziestym roku nie żenili, aż do czasu ich *ślubu*.

O cechach w Polsce pisali: Maciejewski, Surowiecki, Sobieszczański, Moraczewski, F. K. Martynowski i inni.

Cegły torfowe wyrabiano z początku XIX wieku w Grzędzie koło Lwowa rocznie 400,000 sztuk z torfu wydobywanego koło Lwowa; za tysiąc z nich brano 4 Złot. R. 30 kr., takich cegieł wyrabiał jeden człowiek dziennie 1600 sztuk.

Cegielnie opuszczamy, bo te niemal w każdym mieście były.

Chleb sławny wielkością i smakiem wyrabiają od dawna w Prądniku pod Krakowem.

Cukrownie. U Arabów wyrabiano już cukier w roku 850 po Nar. Chr. Pierwsza cukrownia w Europie powstała w roku 1470 w Wenecyi. Józefowicz powiada, że XVII wieku Lwów słynął z wyrobów pachnących cukierków, którymi obdarowano w r. 1651 we Lwowie posłów kozackich Bohdana Chmielnickiego. Najdawniejsza fabryka cukru z buraków była w Częstocinach w guberni Radomskiej, założona w r. 1826 przez Henryka hr. Łubieńskiego; druga była w dobrach Guzów założona w r. 1829 również przez Henryka hr. Łubieńskiego; trzecia była fabryka Hermanów w guberni Warszawskiej, założona w r. 1838. Później cukrownie tak szybko się w kraju rozszerzały, że w r. 1855 istniało w samem Królestwie Polskiem już 50 fabryk.

Cybuchy sławne wyrabiano w Strusowie w tarnopolskiem jeszcze w XVII wieku.

Cynkografija pierwsza w Polsce powstała w roku 1833 w Warszawie Seweryna Oleszczyńskiego brata Antoniego rytownika i Władysława rzeźbiarza.

Czekany czyli toporki zwane także nadziaki, sławne wyrabiano w Mozyrze i w Rzeczycy. Po jenerale Wincentym hr. Krasińskim, ojcu Zygmunta, przechował się czekan czyli siekierka stalowa, nabijana złotem, należąca niegdyś do króla Jana Kazimierza, wyrób XVII wieku. Czekan ten ozdobiony cyfrą królewską: J. C. R. (Joannus Casimirus Rex) służył zapewne królowi jakoaska. W roku 1620 zakazano w Polsce nosić ludziom publicznie czekany. (Vol. leg. III, 383).

Drelichów (obacz płócien kolorowych).

Drukarnie. Druk znany był w Chinach o wiele wcześniej jak w Europie. W Europie pierwszą drukarnię założył w roku 1450 Gutenberg w Moguncyi, a pierwsze w niej dzieło drukowane była bibljia tak zwana Gutenbergowska, która wyszła z druku w r. 1455. Do Polski przyszła sztuka drukarska z Niemiec, a to gdy w roku 1462 Adolf książę Nassauski wtargnął do Moguncyi i to



miało opanować, rozproszyła się czeladź Fausta wspólnika Gutenberga i Szeffera zięcia Fausta, po różnych krajach, i tajemnicę kunsztu drukarskiego rozniosła po całych Niemczech, Włoszech, Francji i Polsce. Tym sposobem przybył pierwszy drukarz Günther Zainer do Krakowa i tu założył w roku 1465 pierwszą drukarnię w Polsce. Pierwsze zaś dzieło w niej drukowane była książka łacińska nosząca tytuł: „Joannis de Turrecremata Cardinalis S. Sixti vulgariter nuncupati. Explanatis in Psalterium finit Cracis.” Pierwsze zaś polskie książki były drukowane w Krakowie w oficynie Hallera mianowicie: Agendy kościelne w latach 1505, 1511, 1514. O przykazaniach i grzechach 1508, Powieść o papieżu Urbanie 1514, zaś dzieło p. t. Rozmowy Marchotla z Salomonem, które długi czas uchodziło za pierwszą polską książkę, drukowane było dopiero w roku 1521 u Hieronima Wietora w Krakowie. W Polsce było wiele drukarni, o których pisali: Daniel Hofman, Bantkie, Lelewel, Sobieszkański, Zubrzycki i inni. Z nich czerpaliliśmy niniejszą wiadomość o drukarniach.

Starostawiańskie druki odbijano w drukarniach: w Berdyczowie, Cetynii, Czernichowie, Dermanie, Dołhopolu, Iwie, Kijowie, Kryłosiu, Krzemieńcu, Kutnie, Lwowie, Mohiłowiu, Ostrogu, Poczajowie, Strutyniu, Supraślu, Uhercach, Uniejowie, Wilnie i Zabłudowie.

Druki Aryjanów, które po największej części w 17 wieku palone były na stosach przez fanatyków, tłoczono w Lesznie, w Lubinie nad Niemnem (drukarnia ta upadła w roku 1655), w Lublinie, w Luławicach w XVI wieku, w Łukawcu, w Rakowie, gdzie drukarnia główna Aryjanów kwitła między rokiem 1602 a 1632, w Rawiczu, w Ropkowie, Węgrowie, Wilnie i Zakliczynie w wszystkich czterech w XVI wieku. Wszystkie te druki są dziś bardzo rzadkie. Drukarnie Kalwinów istniały w Baranowie w XVII wieku, w Brześciu Litewskim założona w roku 1559 przez Mikołaja Radziwiłła gdzie drukowaną była w roku 1563 sławna biblia Radziwiłłowska, w Kiejdanie, z kąd przeniesiono ją około roku 1670 do Słucka, w Laszczowie w XVI wieku, w Oszmianie około roku 1615 w Paniowcach, w Wilnie w XVI wieku i w Zejnach. Druki Ewangelickie wykonywano w Grodzisku, Łosku, Nieświeżu w XVI wieku, w Paniowcach nad Smotryczem, w Poznaniu, z kąd drukarnię później przeniesiono do Grodziska, i we Wschowie. Drukarnie żydowskie były w Lublinie w XVI wieku, we Lwowie, w Poznaniu w XVI wieku, w Sławucie, w Tartakowie z początku XVIII wieku w Warszawie z początku XIX wieku i w Żółkwi w XVII wieku, założona przez króla Jana III, i w Józefowie Ordynackim, założona w r. 1824.

Wszystkie miejsca, w których były drukarnie w Polsce od początku ich zaprowadzenia aż do XIX wieku, wymieniamy tu dla łatwiejszego rozpatrzenia się w alfabetycznym porządku z dołączeniem roku, w którym one powstały, lub w którym pierwsza książka drukowana była. I tak mieliśmy drukarnie:

W Baranowie w Sandomierskiem Piotrkowczyka w roku 1625, która powstała z Pińczowskiej, przewieziona do Łaszowa, później do Paniowiec, a wreszcie do Baranowa; *Berdyczowie* u karmelitów około roku 1760; *Białyniczu* u karmelitów 1652; *Białymstoku* na Podlasiu drukarnia niemiecka; *Bodzeninie* z począt. XVII wieku, w Bantkiem opuszczona; *Brunsbęrgu* mieście

stołecznem biskupstwa warmińskiego 1590; *Brześciu Litewskim* założył w r. 1558 drukarnię Mikołaj Czarny Radziwiłł, a urządził ją Bernard Wojewódka; *Brzeżanach* drukarnia Sieniawskich (w Bandtkiem opuszczona); *Bydgoszczy* 1814, w *Bytomiu* na Szlązku z począt. XVII w., *Chelmnie* 1762; *Czernichowie* drukarnie polska i ruska 1646; *Częstochowie* u paulinów 1693; *Dąbrowie* 1618; *Dermanie* na Wołyniu drukarnia założona przez ks. Konstantego Ostrogskiego około r. 1605; *Dobromilu* drukarnia Herburtów 1611, która stała pod zarządem Jana Szeligi z Krakowa; *Dołhopolu* drukarnia ruska powstała w roku 1635; (w Bandtkiem opuszczona, wspomina o niej Zubrzycki w dziełku o drukarniach rusko-słowiańskich).

W *Elblągu* od r. 1556 do 1753 było 14 drukarń, pierwsza Wolfganga Ditmara; *Gdańsku* 1499 pierwszym drukarzem był Konrad Baumgarten, do r. 1780 było tam 27 drukarń; *Grodnie* 1679, *Grodzisku* w Poznańskim 1572 drukarnia Melchiora Neringa; *Haliczu* 1606; *Jarostawiu* 1616 drukarnia Jana Szeligi; *Jaryszowie* powiecie mohylowskim drukarnia założona w r. 1790 przez Waleryjana Dzieduszyckiego, istniała do roku 1792, zkąd ją przewieziono do Tulczyna (w Bandtkiem opuszczona ¹⁾), *Jaworowie* 1619 drukarnia Szeligi, który się tu z Dobromila przeniósł (w Bandtkiem opuszczona); *Józefowie* ordynackim w lubelskim drukarnia żydowska, założona w r. 1824; *Iwie* czyli Jewie województwie Nowogrodzkim 1611 drukarnia polska i ruska; *Kaliszu* 1603 drukarnia Jana Wolraba, w r. 1606 była tu drukarnia jezuitów a w roku 1782 drukarnia ks. prymasa arcybiskupa gnieźnieńskiego, przewieziona w roku 1789 do Łowicza; *Kamieńcu* 1834 drukarnia Wagnera; *Kiejdanach* na Żmudzi 1650 drukarnia Radziwiłłów; *Kielcach* 1818; *Kijowie* sławna pieczarska drukarnia, polska, ruska i niemiecka założona 1619; *Knyszynie* na Podlasiu, gdzie umarł Zygmunt August, była drukarnia 1580; *Kościanie* w Wielkopole 1648; *Koźminku* w guberni warszawskiej hr. Ostorogów 1561; w *Krakowie* pierwszą drukarnię założył w roku 1465 Günter Zainer, od roku 1503 do roku 1730 istniało w Krakowie 50 drukarń, z których było zaprowadzonych 21 w XVI wieku a 22 w wieku XVII. Między temi szczególnie się odznaczały drukarnie: Hallerów między rokiem 1503 a 1526, Wietora między r. 1518 a 1547, Szarfenbergera między r. 1511 a 1549, Macieja Wierzbiety między r. 1558 a 1596, Macieja Garwolczyka między r. 1578 a 1585, Łazarzów między r. 1550 a 1650, Piotrkowczyków między r. 1570 a 1673, Schedlów między r. 1620 a 1707, Jana Szeligi między r. 1665 a 1622 i Cezarych między r. 1612 a 1730. Po Zajnerze byli sławni drukarze w Krakowie: Świętopełk Fijol, który pierwszy drukował w r. 1490 i 1491 słowiańskie książki, Floryjan Ungler drukował między r. 1520 a 1540 i Hieronim Wietor z początku XVI w. W *Krzemieńcu* była w r. 1638 drukarnia polska i ruska; *Kryłosiu* niedaleko *Halicza* 1606 drukarnia ruska; w *Kuteńskim* klasztorze na Litwie około 1632 drukarnia ruska; *Kwidzynie* około 1790.

¹⁾ Wspomina Dr. Józef Rolle w rozprawie p. t. „Drukarnie na kresach multan-
skich“ drukowanej w Dr. St. Krzyżanowskiego Roczniku dla archeologów, numizmatyków
i bibliografów polskich. Kraków 1873.

W *Langenfuhr* koło Gdańska 1732; *Lesznie* 1624 drukarnia Jana Komenijusza powstała z drukarni Szamotulskiej. Do roku 1798 było tu 8 drukarni: *Lubyczy* na Litwie 1610 drukarnia Piotra Kmity typografa ks. Krzysztofa Radziwiłła; *Lublinie* 1559 drukarnia żydowska, która była pierwiej jeszcze jak katolicka. Od r. 1559 do 1682 było tu 5 żydowskich drukarni: katolicka drukarnia powstała 1622 a do roku 1816 było tu 9 drukarzy (właściciele drukarni). Pierwszym z nich był Teofil Karcan; w *Luławicach* pod Krakowem była w r. 1560 drukarnia aryjańska przewieziona z Pińczowa; we *Lwowie* była pierwsza drukarnia ruska około roku 1573, druga powstała w r. 1574 i trwała do r. 1583, Iwana Federowicza, później powstały bracka stauropigijańska od r. 1586, do naszych czasów, Michała i Jędrzeja Słoskiego od r. 1638 do 1668, Arseniego Żeliborskiego biskupa od r. 1645 do 1646 Wojciecha Mielczewskiego od r. 1684 do 1692, Józefa Szumlańskiego biskupa od 1688 do 1690, bazylijanów od r. 1700 do 1707, Jana Filipowicza 1757. Drukarnie polskie były Mikołaja Szarfenbergera z Krakowa w r. 1578 założona; Pawła Szczerbica 1581 Macieja Garwolinusa 1592, Macieja Bernarta 1593, Pawła Żelazo 1600, Wawrzyńca Małachowicza 1615, Krzysztofa Wolbramczyka 1615, Jana Szeligi drukarza krakowskiego 1618, Michała Sloski 1633, Jakóba Mościckiego 1671, Jana Szlichtyna 1756, Łukasza Szlichtyna 1773, Kazimierza Szlichtyna 1774, Antoniego Pillera 1773, Tomasza i Jana Pillera 1774 (trwa dotąd), G. W. Wichmanna 1796, Józefa Sznaydera 1811. Prócz tych były tu drukarnie jezuicka 1646, bracka św. Ducha 1696, franciszkanów 1772, królewska 1757, żydowska i ormijańska; w *Łaszczowie* 1561 drukarnia Daniela z Łęczycy, w r. 1410 przewieziono tu drukarnię z Pińczowa; *Łomży* 1817; *Łasku* założył około 1570 drukarnię socynijanin Jan Kiszka, która trwała do 1587 i tu były drukowane same dzieła socynijańskie, Budnego Czechowicza, Paleologa i t. Zarządzał nią najpierw Daniel z Łęczycy, potem Jan Karcan z Wieliczki i Alexy Rodecki; w *Łowiczu* 1566 pierwszym drukarzem był Murelijusz z Pułtusa, w r. 1760 założył tu drukarnię prymas gnieźnieński W. A. Żubiński; *Łucku* na Wołyniu 1628, drukarnia u Dominikanów.

W *Machnówce*, niedaleko Berdyczowa, 1805; *Malborgu* 1512 drukarnia niemiecka; *Minkowcu* na Podolu 1802 drukarnia hr. Scibora Marchockiego; *Mogilanach* drukarnia urządzona w r. 1567 przez Spytka z Melsztyna (w Bandtkiem opuszczona). Tu wyszło bardzo rzadkie dzieło w r. 1567 p. t. „Zwierciadło każdego stanu”; *Mohiłowie* 1616 drukarnia ruska, w XVIII wieku drukarnia polska; *Mińsku* na Litwie 1812; *Mokrzyzku* koło Jędrzejowa 1732; w *Morzku* gubernii Radomskiej 1732; *Nieświeżu* 1562 drukarnie ruska, polska i ewangelicka. Pierwszym drukarzem był Daniel z Łęczycy, który się tu z Pińczowa przeniósł; *Nowogrodku Siewierskim* 1678; *Nowym-Wereszczynie* 1597; *Oliwie* pod Gdańskiem 1673; *Opolu* na Szlązku; *Ostrogu* na Wołyniu niegdyś ks. Ostrogskich 1580 drukarnia ruska i polska; *Oszmianie* (wojew. Wileńskim) 1615 drukarnia wyznania helweckiego; *Paniowcach* niedaleko Kamieńca założył Jan Potocki drukarnię około 1608, którą przeniesiono z Łaszczowa. Była ona pod zarządem Wawrzyńca Małachowicza; *Pińczowie* drukarnia założona 1556 przez Oleśnickich, zarządcą jej był Daniel z Łęczycy; *Pińsku* 1729 drukarnia jezuitów; *Piotrkowie trybunalskim* 1714

Płocku 1809; *Poczajowie* na Wołyniu 1732 drukarnia ruska u Bazylijanów i polska; *Podhorcach* 1766 drukarnia Rzewuskich; *Połocku* 1818 drukarnia jezuicka; *Poznaniu* 1539 powstała drukarnia Jana Sącza, później istniały tu drukarnie Melchiora Neringa, Wollrabów, Jana Rossowskiego, Wojciecha Regulasa, Wojc. Laktańskiego, Dekkera, Pressera i Mehwalda. Oprócz tych były drukarnie kolegium lubrańskiego, 1689, jezuicka przy końcu XVII w. i żydowska w XVI wieku; w *Porycku* 1786 (w Bandtkiem opuszczona); *Przemysłu* 1751, drukarnia Adama, Kleina, jezuicka 1760, królewska 1772, Antoniego Matyjaszowskiego 1782 i Jana Gołębiowskiego 1800 r. W roku 1776 po zajęciu tej części Polski przez Austryjaków powstała drukarnia cesarska, a wr. 1829 drukarnia ruska; w *Pultusku* 1533 drukarnia Jana z Sącza i Murmelijusza; w *Radomiu* 1811 drukarnia Macieja Dziedzickiego drukarza krakowskiego, druga w r. 1825 Wiercińskiego; w *Rakowie* guberni radomskiej około r. 1577 drukarnia aryjańska. Do roku 1659 było tu cztery drukarń. Miasto to było gniazdem polskich aryjanów i socynjanów. Drukarzami tutaj byli: Aleksy Rodecki, który wszystkie pisma Socyna, kiedy do Polski przybył, drukował, Sebestyan Sternacki (zięć Rodeckiego), Walenty Rodecki, Paweł Sternacki i Erasmus Jan; w *Rawiczu* 1759, — dawniej tu podobno aryjanie drukowali swoje dzieła; *Ropkowie* drukarnia aryjańska w XVI wieku; *Samborze* 1790; *Sandomierzu* 1716 drukarnia jezuitów; *Sejnach* na Żmudzi 1603; *Siedlcach* w guberni lubelskiej Czartoryskich 1820; w *Stawucie* na Wołyniu istniała od dawna drukarnia żydowska, o której Czacki w swej rozprawie o żydach i Niemcewicz w swym romansie *Leybe i Siora* wspominają; w *Stoninie* na Litwie drukarnia hetmana Ogińskiego 1777; w *Stucku* drukarnia ruska książąt Olelkowiczów 1667, polska 1670 przewieziona z Kiejdan już za Radziwiłłów; *Stratynie* 1604, drukarnia ruska, powstała z Ostrogskiej; *Supraślu* na Litwie 1713 drukarnia ruska u Bazylijanów; *Suwałkach* wojew. Augustowskiem 1820; w *Świeciechowie* w Wielkopolsce (po niemiecku Schwetzko) przy końcu XVIII wieku; w *Szamotułach* w Wielkopolsce 1558 drukarnia braci czeskich, założona przez Górkę, którą potem przewieziono do Leszna; *Schlichtyngowie* w Wielkopolsce 1645 drukarnia ewangelicko-niemiecka, przewieziona ze Wschowa; *Targowicy* 1649; *Tarnowie*, 1786 drukarnia biskupia pod zarządem Józ. J. Matyjaszowskiego nie długo trwała; *Tartakowie* Radziwiłłów niedaleko Żółkwi z pocz. XVIII wieku drukarnia żydowska, przeszła w r. 1754 w ręce jezuitów; *Toruniu* 1569, do roku 1795 istniało tu 18 drukarń, a pierwszym drukarzem był Stanisław Worffschaufel, tłoczył tylko niemieckie książki, polskie zaczęto tu odbijać w r. 1578. Drukarzami tutejszymi byli: Melchior Neringk 1581, Jerzy Koteniusz od r. 1593, Augustyn Felber 1609, Kasper Friese 1600, Franciszek Schnelboltz 1624, Michał Karnal 1643, Jan Koepsel 1667, Chrystian Beck 1681 Jan Krystian Laurez 1691, Samuel Geuter 1697, Jan Zach. Stoll 1697, Jan Balcer Bresler 1690, Jan Konrad Rüger 1705, Jan Ludwig Nicolaj 1709, Fryderyk Kunzen 1760 A. Kimmel 1793; w *Tulczynie* drukarnia Potockich przy końcu XVIII wieku; *Uhercach* w Samborskiem drukarnia ruska 1620 (w Bandtkiem opuszczona, obacz Żubiżyckiego dziełko); w *Uniowie* około 1669 drukarnia ruska (w Bandtkiem opuszczona); w *Warszawie* 1578 pierwszą drukarnię za-

łożył Mikołaj Szarffenberger, następnie widzimy tu właścicielami drukarni: Jana Rossowskiego od r. 1624, Jana Trepińskiego 1635, Piotra Elerta 1642, Karola Ferdynanda Schreibera 1677, Wawrzyńca Mitzlera de Kolof 1756, Michała Grell 1762, Piotra Dufour 1775, Tomasza Lebruna 1795, Piotra Zawadzkiego 1690, Ragoczyego 1800 (zięć Greła) Wiktora Dąbrowskiego 1805, Józefa Zawadzkiego i Józefa Węckiego 1821, Natana Glücksb erga 1818 roku i Józefa Puksza 1823 roku. Oprócz tych były jeszcze drukarnie: pijarska założona w r. 1683, jezuicka 1717, korpusu kadetów 1774, wolna, założona przez Jana Potockiego 1789, misyjnarzy 1781, Tadeusza Mostowskiego 1802, rządowa, założona przez ministra Feliksa hr. Łubieńskiego 1809, wojskowa 1822, hr. Krasińskiego, która przeszła na własność Zawadzkiego i Węckiego i drukarnia żydowska 1824. W *Wegrowie* na Podlasiu istniała 1570 drukarnia aryjańska, założona przez Jana Kiszke; we *Wielkanocy* niedaleko Krakowa 1625.

W Wilnie 1522 istniała pierwsza drukarnia słowiańska. Ruskie drukarnie były tu dawniejsze jak polskie, do których należały: Mamoniczów 1576, w klasztorze św. Ducha 1596, u Bazylijanów 1629, drukarnie polskie i łacińskie: Radziwiłłowska potem jezuicka a teraz akademicka w r. 1576, w której byli drukarzami: Marcin z Kazimierza, Jan Sledzki do r. 1580, Daniel z Łęczycy, do r. 1594, Grzegorz Nigelliusz, Tomasz Lewicki do r. 1606 i Jan Kochan do roku 1641.

Mieli tu także swoje drukarnie: Jakób Markowicz od r. 1592, z kąd przewiózł ją w r. 1603 do Seyn, Wawrzyniec Małachowicz 1598, Krzysztof Wollbramczyk 1594, S. Sulzer 1600, Jędrzej Wolan założył drukarnię 1592, Jan Karcan od r. 1574, Józef Karcan od r. 1612, Kasper Wilkowski 1583, Stanisław Wierzejski. Piotr Kmita założył tu drukarnię przy końcu XVI wieku. Były tu także drukarnie franciszkanów, pijarów, misyjnarzy i żydowska w XVII wieku. We *Wschowie* znajdujemy drukarnię 1660; w *Zabłodowie* wojew. wileńskim 1568 drukarnia ruska założona przez Grzegorza Chodkiewicza, i tłocznie polskie; w *Zakliczynie* 1570 była drukarnia ewangelicka. W *Zamościu* 1593 drukarnię założył w. kanclerz Zamojski pod zarządem Marcina Łęskiego. Do końca bytu akademii było tu 14 drukarni, pod zarządem: Krzysztofa Wollbramczyka 1617, Rodyckiego 1646, Wilhelma Krokoczyskiego 1648, Szymona Niziołkowicza 1620, Jędrzeja Loba 1635, Aleksandra Pawłowicza 1640, Jędrzeja Jastrzębskiego 1654, Sebastyjana Wierchowskiego 1663, Jana Jarmurzewskiego 1689, Szymona Prądkiewicza 1675, Jana Rutowskiego 1694, Krzysztofa Pałęckiego 1681, i Stanisława Niewieskiego 1684. W *Zastawiu* na Litwie jest drukarnia 1572; w *Żółkwi* 1694 polska i żydowska, i w *Żyrowicach* istnieje w XVII wieku drukarnia, gdzie były tłoczone sławne żyrowickie kantyczki, używane w całej Litwie (w Bandtkiem opuszczona), wspomina o niej Baliński w „Starożytnej Polsce”).

Chcących się z tym przedmiotem bliżej obznajomić, mianowicie jak długo która drukarnia istniała, do kogo należała i jakie w niej dzieła drukowane były, odsyłamy do szacownego 4 tomowego dzieła Bandtkiego o drukarniach w Polsce.

O płacy jaką drukarze w XVI wieku w Polsce pobierali, dowiadujemy się z listów Szymonowicza do Jana Zamojskiego pisanych, a drukowanych w dodatkach do „Piśmiennictwa polskiego” Maciejowskiego, jako też z rozprawy Bielowskiego o tym poecie. Z tych wskazówek widzimy, że drukarze i złotnicy otrzymywali tygodniowo strawę i po 4 do 5 Złt. reńskich, licząc na dzisiejszą monetę.

Drutu była fabryka w Starzynowie jeszcze za Zygmunta I, później pod Przysuchą, w Krzypicach w XVII wieku druciarnię założył Wolski Marszałek k. złożoną z 10 warsztatów, gdzie robotnikami przeważnie byli Niemcy. Ciągniono drut i w Sokołowie w fabryce ks. Ignacego Ogińskiego w XVIII wieku.

Drutu srebrnego i złotego była fabryka Tyzenhausa w Grodnie przy końcu XVIII wieku składała się ona z 10 warsztatów.

Dywany, (obacz kobierce).

Fajans. Nazwa fajansu pochodzi od miasta włoskiego „*Faenza*,” w którym tego rodzaju wyroby najpierwej wyrabiać zaczęto. Około roku 1430 Lucca della Robia we Florencji, a po nim Fontana z Pezaro słynęli z pięknych i sławnych fajansów zwanych Majolikami. Rozpowszechnione zostały tego rodzaju wyroby w Europie dopiero w XVI wieku. W Polsce były fabryki fajansów: w Baranówce w r. 1797 pod kierownictwem Franciszka Mezera. Do wypalania fajansu było tam 4 piece, i używano tej samej ziemi porcelanowej, co do wyrobu porcelany, tylko zamiast krzemienia dodawano kwarcu, oddzielnego od ziemi porcelanowej w czasie jej czyszczenia. W Brosku, w Chmielowie założył fabrykę fajansów Jacek Małachowski, gdzie za 20,000 Złot. p. rozmaitych naczyń rocznie wyrabiano. Były również fabryki w Doleszycach, w Krakowskim i w Denkowie. W Głińsku nie daleko Żółkwi powstała wielka fabryka fajansów w połowie XVIII wieku, z której naczynia pięknie wyrobione po całej Galicyi i Mołdawii się rozchodziły. Fabryka ta w r. 1801 należała do spółki Pawła Nikorowicza i Fryderyka Wolfa, który to ostatni był zarazem jej dyrektorem. Miała ona wówczas 66 robotników i sprzedawała rocznie towaru za 30,000 złotych reńskich, a odbierała zawsze więcej zamówień niżeli wydołać mogła. Gлина do wyrobu znajduje się około Głińska. W Gromadnicach, w Horodnicy niedaleko Korca powstała fabryka fajansu z początku XIX wieku i stanęła na tak wysokim stopniu doskonałości, że wyroby jej nieustępują w niczem angielskim fajansom. Ziemię porcelanową sprowadzano do tej fabryki z Dąbrówki, a proces wyrabiania fajansu był prawie taki sam jak porcelany w Korcu, tylko że do fajansu dodawano białej gliny garncarskiej i kwarcu z nad brzegów Słuczy. Około roku 1828 było tu 7 pieców do wypalania fajansu. W Horodnicy wyrabiano także naczynia kamiennie. W Hży założona fabryka fajansów w r. 1824 przez pana Sieven-Sunderland na sposób angielski, zatrudniała aż do roku 1830 ciągle 50 robotników i dostarczała rozmaitych wyrobów za 60,000 złotych pols. rocznie. Robili fajanse w Kielcach, w Kole, Kołaczycach, w Korcu książąt Czartoryskich około roku 1790 w Krakowie Grünbauma z początku XIX wieku w Lubyczy, w Opatowku w kaliskim, gdzie wykonywano z początku XIX w.

naczynia z gliny ogniotrwałej, w Potyliczu, w Starym Sassowie, w Siedliskach i w Świerzniu Radziwiłłów. W Nieświeżu Radziwiłłów, w sali biblijotecznej pałacu znajdowało się kilkanaście popiersi kolosalnej wielkości starożytnych filozofów, które były wyrobione z fajansu w książęcej fabryce w Świerzniu w XVIII wieku. Widzimy równie fajansarnie w Telechanach województwie brzeskiem, z począt. XIX wieku, w Tomaszowie w fabryce Zamojskich w guberni Lubelskiej gdzie wyrabiano rocznie do 480 tuzinów talerzy i 20,000 sztuk różnych naczyń. W roku 1800 sprzedała ta fabryka towarów za 28 tysięcy złot. reńs.; oprócz Włocławskiej w Warszawie była w XVIII w. królewska fabryka fajansów pod patronatem Stanisława Augusta, zbudowana w posiadłości Kickich na wzgórzach, gdzie dziś są ogrody i pałac belwederski. Wyrabiano tu serwisy, wazony, dzbany do kwiatów i t. d. W ornamentacyi brano za model porcelanę chińską i japońską. Z tej to fabryki posłał Stanisław August w roku 1789 przez Piotra Potockiego sułtanowi prócz innych darów wspaniały serwis fajansowy. Znak fabryczny tej fabryki jest napis; „*Varsovie*,” jednak nie na wszystkich wyrobach, a najdawniejsze jej produkta noszą datę 1776. Była fajansarnia i w Żałościu. Niektóre z tych fabryk jak w Glińsku, Lubiczy, Potyliczu, Siedliskach i inne istnieją dotąd, i wytłaczają nazwę miejsc fabrycznych na odwrotnej stronie naczyńia—(obacz także porcelanę).

Fajki z brzoźowego korzenia sławne wyrabiano przy końcu XVIII wieku w Rzeszowie.

Farbiarnia sukna i jedwabiu była w XVIII wieku w Grodnie Tyzenhausa w Niemirowie i Stawiskach.

Farb chemicznych była fabryka w Warszawie z początku XIX wieku.

Folusze. Wyraz folować pochodzi z francuzkiego *fouler* i oznacza ścisnąć, ugniatać. Uprzywilejowane folusze sukna były w Szydłowie ustanowione przez Łokietka w roku 1329, w Sokalu w XV wieku, w Warszawie w 1651, w Warcie w XVI wieku, w Wyszogrodzie nad Wisłą w XVI w. w Chorzelach w XVII wieku, i w Zwinogrodce z początku XIX stulecia.

Galony złote robiono w Grodnie w XVIII wieku.

Garbarnie. Wyraz garbarstwo pochodzi z niemieckiego *gerben* i oznacza przemianę skór zwierzęcych surowych na wyprawne. Sztuka ta znaną już w odległej starożytności, a do Europy przyszła ze Wschodu. Zimorowicz powiada w swojej historii miasta Lwowa, że w roku 1403 tatarzy za mury Lwowa wypędzeni, za fosami miejskimi garbarstwem się trudnili przez wiele lat. Także w Krakowie w XV wieku mieli białoskórnicy swoją hasztę do obrony. W Pabijanicach, niedaleko Sieradza, ustanowił Zygmunt August przywilejem z roku 1555 cech białoskórników, w Sarnowie, blisko granicy szląskiej, byli w XVI wieku białoskórnicy; w Makowie i Warcie XVI wieku wyprawiano skórę na zamsz czyli irchę do wyrabiania rękawiczek. Najglówniejsze garbarnie w Polsce były: w XV wieku w Wilnie; w XVI w. w Bielsku i w Kowlu; w XVII w. w Brzesku Nowem był cech garbarski, w Jarosławiu, w Kownie, we Lwowie w Pińsku którego skóry słynęły na całe Królestwo.

W XVIII wieku jest w Busku w Złoczewskim garbarnia Preszla, w której do 15000 sztuk skór różnych gatunków rocznie wyrabiano; w Czudeczu

Grabińskich gdzie wyprawiano skórę cielecą na angielską, tak samo w Dębicy, Dawidgródku na Litwie i w Ropie Siemieńskich wsi w Jasielskiem. Wyrabiano także skóry w XVIII wieku w Kętach, w Myszeńcu nad Rossogą. W Lipnie cech garbarski powstał w r. 1786; był również w Niemirowie, w Przemyślu gdzie jest tam dotąd przedmieście zwane garbarze. W Radziwiłowie wyprawiano wszelkiego gatunku skóry, w Stawiskach, w Tyszowcach i w Warszawie gdzie z początku XVIII wieku była królewska fabryka skór, z kąd je do Wrocławia wywożono. W XIX wieku z początku były garbarnie sławne w Chmielniku, w Jarosławiu, w Jaworowie, Kamionce Strumiłowej, Krakowie, Lwowie, Lubaczowie i Tarnówce Wohllebera, która używała dębianek, tudzież wysuszonej kory dębowej zbitej w formę cegły na paliwo. Były garbarnie w Warszawie, w Żałościach, gdzie osobliwie czerwone skóry wyprawiano, w Żółkwi w roku 1810 założyli Werner i Kochler. W Weldziżu w dobrach Małkowskiego, piękne skóry wyprawiano. Prócz tego prawie wszyscy szwecy i siodlarze po wsiach sami sobie skóry wyprawiali. (Obacz także juchtowe skóry i satjanowe.)

Garncarstwo sięga najodleglejszych czasów przedhistorycznych, jak nas o tem przekonywują wykopaliska starożytnych naczyń glinianych. Szczególnie pięknymi wyrobami z gliny w starożytności odznaczali się Etruskowie, Egipcjanie, Grecy i Rzymianie. Od Rzymian przeszła sztuka garncarska do Włoch a ztamtąd do Słowian wraz z Chrześcijaństwem. W Polsce rozpowszechniła się sztuka garncarska w XII wieku, a już za czasów Kazimierza Wielkiego odbijały pierwsze statki Wisłą z Krakowa do Gdańska naładowane garnkami, wyrabianymi w Krakowie i jego okolicy. Podówczas także znane już były wyroby garncarskie z Wojnicza. W wieku XV i XVI kiedy sztuka garncarska we Włoszech zakwitła, udoskonalono i u nas wówczas wyroby garncarskie szczególnie w Łęgowie, w Bydgoszczy, (o których to wyrobach Klonowicz w swoim „Flisie” wspomina), w Chmielowie, Łęczycy, Ilży, Kobylinie, które wywożono najczęściej Wisłą do Gdańska, gdyż były i zagranicą poszukiwane. We Lwowie kwitło garncarstwo w XV wieku, gdzie garncarze za Kazimierza Jagiellończyka mieli swoją basztę do obrony. Lwowskie jednak wyroby garncarskie nie musiały się szczególną dobrocią odznaczać, gdyż Zubrzycki w swojej kronice powiada, że we Lwowie w roku 1610 rozkazano garncarzom robić dobre garnki i mieć ich dostateczny zapas pod zagrożeniem, że pozwoli się obcym przywozić i sprzedawać.

Wyroby garncarskie z Ilży w XVI i XVII w. posyłane były do Gdańska a nawet do Szwecyi. W Denkowie w Lubelskiem wyrabiano w XVIII w. naczynia kamienne, które z powodu swej trwałości szły nawet do Szwecyi, Tarłowskie zaś naczynia gliniane rozwożono dawniej po całych Prusiech; wyroby Lachowieckie z fabryki garncarskiej w Dębnikach w Tarnowskiem sławiano do Kongresówki; garnki z Kołaczyc szły do Warszawy i do Gdańska. Siewierz, Kcynia w Wielkopolsce i Słuck słyną od dawna z wyrobów garncarskich. O sławnych garnkach wyrabianych w Włodzimierzu z począt. XVIII wieku wspomina Rzączyński ¹⁾; w Chmielowie wyrabiano sławne naczynia gli-

¹⁾ W swojej historii naturalnej wydanej w Sandomierzu w roku 1721.

niane, wywożone za Augusta III do Gdańska, Torunia, Elbląga, Malborka i innych miast. Słynął także z wyrobów garncarskich Tarłów w XVII wieku, a cech tamtejszych garncarzy otrzymał od Jana Kazimierza w roku 1664 osobny przywilej na spławianie swego towaru do Gdańska. Garncarstwem odznaczały się także następujące miejsca: W XVI wieku: Będzin, Stara-Częstochowa, Horodło, Kamionka Strumiłowa, Kołomyja, Lipnica Murowana, Lublin, Mikołajów, Opatowiec, Parczów, Przyrowa nad Wiercią i Wojnicz; w XVII w: Dobczyce, Dubieńka, Grodek, Jarosław, Kowno, Lityń, Lwów, Małogoszcza, Myślenice, Osiek, Przedborze, Sanok, Warszawa i Zgierz w powiecie Łęczyckim. W XVIII wieku: Biecz, Ciechanowiec, Deraźnia, zład były sławne garnki, Frysztąg, Jaworów, Kłodawa, w powiecie Łęczyckim, Łągów Myszeniec, Nowy targ, Potylicz, Radomyśl Wodzickich w Tarnowskim, gdzie także była fabryka pieców, w Radgoszczy w Tarnowskim (radgowskie garnki były sławne), w Próżanie na Litwie i Pińsku. W Glińsku wyrabiano przy końcu XVIII w. niepospolite naczynia kamienne w fabryce Nikorowicza i Wolfa, takie same naczynia kamienne wyrabiano i w Olejowie i Woroniczu w fabryce Ludwika; Sądowej-Wisznie, Stryju i Szydłowcu; z początku XIX wieku: Kijów, Krzepice, Majdan, Nasielsk zasłynęły z garncarstwa.

Gisernia najgłówniejsza była w Krzepicach w XVII wieku, (obacz ludwisarnie).

Gisernia czcionek drukarskich istniała w Krakowie przy końcu XVI wieku Konrada Forstera. Drukował niemi Januszowski, ówczesny drukarz krakowski. Czcionki te zamawiali nawet wrocławscy i francuzcy drukarze. W Warszawie widzimy przy końcu XVIII wieku gisernie Piotra Zawadzkiego i w Grodnie Tyzenhausa przy końcu XVIII wieku, zład dostarczano czcionek typografom wileńskim.

Gisernia działowa była w Pucku założona przez Władysława 1V i Krzepicach w XVII wieku.

Gobeliny. Wyraz Gobeliny pochodzi od założyciela pierwotnej fabryki w Paryżu Idziego Gobelina w początkach XVI w., gdzie tego rodzaju tkaniny po raz pierwszy wykonywano, zład po innych krajach się rozpowszechniły. W Polsce była fabryka gobelinów w Warszawie Glaisego w pierwszej połowie XVIII wieku, z której znajdujemy w skarbcu katedry płockiej pięć, a w katedrze krakowskiej trzy gobelinowych ornatów, sprawionych przez biskupa Andrzeja Załuskiego. Ornaty katedry krakowskiej są: biały, czerwony i fioletowy, ozdobiony herbem biskupa a jeden (fioletowy) z napisem: And. Stan. Kostka Załuski Episc. Culm. et Pom. supr. Reg. Canal. anno dom. 1745. Białe i czerwone noszą rok 1748, na których, na jednej stronie, jest słicznie wyrobiony Pan Jezus na krzyżu, na każdym inny, na drugiej godło męki Pańskiej. Na ornacie białym jest prócz tego nazwisko fabrykanta „Glaize”. Oprócz tych trzech ornatów jest w katedrze krakowskiej jeszcze bardzo bogate złote i jedwabie wyrabiane garnitur składający się z ornatu i dwóch dalmatyk także fundacyi tegoż biskupa i nosi na sobie rok 1754. Krakowskie te ornaty odszukał i opisał ks. kanonik Polkowski, znany badacz starożytności krajowych. Autor dziełka p. t. „Bytność Stanisława Augusta w Nieświeżu” wspomina że w Nieświeżu u księcia Radziwiłła podczas poby-

tu króla Stanisława Augusta znajdował się w sali hetmańskiej wizerunek ks. Michała Radziwiłła na koniu w naturalnej wielkości szpalerowej czyli gobelinowej roboty, czyniący honor manufakturze krajowej.

Dalej mówi, że teje samej fabryki znajdowały się tam szpalery na kilka pokojów, wyobrażające historję ks. Radziwiłłów, nie wymienia jednak autor, gdzie ta fabryka istniała. Mniemam jednak, że były to roboty sławnego Mażarskiego, którego ks. Hieronim Radziwiłł wysłał własnym kosztem do Turcyi dla wydoskonalenia się w sztuce tkactwa, i dla którego założył potem po powrocie jego sławną fabrykę w Słucku, gdzie wyrabiano pasy i kołnierze perskie (obacz kołnierze).

Gonty wyrabiano w Dobrotworze, w Narolu w Kleciu i w Łagowie, wszędzie w XVIII wieku.

Gorzelnie. Wynalazek wódki w XIV wieku przypisują uczeni Niemcom, a właściwie Rajmundowi Lulliusowi. Gorzałka czyli wódka musiała być początkowo z wina wyrabiana, ztąd jej nazwa po niemiecku „Brandwein”. Taniósć niezmierna zboża i starożytny, powszechnie przyjęty, zwyczaj, że wszelka uroczystość, czy to chrzciny, wesele, imieniny, odpust a nawet pogrzeb musiały się z pomocą trunków odbywać, dały powód do rozszerzenia tego trunku. Najdawniejsze wiadomości o gorzelnianach w Polsce spotykamy w dawnych lustracyjach, z których się dowiadujemy, że już w XV wieku wyrabiano u nas wódkę.

Nie możemy tu jednak wymieniać wszystkich gorzelnian, gdyż te były tak liczne, że prawie w każdym mieście się znajdowały. Przytoczymy zatem tylko najdawniejsze i takie, o których stare lustracyje wspominają.

Istniały u nas tedy gorzelnie w XV wieku: w Grabowcu, Radzynie, Sokolu i Tyszowcach. W XVI wieku: w Barze, Bełzie, Bieczu, Bolesławcu niedaleko Wielunia, Chęcinach, Chełmie, Chmielniku, Czersku, Częstochowie Starej, Czechowie, Dolinie, Dubieńcu, Glinianach, Goniądzu, Jaśle, Korczynie nad Nidą, Kościanie w Wielkopolsce, Kownie, Krzemieńcu, Krzepicy, Lipnicy murowanej, Liwie Lubaczowie, Lublinie, Łaszynie wojewód. chełmskiem, Magierowie, Meżyrowie, Małogoszczy, Mikołajowie, Mostach wielkich, Narewju, Nieświeżu, Nowym mieście nad Loną, Nurze, Opocznie, Parczowie, Piaseczynie, Pilźnie, Potyliczu, Przedborzu, Przyrowie nad Wiercicą, Rohatynie, Sandomierzu, Sławkowie, Stężycy, Szydłowie, Szydłowcu, Urzędowie, Wolbromie, Wyrwie, Zawichoście nad Wisłą, Zakroczymiu, Zwoleniu i w Żarnowcu nad Pilicą. W XVII wieku: w Barku, Bolemowie w rawskiem, Dobczycach, Hajzynie, Horodle, Kłobucku, Korytnicy, Koszycach nad Szreniawą, Koźmicach, Krośnie, Lubicy, Lwowie, Łosicach, Mszczonowie wojew. rawskiem, Nowym Sączu, Nowymtargu, Osieku, Ostrowie, Płocku, Pławowie, Płońsku, Połańcu, Rajgrodzie, Rawie, Ropczycach, Rosoczu, Sądowej-Wiszni, Solcu w Sandomierskiem, Szczercu, Szczerowicach, Trachtamirowie wojew. kijowskiem, Uhrynowie, Winnicy i w Zborowie nad Strypą. W XVIII wieku: W Bohusławie, Bratjanie wojew. chełmskiem, Kułach, Lityniu, Radomiu, Radoszczykach i wielu innych miejscach.

Guzików fabryka egzystowała w Warszawie z początku b. wieku; guzików zaś złotych była fabryka Tyzenhauza w Grodnie przy końcu XVIII wieku.

Haftciarstwo kwitło w Krakowie już w roku 1419. Historyja przechowała nam bowiem nazwiska kilku sławnych haftarzy krakowskich, do których należy w roku 1419 Michael Zeydenhafter civis Crac., w roku 1426 Wojteg haftars co *jus habet*, Burghard haftarius. W latach 1483 do 1490 był haftarzem w Krakowie Świętopelk Fijol, zarazem pierwszy drukarz krakowski, w r. 1507 Balczer Perlenhafter de Oppavia, w r. 1544 niejaki Sebaldus, w r. 1602 Onufry Frycz. W wieku XVI sztuka haftarska doszła do wysokiego stopnia doskonałości. Sztuką haftarską robiono Świętych Pańskich do kościołów. W w. XVII był cech haftarzy we Lwowie, w XVIII wieku w Kowlu; wyrabiano także piękne hafty w Grodnie w fabryce Tyzenhauza przy końcu XVIII wieku.

Hałunowa kuźnica była w XVII wieku w Odolanowie w powiecie kaliskim.

Hamernie. (Obacz kuźnice).

Harapy, nahajki i dyscypliny sławne wyrabiano w Boćku nad Nurcem jeszcze w XVII wieku. Produkta tamtejsze rozchodziły się po całej Polsce, a nawet szły i do Rosyi, mianowicie dyscypliny znane szkolnej młodzieży pod nazwiskiem „*monitora boćkowskiego.*”

Huty (obacz szkło i żelazo).

Jedwab wyrabiano w Tarnowie za Zygmunta III, w Mohilowie w XVIII wieku, w Brzeżanach z początku b. wieku wyrabiało dwóch robotników 200 łutów, a we Lwowie z początku b. wieku 58 jedwabiarzów przerabiało 15465 łutów jedwabiu rocznie.

Jedwabne chustki tkano w Sokołowie w fabryce ks. Ignacego Ogińskiego w XVIII wieku.

Jedwabne materyje wyrabiano w Sokołowie województwie podlaskim w fabryce ks. Ignacego Ogińskiego w XVIII wieku; w Grodnie przy końcu XVIII wieku w fabryce Tyzenhauza, która stała pod dozorem Jakóba Becu. W fabryce tej zwanej persyjarską tkano na 26 warsztatach atlas pikowy, półatłasek, sztuczki na kamizelki ze szlakami, kitajkę, wstążki, szlaki, hafty, jedwabne chustki, któremi Rusinki zwykły sobie głowę owiazywać, pasy polskie i t. d. W Różanie województwie nowogrodzkim majątności Aleksandra ks. Sapiehy, kanclerza W. L. istniała przy końcu XVIII fabryka materyi jedwabnych gładkich, w kwiaty i desenie. Z początku b. wieku robiło w Kentach i w Jędrzejowie 5 jedwabiarzy, a czterech w Rzeszowie i w Łańcucie.

Jedwabne obicia wykonywano w fabryce Lubomirskich w Przeworsku Tyzenhauza w Grodnie w XVIII wieku.

Igły. Pierwotne igły, które znane już były starożytnym mianowicie Babilończykom, wyrabiano z ości rybich i kolców drzewnych. Pierwsze zaś metalowe igły w Europie sporządzano w r. 1370 w Norymbardze, w r. 1406 w Augsburgu, a w Anglii w r. 1560. W Polsce najpierw zaczęto wyrabiać igły we Lwowie w XIV wieku, za Kazimierza Wielkiego bowiem mieli tam iglarze swoją

basztę do obrony; w Sochaczewie w XV wieku, w Krakowie, w Liwie, Stanisławówce guberni warszawskiej i Warce w XVI wieku; w Kłodawie potwierdził Zygmunt I w roku 1535 cech iglarzów; w Osiecku w XVII w., i w Grodnie Tyzenhausa przy końcu XVIII wieku. W XVI wieku kosztowało 1000 igieł na dzisiejszą monetę 16 złot. reńs. wal. austr.

Instrumenta fizyczne wyrabiano w Krakowie u Franciszka Słupskiego w XVIII wieku i w Grodnie u Tyzenhausa przy końcu XVIII wieku.

Instrumenta muzyczne. W roku 1606 mieszkał w Krakowie Tomasz Chiari fabrykant instrumentów muzycznych. Także we Lwowie i w Warszawie z początku b. wieku były fabryki instrumentów muzycznych. (Obacz także organy).

Juchtowe skóry najślawniejsze wyrabiano w Bielsku, w Gdańsku, Mińsku i Słucku w XVIII wieku.

Kafli wyrób przyszedł do nas z Włoch, gdzie w XV i XVI wieku szczególnie się rozwinął. We Włoszech wsławił się tą sztuką niejaki Jerzy Andreoli z Gubbio, który używał szczególniej rubinowego połysku, do którego wprowadzał odcienia srebra i złota i inne odmiany barw pośrednich. Wyroby jego naśladowano poniekąd i w Polsce. Kronika miasta Lwowa wspomina że tam istniał dawniej w pałacu arcybiskupim w rynku pokój, którego ściany wyłożone były niegdyś kaflami rozmaitych farb, a szczególnie złocistemi. Kafle te były niezawodnie wyrobem krajowym, tem więcej że w zeszłym wieku stawianie olbrzymich pieców kaflowych po komnatach zamkowych i domach obywatelskich było prawie powszechnie używanem.

W Polsce wyrabiano kafle w Gdańsku w XVII wieku, a w nowszych czasach w Warszawie, z kąd rozchodzą się po całej Polsce i Rosyji; w Krakowie, Lwowie, Tarnowie, Jarosławiu i Sokalu w początku b. wieku. Z Gdańskich kafli, umyślnie dla Podhorzec wyrabianych, jest piec ogromny w Podhorcach, biały z błękitnemi herbami Rzewuskich „Krzywda“. Muzeum przemysłowe miejskie we Lwowie posiada z fabryki gdańskiej dwa piece, z których jeden szczególnie nader cennym jest okazem, gdyż nie jest on z jednakowych kafli. Do pieca tego kafle były po wypaleniu stosownie dobierane, przed wypaleniem zaś musiał piec być zupełnie złożony i dopiero malowany. Wart on najmniej 1000 złot. r. Baliński wspomina, że kaflami gdańskimi była wyłożona posadzka w zamku Sobieskiego w Jaworowie. Kafciarstwo zwało się u nas zduniństwem. (Obacz także zduni).

Kalafoniję wyrabiano w Mostach koło Lwowa z początku b. wieku.

Kamienie młyńskie kuto w XVI wieku w Wąchocku i w Wieluniu, a w XVIII wieku w Werchracie w żółkiewskim i w Kamionce rzeczyckiej. W Małogoszczy był w XVI skład kamieni młyńskich.

Kamlotarnie, gdzie wyrabiano materyje z włosów kozy angorskiej używane do żupanów, kontuszów i damskich ubrań, były w Grodnie Tyzenhausa przy końcu XVIII wieku i w Zaleszczykach majątności ojca Stanisława Augusta króla przy końcu tegoż wieku, do której rękodzielników sprowadzono z zagranicy.

Kapeluszy była fabryka w Tarnowie w XVII wieku, w Ciechanowcu, Grodnie, Jarosławiu, Lipnie guberni płockiej, w Sokołowie i Stawiskach w XVIII wieku, w Warszawie i Krakowie z początku b. wieku.

Karabele (obacz Szable).

Karty do gry. Dochodzenie początku powstania kart do gry jest dla archeologa rzeczą nader ważną, albowiem one przygotowały materiał do późniejszego wynalazku tak drukarstwa jak i rytownictwa. Dla tego też najdawniejsze karty uważać należy jako pomniki rytownictwa. Ponieważ nie znaleziono dotąd kart z innego materiału jak z papieru, wnosić zatem można, że rozpowszechniły się one w Europie równocześnie z wynalazkiem papieru lnianego t. j. w XIV wieku. Niektórzy uczeni twierdzą, że szachy były poprzednikami kart i naprowadziły na myśl przeniesienia ich na papier; prawdopodobieństwo to tem większe nam się wyda, jeśli przypatrzymy się najdawniejszym kartom mianowicie tarokowym w XV wieku. Jest tam błazen, za Kochanowskiego tak samo nazywano laufra, jest i wieża czyli dom boży i t. p., także liczba kart pierwiastkowo była ta sama, co i szachów i dzieliła się na dwa hufce, czarny i czerwony. Dopiero później powstały cztery hufce czyli kolory, a pomiędzy tymi było po 8 piechurów tak jak w szachach, nadto król, królowa, koniuszy, (w szachach konik) chłopiec (pierwotnie kij dziś walet) i bandera czyli proporzec (pierwotnie błazen). Później koniuszego przerobiono na dziesiątkę, zaś banderę na asa (as w celtyckim oznacza początek). Tym sposobem utworzyło się po 13 kart w każdym oddziale. W cesarskim zbiorze rycin w Paryżu znajduje się 17 kart z roku 1392 odnoszących się zatem do pierwszego ich wynalazku. Pierwsze karty w Europie powstały w Niemczech, we Francji, Włoszech i w Hiszpanii, i były malowane jak inne rękopisy, dla tego zbyt kosztowne i mogły być zabawką tylko możnych panów. Tak np. Visconti książę Medyolanu zapłacił w roku 1430 pewnemu malarzowi francuzkiemu za jedną talię kart 1500 dukatów. Najpierwsze rytowane karty pojawiają się w roku 1441 w Niemczech. Do Polski przyszły karty z Niemiec około roku 1474. Pierwsze karty polskie wyrabiał w Krakowie około roku 1500 Paweł Cziser Kartownik (Cartharius), w roku 1526 jest tamże niejaki Benedykt Kartownik. Pierwsze karty polskie odnalazł przypadkowo Tomasz Ujazdowski w okładkach dzieła opracowanego w roku 1591; tektura tej książki złożona była z samych arkuszy kart nierozrzynanych jeszcze. Karty takie, czy to obce, czy polskie, są dziś bardzo za granicą przez zbieraczy starożytności poszukiwane i ogromnie przepłacane. Talię ich warta jest dzisiaj kilkaset złotych. W drugiej połowie XVI wieku wspominają już o kartach: Górnicki w „Dworzaninie”, Jan Kochanowski w pieśniach, Mikołaj Rej w r. 1558, Klonowicz w „Worku Judaszowym“ a z późniejszych Kitowicz, Krasicki i inni. Wyrabiano także karty w Wilnie w roku 1665, z początku zaś b. wieku drukowano w Wilnie karty francuzkie z rysunkami Rustema a sztychowane przez wileńskiego rytownika Bogumiła Kislinga. W Warszawie istniała za Księstwa Warszawskiego fabryka Gottiego i Baumana polskich kart z rycinami wspomnianych historycznych według rysunku J. Piwarskiego; także w Krasławiu guberni witebskiej była fabryka Konstantego Ludwika Platara kart polskich w poło-

wie XVIII wieku, nareszcie w Grodnie przy końcu zeszłego wieku fabryka kart Tyzenhausa i w Jeziorny w XVIII wieku wyrabiano karty francuzkie.

Kitajki jedwabne tkano w Grodnie w fabryce Tyzenhausa przy końcu XVIII wieku.

Kobierce. Kobierców używano u nas już za Bolesława Krzywoustego, a wspomina o nich Marcin Gallus, jednak były one wedle Lelewela sprowadzane z zagranicy, mianowicie z Grecyi, z Bizantu i Chersonu, i zwano je korsuńskimi, lub z miasta Arras w Niderlandyi, z kąd je także arrasami zwano. Od Niderlandów przeszła ta sztuka do Niemiec i do Francyi, gdzie za Ludwika XIV założyli bracia Gebelin w r. 1667 tkalnie kobierców, od których nazwano je gobelinami (obacz gobeliny). Aziamskie kobierce używane były w Polsce w XVII wieku i sprowadzane były z Persyi. (Adzem znaczy Persyja). Te były najdroższe. W Polsce powstały fabryki kobierców w Sochaczewie w XV wieku, w Słonimie i w Sokołowie wojew. podlaskiem— ks. Ignacego Ogińskiego w XVIII wieku. Król Stanisław August wracając w roku 1793 z sejmu grodzieńskiego, zatrzymał się tu i oglądał kobierce w guście etruskim, w tutejszej fabryce wyrabiane. Fabryka ta w parę lat upadła. W Sidlu i w Warszawie tkano kobierce w XVIII wieku; w Słucku była sławna fabryka perskich kobierców, założona przez księcia Hieronima Radziwiłła w połowie XVIII wieku, którą zarządzał Jan Mażarski, wykształcony w tem kierunku w Turcyi, a po jego śmierci przeszła ona na syna Leona, który w roku 1781 tytułował się prezesem fabryki perskiej słuckiej. Kobierce z tej fabryki własność hrabiego Bnińskiego, budziły wielki podziw znawców na ostatniej wystawie paryzkiej. Wyroby Mażarskiego są dzisiaj nadzwyczaj rzadkie i w wysokiej cenie; oznaczone są albo literą *M*, albo całym napisem „*Mażarski*”. Dla wielkiej rzadkości i wartości wyrobów Mażarskiego, podajemy tu kilka słów o życiu jego, żeby zarazem wykazać, gdzie i kiedy on się w tej sztuce tak wydoskonalił.

Jan Mażarski służąc w wojsku polskiem w ostatnich latach XVII w. pod Sobieskim jako prosty żołnierz, został podczas wojny z Turkami wzięty do niewoli. Zapędzono go na Wschód i zmuszono pracować przez lat kilkanaście w fabryce perskich dywanów. Gdy powrócił do kraju, uderzyła jednego z ówczesnych polskich magnatów, księcia Hieronima Radziwiłła, biegłość wyuczonego na wygnaniu rękodzielnika. Wyprawił go więc powtórnie do Turcyi, ale już z wolnej ręki tym razem i opatrzonego w pieniądze. Gdy powrócił, założył H. Radziwiłł w swoich dobrach w Słucku dla niego fabrykę, w której wyrabiano kobierce perskie i pasy pod dyktando Mażarskiego (obacz pasy lite).

Była także fabryka kobierców w Krasławiu guberni Witebskiej na Litwie, którą założył w połowie XVIII wieku Konstanty Ludwik hr. Plater, sprowadziwszy do niej robotników z Warszawy i z Niemiec. W nowszych czasach założono fabrykę dywanów w Łodzi i Tomaszowie.

Koce. (Obacz sukna).

Kołdry wyrabiano w Warszawie z początku tego wieku, a w Tomaszowie w nowszych czasach.

Kołdry angielskie sporządzano w Załóżcach w fabryce hr. Ignacego Miączyńskiego i w Krzywotulach Pawła Nikorowicza z początku b. wieku.

Konwisarze czyli odlewacze z cyny byli w XVI wieku w Krakowie, Kłodawie powiecie Łęczyckim i w Włodzimierzu; w XVII wieku w Bieczu, Krośnie i Rawie.

Kopalnie. 1) *Galman* wydobywano jeszcze za Batorego w Żgocie i w Olkuszu. Wogóle produkcja tego kruszczu była nader słaba, dopiero w teraźniejszym wieku galman olkuski, sławkowski, strzemieszycki i zychcicki stał się przedmiotem ważnym przemysłu.

2) *Cynk* w Kielcach i pod Olkuszem.

3) *Ołów* w Olkuszu. Kopalnie olkuskie istnieją już od roku 1300. Za Kazimierza Jagiellończyka zatrudnionych było w nich 800 koni. W tych kopalniach wydobywano z początku XV wieku ołów ze srebrem; także w okolicy Bytomia miały być dawniej kopalnie ołowiu; znajdowano również ołów w Sławkowie w XV wieku, w Zawichoście w XVI wieku, w Chęcinach, Trzebinie w XVI wieku pod Nowągórą, pod Chrzanowem i w okolicy Kielc, mianowicie w Karczówce $\frac{1}{4}$ mili od Kielc, gdzie w roku 1646 włościanin jeden wydobył z pobliskiej góry Karcz bryłę czystą rudy ołowianej, z której wykuty posąg św. Barbary—umieszczony jest w ołtarzu.

4) *Miedzi* kopalnie były: w Chęcinach, o których już Długosz wspomina; w okolicy Kielc, w Nowymtargu z początku XVII wieku, w Spiskiem i Zawichoście w XVI wieku, w Czorsztynie, pod Sandomierzem, Sączem i Borzęcinem.

5) *Srebro i złoto.* Długosz wspomina, że pod wsią Łączko w krakowskiem były ślady złota, Miechowita powiada, że pod Sandomierzem, Kielcami i Głazowem znajdowało się złoto, a Gotwald Gdańszczanin dodaje, że i na Ukrainie natrafiono na ten kruszec; Starowski zaś twierdzi, że koło Nowegotargu i Sącza istniało złoto i że województwo sandomierskie pod Kielcami obfituje w złoto, srebro, miedź i lazur; nareszcie Sarnicki i Święcki utrzymują, że i w Buczaczu w XVI wieku znajdowały się żyły złota, które wieśniacy w przezroczystym strumieniu spadającym ze skały zbierali. Jednak niektórzy pisarze powątpiewają, żeby gdziekolwiek w Polsce odkryto żyły złota. Co do srebra, to kopano go w Olkuszu pod Sławkowem jeszcze w XVI wieku. Jednakże za panowania Jana Kazimierza, w czasie wojen szwedzkich, kopalnie zostały zalane, dopiero w nowszych czasach pracują nad ich wysuszeniem i wznowieniem. Według Święckiego: „Starożytnej Polski” i Maltebruna; *Tableau de la Pologne*, w roku 1658 kopalnie olkuskie dostarczały 12475 grzywien ¹⁾ srebra i 14938 centnarów ołowiu. O kopalniach srebra w Olkuszu wspomina już Opaliński. Znajdywano także srebro pod Stawcami, pod Siewierzem w okolicy Bytomia, w Chrzanowie starostwie Nowotargkiem w Nowej Górze i w Kościeliskach.

¹⁾ Według Czackiego znaczy grzywna tyle co pół funta. Na grzywnę złota przypadała 36 czerwonych złotych, na grzywnę srebra 8 talarów, a na grzywnę miedzi 1 złoty groszy 18.

6). *Żywe srebro* czyli merkuryjusz kopano pod Olkuszem i w Tustaniu na Rusi w XVI wieku; wspomina o tem Marcin Kromer w swojej „Polsce”.

7). *Witriol* w Bieczu wydobywano w XVI wieku, według Kromera.

8). *Siarkę* wydobywano w Swoszowicach jeszcze w XVI wieku, w Bieczu, według Gwagnina i koło Szerca.

9). *Sól* w Wieliczce znana już w XII wieku. Przywilej bowiem Bolesława Krzywoustego z roku 1105 nadaje klasztorowi Tynieckiemu prawo pobierania pewnej ilości soli z żupy wielickiej. W Bochni odkryto kopalnie solwedług Długosza i Kromera jeszcze w roku 1251. Żupy solne były także: w Bieczu, Bolechowie, Busku, Delatynie, Dolinie w XVI wieku, Drohobyczy, Haliczu, Hojsku niedaleko Przemyśla, Jabłonowie, Jasienicy; Kałuszu, Kolumny w XVI wieku, Kossowie, Krasnem, Kutowie, Łączynie, Markowy w XVII wieku, Motokowy w XVII w., Nadworny, Petrance, Pistyniu, Przemyślu (dyplomata Spytko Jarosławskiego kasztelana krakowskiego z roku 1513 uwalnia rajców miasta Jarosławia od przywożenia do zamku soli z żup przemyskich); Słońsku w XIII wieku, Solcu, Sołotwinie w XVII w., Starosoli, Stebniku, Tyrawie, Utoropiu, Uhrynowie Średnim, Zawoju, Żywcu w XVI wieku i wielu innych miejscach.

10). *Marmur* łamano w Chęcinach; pod Czarnokożenicami, niedaleko Tenczyna, ma się znajdować marmur czerwony z białym; rzemieślnicy z Włoch sprowadzeni za Stanisława Augusta pierwsi dopiero nauczyli wyrabiać z tego kamienia piękne sprzęty; niedaleko Skały ma być wiśniowy a pod Kamionką w pobliżu Krakowa popielaty marmur, koło Kunowa w cyrkule Sandeckim znajduje się różnokolorowy marmur; istnieje także marmur w Rudawie w Krakowskiem w okolicy Siewierza, koło Solca w Samborskiem, w okolicach Mira na Litwie, w Paczołtowicach, w Karpatach, z kąd różowy marmur brano do kościołów krakowskich..

W Lubowni na Spiżu wydobywano marmur czerwony jeszcze w XIV w. (obacz monografia Spiża w Biblijotece warsz. z r. 1854) taki sam jak w Rogóżnie i Czorsztynie. W Dąbniku w Krakowskiem są łomy marmuru z którego wykuto główny ołtarz w kościele św Szczepana w Wiedniu i pomnik Adama Arzata w Wrocławiu, jak o tem wspomina Hartman Szedel w dziele swoim opisującym Kraków jeszcze w roku 1442, a za nim powtarzają Ambroży Grabowski i Józef Mczyński. Z marmuru Chęcińskiego wykonano kolumnę Zygmunta III w Warszawie i inne dzieła.

11) *Alabaster* znajduje się na Podolu pod Czarnokożenicami, w Bursztynie, Żurowie, i według Kluka (o rzeczach kopalnych) także w ziemi Przemyskiej.

12) *Porfir* znajduje się we wsiach: Miękiń, Sance, Tenczynku, Porębie, leżących w północnej stronie niedalego Krzeszowic.

13) *Jaspis* istnieje w powiecie Owruckim i na Litwie; wyrabiano z niego tabakierki.

14) *Lazur*, gatunek jaspisu tylko błękitnego koloru, znajdował się, jak twierdzi Długosz i Kromer, pod Chęcunami i pod Pińczowem, a sporządzano z niego różańce, koronki, paciorki, tabakierki i t. p. Starowski twierdzi że i pod Kielcami się znajduje.

15) *Krwawnik* natrafia się w Karpatach koło Nowegotargu i wyrabiano z niego pieczętka, pierścionki i t. p.

16) *Bursztyn* znajdowano w powiecie Chojnickim, w Rocławku, w okolicy Czerska, Połagi, po obu stronach rzeki Brdy, w Pizie, w posiadłości biskupa warmijskiego, w pobliskich okolicach starej Łomży mianowicie nad rzeką Narwią, koło Mizunia a głównie nad brzegami morza Bałtyckiego.

17) *Węgiel kamienny* zaczęto u nas kopać dopiero w XIX wieku, chociaż znano go już przy końcu zeszłego stulecia np. w Tarnowcu, Tenczynie, w okolicy Będzina, i koło Kut.

Koronki na sposób brukselski nawet ze złota i srebra dziergano w Grodnie przy końcu XVIII wieku w fabryce Tyzenhausa. Wójcicki wspomina że znana strojnisia Zofija z Sieniawskich Denhoffowa oddała kupcowi Reskur za należność kupionych koronek pałac na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie, dzisiejszy Krasińskich. O koronkach zwanych „Forboty” już Rej wspomina. Takimi forbotami ozdabiała szlachta rządy polskie, a sporządzały je nasze niewiasty nie tylko z nici ale i ze złota i srebra. Koronki wyrabiano także w XVIII wieku w Wieluniu w Wielkopolsce i Radymnie grube, w Bobowej w sandeckim z początku b. wieku.

Kosy i sierpy kuto w Pabijanicach niedaleko Sieradza w XVI wieku, jak świadczy przywilej nadany przez Zygmunta Augusta datowany z 1555. r. Wyrabiano je także w Berezowie od roku 1804 do 1826, w Suchedniowie z początku b. wieku, w Wąchocku do roku 1826, w Swinkowie pod Miedzierzą i w Sobieniu koło Warszawy, którąto fabryka założona była przez kasztelana Jezierskiego przy końcu XVIII wieku, w celu, ażeby zapobiedz sprowadzaniu kos i sierpów z zagranicy, mianowicie z Austrii, Prus i Anglii, za które wiele pieniędzy z kraju wychodziło. W pierwszej połowie b. wieku zaczęto wyrabiać w Serocku kosy tak doskonałe, że w niczem nie ustępują styryjskim.

Kotlarnie były w XVI wieku: w Pabijanicach województwie sieradzkim, w Kłodawie, w Wyszogrodzie nad Wisłą i w Prasnyszu. Zimorowicz wspomina o Walentym Wąsiku kotlarzu we Lwowie w r. 1577, który za spalenie płockiego zamku herbem rycerskim udarowany został. W roku 1523 potwierdził Zygmunt August cech kotlarzów w Szydłowie, a w Zwoleniu w r. 1616 Zygmunt III. W XVIII wieku: w Osiecku, w Rawie, Starej-Częstochowie, w Nowym-Sączu, w Myślenicach, w Kownie, w Proszawie, we Lwowie, w Stryju, w Krośnie, w Jarosławiu, Haliczu, Rohatynie, w XVIII wieku w Opcznie, w Końskich wielkich, Pilźnie, Kowlu, Chmielniku, Lubaczowie i w Ciechanowcu.

Krochmal wyrabiano w Włodzimierzu w XVI wieku, krochmal zaś i puder w Lanetówce w złoczewskim przy końcu XVIII wieku i w Jaworowie Fiedlera z początku b. wieku. Ostatnia powstała po upadku Lanetowskiej.

Kule różnego gatunku i **bomby** wyrabiano w Suchedniowie około r. 1748 i w Krzepicach w XVII wieku, i w Haliczu w XVII wieku,— (obacz ludwisarnie).

Kuźnice, czyli hamernie były w XV wieku w Krzepicach, Rudnikach koło Wilna, Sokalu i w Zameczku koło Wilna, w XVI wieku w Nowym-Sączu, Wąchocku i Oleśnicy w Krakowskim. W roku 1586 Mikołaj Hoewel z Kol-

pina mincarz olkuski dostał przywilej na szwedzki sposób wyrabiania żelaza, tak zwany „przekuwanie osmundzkie z braniem na olawę.” W XVII wieku posiadali bracia Caecia i następcy ich Gianotti i Giboni kuźnice w Zagdańsku, Bobrzy i Cmińsku, miejscach województwa krakowskiego i sandomierskiego, w XVII wieku były także kuźnice: w Bieczu, Chochotowie w sandeckiem, Drzewicy i w Zielonkach Jarosza Woxmana, gdzie wyrabiano ze stali szable. W XVIII wieku były kuźnice: w Baranówce, Berezowie, Błocie, Bohusławie, Bzinie, Grabowie, Jędrowie, Końskich wielkich, Lubaczowie, w Nowejgrobli w Żółkiewskim była hamernia miedziana, Nowymtargu, Pstrzęsnicy, Samsownie, Suchedniowie gdzie sporządzano Augustówki, Tumlinie i Zbrojowie. Z początku b. wieku były kuźnice w Bunkowie, Busku złoczowskim, Ciesnej w Sanockiem, Lachowicach, Mizuniu, Ostapkowcach, Podhorcach, Podmichalu, Skolu, Sokołowie, Sopocie, Sielcach w złoczewskim, Synewódku w samborskim, w Stryjskiem obwodzie w Rybnicach, w Smolnie i Majdanie gdzie pracowało w 1808 r. 104 robotników. W Zakopanem w roku 1808 zajętych było w hamerni 55 robotników. Hetman Koniecpolski założył nad Teterowem w województwie kijowskiem 18 kuźnic, które jednak niszczyły w czasie buntów kozackich.

Kwas siarczany robiono w Warszawie z początku b. wieku.

Lakier sporządzano w Warszawie z początku b. wieku w Pstrążnicy, Błocie i Baranowie.

Lampy wyrabiano w Warszawie z początku b. wieku.

Litografija wynaleziona przez Senefeldera w r. 1796. Pierwszą u nas założył w Warszawie około roku 1818 Aleksander Chodkiewicz, po nim Letronne, nareszcie Herkner, Fajans i Dzwonkowski, w Krakowie Salb, we Lwowie Piller.

Ludwisarnie i wiercalnie dział. Ludwisarnie, gdzie odlewano działa i moździerze zaczęto zakładać w Polsce za Kazimierza Jagiellończyka. Król ten założył w roku 1468 we Lwowie ludwisarnię, a Zimorowicz wspomina w tym roku o Walentym ludwisarzu działowym tego miasta. Za Zygmunta I, kiedy artylerija w strategii wojennej główne zajęła miejsce, przybyło z zagranicy do służby polskiej wielu artylerzystów i ludwisarzów. Wówczas pozakładano ludwisarnie w wielu miejscach, a głównie we Lwowie, Krakowie i Wilnie. W ostatnim miejscu odlał Szymon Bochwicz Zygmunтови Augustowi za jednym zalaniem 18 dział, za co go król szlacheństwem obdarzył. Ludwisarnia ta istniała jeszcze za Zygmunta I, a przesłiczne filigranowe działa, które książę Karol Radziwiłł królowi Stanisławowi Augustowi podczas jego bytności w Nieświeżu pokazywał, miały być, jak się domyśla Ambroży Grabowski, odlewu Bochwicza. W Wilnie także kazał Stefan Batory lać armaty według swego wynalazku. Władysław IV próbował w Oliwce pod Gdańskiem kucia armat żelaznych, które się udały. (Wojcicki). Tenże król założył ludwisarnię w Pucku. W Krakowie istniała ludwisarnia jeszcze około roku 1516 (między murami przy Sławkowskiej bramie). Z początku XVII wieku była tam ludwisarnia królewska, która stała pod zamkiem w pobliżu Kurzej stopy, gdzie istniała i wiercalnia dział. W 1517 r. mieszkał w Krakowie Meister Hanns (może Hanns Behen) „Büchsen-gisser,” w 1614 „Włoch J. K. co działa leje,” a w ro-

ku 1674 Jerzy Frankie ludwisarz.” (Grabowski), W Krzepicy z początku XVII wieku odlewano działa, kule i robiono kusze czyli maszyny do rzucania pocisków i grotów. W Wiśniczu, książąt Lubomirskich majątności, lano działa około roku 1640; w Włodzimierzu w XVI wieku, w Malborgu i w Nieświeżu Radziwiłłów w XVII wieku, gdzie były lane działa żelazne umieszczone na wałach w Nieświeżu. W roku 1670 przyjął król Michał ludwisarza Marcina Hinglinka i mianował go królewskim ludwisarzem. W Haliczu w XVII wieku lano kule, granaty, działa, gdzie przez 2 miesiące wykonano 6000 kul. W Warszawie wystawił sam król Stanisław August własnym kosztem ludwisarnię, w której r. 1780 utrzymywano ludwisarza, pisarza, 15 mistrzów różnego rzemiosła i 30 czeladników. Wszyscy rzemieślnicy byli prawie sami cudzoziemcy.

Ludwisarzem zowią nie tylko tego, co działa leje, ale i tego co leje dzwony i inne przedmioty z metalu (obacz także odlewnictwo).

Lutowanie ałunu w Odellanówce.

Łucznicy wyrabiali łuki w Krakowie w XIV w., w Łucku i w Włodzimierzu w XVI wieku.

Maszyny do rzucania pocisków. Żubrzycki powiada w swojej kronice, że we Lwowie w roku 1408 postanowiła rada miejska, aby każdy cechmistrz z każdego cechu i kosztem tegoż sprawił po jednej maszynie do rzucania strzał i pocisków z murów miasta. Musiano je zapewne wówczas wyrabiać we Lwowie. Moraczewski zaś pisze w „Starożytnościach,” że Hanka młynarz z pod Brześcia Kujawskiego urządzał podobne maszyny Władysławowi Białemu w Złotorii przeciw wojskom Ludwika króla polskiego i węgierskiego. (W przytoczonych Starożytnościach podany jest nawet rysunek takich maszyn). W roku 1515 w Krakowie niejaki Stanisław *Balistarius* kusze czyli maszyny do rzucania pocisków i łuki; takie maszyny sporządzano również w Krzepicy z początku XVII wieku.

Maszyny do zdobywania twierdz, które jak utrzymuje Zimorowicz w swojej kronice wynalazł Leo książę Ruski, założyciel Lwowa, musiały być wyrabiane także we Lwowie za jego rządów, zatem jeszcze w XIII wieku.

Maszkarnicy wyrabiali w XVI wieku w Krakowie maski czyli maski karnawałowe.

Maszy okrętowe wyrabiano w XVIII wieku we wsi Matcze nad Bugiem ze sławnych tutejszych lasów i po 120 dukatów za nich płacono.

Materyjały złotolite wyrabiano w Krakowie w XVI wieku.

Meble, najlepsze wyrabiano w Korcu i w Gdańsku w XVIII wieku, w Kolbuszowie i w Warszawie z początku b. wieku. Piękne plecione sprzęty wyrabiano z początku b. wieku w Lachwy na Litwie.

Mennice Liczne kopalnie rozmaitych kruszców od najdawniejszych czasów znane w Polsce, nastęrczyły łatwość posiadania własnej krajowej monety od chwili wprowadzenia u nas wiary chrześcijańskiej. Sztukę bicia monety przejęliśmy z sąsiednich Czechów, a królowi Wacławowi lepsze tylko urządzenia pod względem mennicznym w Polsce przypisywać należy. Najdawniejszą monetą polską są *Solidy* z napisem „Misico” pochodzące niewątpliwie z czasów Mieczysława I, po nich następują monety z czasów Bolesława Chro-

brego z napisem: „Princeps Polonia.” Monet tych jednak nie bito w Polsce, dopiero za czasów tego monarchy (jak twierdzi Lelewel) między rokiem 1009 a 1025 zaczęto bić w Poznaniu i Wrocławiu pieniądze zwane denary. Takie denary bito później w Gnieźnie w XII wieku za Bolesława Krzywoustego z piersiem św. Wojciecha i głoską G (co znaczy Gniezno).

W XII wieku bił hrabia Jaxa albo Jaczo z Miechowa w Kopnie albo Kopańcu w Wielkopolsce monety „Braktea Jaxy,” są to pieniążki ze złotej lub srebrnej blaszki, tylko z jednej strony stemplowane nieforemnymi figurami, na których przeto wycisk z jednej strony wklęsły, z drugiej wypukły się przedstawia. W XIII wieku za czasów Leszka Białego, Bolesława Wstydliwego i Mieczysława Starego bito w Polsce „brakteaty.” Władysław Odonicz nadał w roku 1232 biskupowi Pawłowi Grzymale prawo bicia monety w mieście Krobi, monety te (denary) oznaczone są literą P, na niektórych egzemplarzach jest zamiast litery P, gwiazdka albo krzyż; w roku 1238 nadał Konrad książę Mazowiecki przywilej bicia monety dla Płocka. W roku 1239 otrzymało miasto Chełmno przywilej bicia monety, zaś w roku 1284 nadał Przemysław II arcybiskupowi gnieźnieńskiemu Jakóbowi prawo bicia monety w Żminie, a w roku 1286 otrzymało także przywilej miasto Sandomierz, którego to prawa jednak nigdy nie używało. Później z końcem XIII a początkiem XIV wieku zjawily się w Polsce lepszego już wyrobu pieniądze bite w Czechach, nazywane szerokim denarem, które później nazwano szerokim groszem pragskim; monety te kursowały w Polsce aż do czasów Kazimierza Wielkiego. Monarcha ten zaczął bić na wzór groszy pragskich w kraju grosze zwane pragskie, i w Krakowie szerokie grosze krakowskie. W Krakowie wybijano monety jeszcze za Bolesława Wstydliwego, zatem w XIII wieku, przywilej bowiem udzielony przez tegoż monarchę stróżom Grobu Chrystusowego datowany jest z roku 1250. Istniały tu także mennice w XIV, XV, XVI, XVII i XVIII wieku. Kraków bowiem był stale siedliskiem mennicy koronnej polskiej, Wilno litewskiej, a Toruń pruskiej. Za panowania Stanisława Augusta istniała w Krakowie mennica skarbow od roku 1766 do r. 1772; w roku 1765 bito w Krakowie miedzianą monetę pod nadzorem pułkownika Konstantego Jabłonowskiego, a pod zarządem Piotra Gartenberga, do której użyci byli jako myncarze dwaj bracia Ludewig; mennica ta jednak w roku 1768 zamkniętą została.

Władysław Łokietek dał w r. 1314 przywilej biskupowi poznańskiemu Andrzejowi i jego następcom na bicie denarów w mieście Słupcy. Za tego panującego wybijano także w Kujawach denary i srebrne brakteaty.

Za Kazimierza Wielkiego bito w Krakowie półgrosze zwane kwartnikami, dla tego iż były czwartą częścią skojca. Monety te oznaczone są literą K (oznacza Kraków); bito także kwartniki we Lwowie, jednak mennica ta upadła już za Władysława Jagiełły, za którego to monarchy żyd jeden nazwiskiem Pheter za fałszowanie monety w roku 1407 spalonym został. W Litwie przed złączeniem się z Polską nie było wcale własnych pieniędzy; dla płacenia większych sum używano jedynie kawałków srebra w kształcie podługnym owalnym, na którego końcu kładziono stempel,—sztaby takie były karbowane na podziałki a ponieważ je urzynano według wagi i wartości ozna-

czonej, przeto nazywano je rublami od słowa rabać (po rusku rubat). Podobne sztaby menniczne wykopano przy końcu zeszłego wieku na Litwie we wsi Wiejtkuszki (milę od Wielkomierza).

Za *Kazimierza Jagiellończyka* bito monetę (półgroszki) w Krakowie, Gdańsku, Elblągu i Toruniu. W roku 1504 otworzono mennicę w Wilnie, która trwała aż do Jana Kazimierza. W roku 1506 za *Zygmunta I* bito pierwsze grosze w Głogowie, podług monetę bito w Świdnicy i Lignicy, którą za *Zygmunta I* z obiegu wywołano.

Za *Zygmunta I*, zaczęto bić w Polsce ordynacją z roku 1528 pierwsze dukaty z napisem: „justus ut palma florebit,” a w roku 1614 w Gdańsku pięciodukatową monetę złotą. Za tego monarchy bito w Polsce monetę t. j. denary, trzeciaki, półgroszki, grosze, trojaki, szóstaki, litewskie grosze i półgroszki i talary w Krakowie, Wilnie, Gdańsku, Toruniu i Elblągu.

Za *Zygmunta Augusta* były mennice w Elblągu, Gdańsku, Tykocinie Wilnie i Wschowie, jednak monety w nich nie bito tylko wyłącznie w Wilnie, gdzie myncarze Enoch Olfirez, a później Jerzy Behm zajmowali się ich wyrobem. Tu wybijano: denary, dwudenary, półgroszki, grosze, dwugroszówki, trojaki, czworaki, szóstaki, złotówki czyli półkopki, dukaty i podziesiątne portugaly, które rozdawane przez króla jako upominki honorowe zwane są donatywy. Za tegoż króla wynaleziono przez dwóch braci Jana i Kaspra Gobelijasów (Gibel prasę menniczną, na którą dopiero za *Batorego* w r. 1577 przywilej wydano. Odtąd zaniechano używać młota, a pieniądze bito za pomocą tej prasy, ze współudziałem mincarza Gracyjana Gonzala. Jednocześnie z Giblem robił monety w Gdańsku Wajter Tallemann, a znakiem jego jest mała gołębica, chociaż istnieją grosze jego i bez tego znaku, monety jego są nader rzadkie mianowicie talar z roku 1577. W roku 1470 polecił *Zygmunt August* *Jakóbowi Hinczemu* i *Walentemu Ibezfeldowi* aby wyjątkowo w zamku Kircholmskim wybili ze sumy 20000 grzywien zdawkową monetą, którą przezwano „Klepingami.” Za *Zygmunta Augusta* była w Głogowie mennica fałszywych monet, których drzeworyty podał *Muczkowski* w rzadkiem dziś dziele swem. Zbiór drzeworytów znajdujących się w bibliotece jagiellońskiej w Krakowie.

Za *Batorego* bito pieniądze w Krakowie, w Olkuszu królewskiej mennicy, w Poznaniu, Wilnie, Malborgu, Gdańsku, Rydze i Mitawie. Pieniądze bite w Olkuszu w skutek ordynacji menniczej podskarbiego *Jana Firleja* z roku 1599 oznaczone są literą *J* (znaczy *Ilcussia*).

W roku 1792 odkryto przypadkiem w zamku w Gołuchowie w Wielkopolsce, przez *Rafała Leszczyńskiego* w r. 1507 zbudowanym, szczupłe podziemne sklepienie, a w nim szkielet mężczyzny i rozmaite do mennictwa służące narzędzia, jakoto: stemple, kowadła i t. p. tudzież fajerki, węgle i kilka monet z XVI wieku. Mieszkańcy miejscowi twierdzą z dawnego podania, że ów szkielet pochodzi od fałszerza monet na śmierć głodową przez zamurowanie skazanego przez *Rafała Leszczyńskiego*, właściciela Gołuchowa, i naczelnego dozorcę i dzierżawcę mennicy za panowania *Batorego*, który widać w tej sprawie był i stroną i sędzią.

Podczas rządów *Zygmunta III* od roku 1587 do 1632 Szwedzi opanowawszy Rygę wybijali tamże i w Rewlu stemplami polskimi fałszywą monetę w wartości przeszło 14 milionów złotych ¹⁾; nawet w Krakowie po zajęciu tego miasta przez króla szwedzkiego Karola-Gustawa kazał tenże król w tamtejszej mennicy z zabranych kielichów, świeczników i innych ozdób kościelnych złotych i srebrnych bić złą monetę (szóstaki) na której z jednej strony jest popiersie Jana Kazimierza, a z drugiej Karola Gustawa nazywającego się „Protektor Poloniae ²⁾.” W Lublinie otworzył w roku 1589 Jan Firlej podskarbi W. Koronny dla królewskiej korzyści mennicę, gdzie bito trojaki srebrne koronne oznaczone głóską L, (znaczy Lublin), którą to mennicę w r. 1601 zamknięto. W roku 1591 otrzymał Teodor Busch pozwolenie wybijania szelągów w Poznaniu. Za *Zygmunta III* były mennice w Rydze, Wschowie, Poznaniu, Malborgu, Bydgoszczy i Łobzowie, a monety tu bite najczęściej oznaczone są początkową literą miasta, gdzie były bite. Po śmierci *Zygmunta III* bili pieniądze w Krakowie Hermann Rytker, w Olkuszu Kasper Rytker, w Poznaniu, Wschowie, Warszawie Jan Schmidt, Bydgoszczy, Malborgu, Lwowie, Wilnie, Łobżenicy, Gdańsku, Mitawie, Rewlu i w Toruniu; w ostatniem miejscu wyrabiali monetę Jakób Jacobsohn, Hans Lippe i Stenzel Bermann.

Monety pięciodukátowe z lat 1617, 1618, 1622, oraz dziesięciodukátowe z lat 1616, 1767 i 1621; bite w Wilnie do wielkich rzadkości się liczą.

Za *Władysława IV* miały: Kraków, Poznań, Bydgoszcz, Gdańsk, Toruń pod kierunkiem myncarza Gerarda Rogge, Elbląg, Mitawa i Opole na Szlązku swoje mennice, a najlepszą monetę wyrabiano w Gdańsku i Toruniu.

Za *Jana Kazimierza* były w Polsce mennice w Krakowie, Wilnie, Poznaniu pod dyrekcją Mikołaja Gilli, gdzie w roku 1662 bito złotówki zwane tynfami od Andrzeja Tynfa rządcy tej mennicy, w Ujazdowie, Wschowie, pod Warszawą, gdzie w r. 1659 otworzył Boratini mennicę, w Bydgoszczy, gdzie tenże sam Boratini bił monety zwane orły czyli ósmnastogroszówki, we Lwowie, Gdańsku, Toruniu i Elblągu.

Za *Michała Korybuta* bito monetę w Bydgoszy pod dyrekcją Michała Hadermanna, w Gdańsku pod dyrekcją Daniela Lees, w Toruniu i Elblągu pod dyrekcją Krzysztofa Szultza.

Za *Jana Sobieskiego* otworzono mennicę w Krakowie w r. 1677, która była zamkniętą od roku 1644, a wkrótce potem i Bydgoską; obie te mennice zamknięto w roku 1685 aż do czasu panowania Stanisława Augusta. Bito także monetę począwszy od roku 1676 w Gdańsku i Mitawie.

Za panowania *Augusta II* i *III* bito w Grodnie tynfy i szóstaki od podskarbiego W. Ks. Litewskiego Ludwika Pocięja „Pocięjówkami” zwane, także bito monetę w Gdańsku pod kierunkiem Rudolfa Er. Ockermanna, w Toruniu pod dyrekcją Daniela Bötchera bito czerwone złote i w Elblągu pod zarzą-

¹⁾ Obacz dzieło Brauna: «Ausführlich historischer Bericht von Polnisch und Preussischen Münzwesen Elbing 1722.» (Dzieło bardzo rzadkie).

²⁾ Obacz Portofolio królowej Maryi Ludwiki, wydanie Raczyńskiego w Poznaniu 1844, str. 217.

dem mincarza Justa Karola Schrötera i Franciszka Ludwika Steébera. Za Augusta III bito monetę Siewierską biskupa krakowskiego Kajetana Soltyka, jako księcia Siewierskiego.

Za panowania *Stanisława Augusta* otworzono w Warszawie po ośmdziesięcioletniej przerwie znowu w roku 1765 mennicę, do urzędzenia której sprowadzono Gartenberga przezwanego później po otrzymaniu indygenatu polskiego Sadogórskim, Holzhausera znakomitego medaljera królewskiego, tudzież myncarzy: Fryderyka W. Sylma, Justusa Karola Schrödera, Antoniego Partenstejna a później Efraima Brenna. Znane są dwie próby mennicze złote wyszłe z warszawskiej mennicy z r. 1765, które król Stanisław August przez rozmaitych artystów kazał wykonać, i sam je w zamku własnoręcznie odbijał. Próby te mają, jedną głoskę M (znaczy roboty Jana Melchiora Morikofera, sławnego medaljera), drugą głoskę L (znaczy Leupolda medaljera z Drezna). Obydwa te dukaty mają napis: „Ducatus polonus.” Do talarów kazał król wykonać dwa stemple Morikoferowi a jeden Holzhanserowi w Warszawie, podług tych wytwornych stemplów wybijano w Warszawie talary od roku 1766 do 1793. Za tego monarchy topiono w Niwachtowie niedaleko Samsonowa miedź i bito tu zdawkową monetę. Oprócz monet bitych za Stanisława Augusta w Warszawie bito także monetę w Gdańsku i Toruniu. Do najrzadszych liczą się dwuzłotówki i szóstaki, bite w Zamościu podczas oblężenia tej twierdzy w roku 1813.

O mennicach w Polsce i monetach polskich pisali: Czacki, Lelewel, Bandtkie, Stronczyński, Zagórski, Sobieszczański (w Encyklopedyi powszechnej), Konstanty Hozzowski, W. K. w dziele Moraczewskiego: Starożytności polskie, i wielu innych z których to autorów czerpaliśmy głównie w niniejszej pracy.

Miechownicy byli w Łucku w XVI wieku, w Krośnie w XVII wieku i we Lwowie mieli swój cech w tymże wieku.

Miecznicy. (Obacz platnerstwo).

Miodowarstwo. Najdawniejszy z trunków w Polsce był miód, potem piwo i wino, nareszcie gorzałka czyli wódka. Wynalazek miodu przypisuje starożytność Islandyi. Miód w najdawniejszych wiekach był tak szanowanym, że tylko samym bogom jako najprzyjemniejsza słodycz, i ich kapłanom na ofiary był poświęcany, oraz uważany był za jedyną rozkosz tychże bogów. Za Zygmunta Augusta około roku 1552 jeszcze miód ze stołu nie schodził. Dopiero w połowie XVIII wieku zaczęto z miodu wyrabiać maliniak i wiśniak, a przez łatwość dostania wina z Węgier później ten trunek prawie zupełnie ze stołu szlacheckiego usunięty został. Miód wyrabiano już za Kazimierza Wielkiego we Lwowie. Żubrzycki powiada, że w r. 1445 mieli miodowary we Lwowie jedną basztę do obrony; także w Nizankowicach koło Przemysła w XV wieku, w Grabowcu w tymże wieku, w XVI wieku w Krzemieńcu, Warszawie (według Kromera), Janowcu, Lublinie, Potyliczu, Tyszowcach Kleszczelu i Goniądze; za Zygmunta Augusta wyrabiano sławne miody w Kownie, które zwano „lipcami;” sławne miody wyrabiano także w Kiejdanach na Litwie w XVII wieku. Sławne miody wyrabiano w XVII wieku: w Kątach, Płońsku, Osiecku, Korczynie, Zborowie nad Strypą, Wyzwie, Barku, Kazimie-

rze dolnym nad Wisłą, Korytnicy, Płazowie, Szczurowicach, Uhrynowie, Rajgrodzie, Hajsynie i w Winnicy. W XVIII wieku w Leżajsku, Kutach Chodaczkwie w Tarnopolskiem i w Kulikowie koło Lwowa. Miodu i wosku wywożono mianowicie z Galicyi wiele do Węgier i do Austrii aż do Tryjestu. Miodowarstwo zwano w dawnych czasach także miodosytnią,

Młyny. Najdawniejsze ślady istnienia młynów w Polsce są z czasów Bolesława Wstydlwego, gdyż przedtem używano u nas *żarn*, czyli ręcznych młynków do mielenia zboża; takie żarna używają jeszcze po dziś dzień po wsiach wieśniacy. Młyny wietrzne powstały w Polsce według Czackiego za Kazimierza Wielkiego. Ponieważ młyny były niemal w każdym mieście i po wsiach, nie możemy zatem wszystkie tu wymieniać, ale tylko najdawniejsze do końca XVII wieku, i to takie, o których dawne lustracje i akta miejskie wyraźnie wspominają. I tak wiemy że istniały młyny w *XIII wieku*: w Kętach, Nowymmieście (Korczynie), gdzie Bolesław Wstydlwy pozwolił przywilejem z r. 1258 po obu stronach Nidy młyny stawiać, w Podolińcu w r. 1244, Sandomierzu 4 młyny i w Zatorze. W *XIV wieku*: w Gródku, Lanckoronie, w Nowymtargu pozwolił Kazimierz Wielki w r. 1346 młyny stawiać, w Opcznie, Pilźnie, Ropczycach, Smotryczu i Szydłowie. W *XV wieku*: w Chmielniku, Inowrocławiu, Korczynie pozwolił Jagiełło w r. 1403 postawić młyn Mikołajowi młynarzowi, w Lutyczowie, w Lublinie, Mińsku, Sokolu, Tłumaczu przywilejem Jagiełły; zr. 1403, w Wilnie i Żarnowie. W *XVI wieku*: w Augustowie, Barze, Firlejowie, Jarosławiu, Jedlinie, Korczynie 3 młyny zamkowe, Knyszynie, Kocku, Korytnicy, Krzepicach, Kurozwękach nad Czarną, Łosicach, Łukowie, Narewii, Oleszycach, Ostrołęce 7 młynów królewskich. Radomiu, Radoszycach, Steżycy, Stojanowie, Tarnogórze, pod Warką na Piłicy 8 młynów, Wiślicy 6 młynów królewskich, Zawichoście i Zwiachlu. W *XVII wieku*: w Białej Cerkwi 5 młynów, Bohusławie w Kijowskiem, 4 młyny, Chorzela, Gdańsku 3 młyny królewskie, Hajsynie, Hrubieszowie, Kołomyi, Kozienicach, Krasnymstawie, Lityniu, Nowymmieście, Przedborzu Rosoczcu, Trylisach 3 młyny, Winnicy i w Żytomierzu.

Mosiądz wyrabiano w Końskich Wielkich w XVIII w.

Mundury wojskowe austrijackie wyrabiano przy końcu XVIII wieku w Jarosławiu.

Muszlino i chustek z indyjskiej bawełny była fabryka Potockich.

Mydła była fabryka w Kobyłce pod Warszawą przy końcu XVIII wieku.

Naczynia drewniane wyrabiano w XVII wieku w Przedborzu nad Pilicą.

Narzędzia Rolnicze: jak np. motyki, łopaty, grace, siekiery, topory, świdry, łańcuchy żelazne nawet kosy i sierpy wyrabiali u nas kowale. Nazwiska wielu takich kowali z XVI wieku przechował nam dokument pisany własną ręką Josta Ludwika Dycy zwanego u nas Decjuszem, sekretarza Zygmunta Augusta; jest to rejestr utrzymywany z lat 1563, do 1567, w którym zapisane są wydatki na rachunek i z polecenia króla czynione. Ciekawy ten dokument był w posiadaniu ś. p. Hieronima Łabęckiego zasłużonego badacza. Przytaczamy z niego kilka nazwisk na dowód, że rzemieślnicy ci byli krajowcy: Mateusz Płachetka, kowal z Sikorki wioski pod Olkuszem, Baltazar Rzączka, Grzegorz Załuszowski, Wojciech Zaborowski, Walenty Kmita,

Stanisław Gomółka kowal z Lanckorony, Józef Sobański z Wyszogrodu, Jan Mastek z Wiślicy, Seweryn Starowiejski ze Starejwsi na Spiżu, Stanisław Karwacki z Makowa. Powyższy dokument wymienia także kilku stelmachów czyli woźników, i tak: Marcin Kink z Przemyśla, Wojciech Dwojnowski z Urzędowa, Andrzej Klęcznik z Bodzencina, Piotr Iwanowski z Iwanowic, Andrzej Rojczyk z Sandomierza. Wyrabiano także narzędzia gospodarskie z początku XIX wieku w Kuźnicach sprzętowych w Pstrążnicy, Błocie i Baranowie (blisko Suchedniowa) i w Lubaszy wielkiej na Polesiu w XVIII wieku.

Nici wyrabiano w Radymnie w XVIII wieku.

Nożownicy mieli w r. 1513 w Kole nad Wartą osobny cech potwierdzony przez Zygmunta I; nożownicy byli także w Łucku w XVI wieku i w Kętach w XVIII wieku.—W Pabijanicach niedaleko Sieradza ustanowił król Zygmunt August przywilejem z r. 1555 cech nożowników. W Sochaczewie w XVI wieku był cech nożowników.

Obuwia sławne wyrabiano w Warszawie w Ostrołęce i Zakliczynie, a krakowskie obuwia w średnich wiekach poszukiwane były nawet przez Anglików. Obuwia ordynarniejsze dla włościan wyrabiano w zeszłym wieku w Rybotyczach, Kulikowie, Buczaczu, Dawigródku na Litwie i w Pruchniku.

Odlewnictwo istniało w Polsce jeszcze w przedchrześcijańskich czasach, kiedy z kruszczów lano bożyszcza, różne posąжки i inne przedmioty. Sztuka robienia odlewów ze spiżu już na 700 lat przed Chrystusem była na pewnym stopniu wydoskonalenia; z nastaniem chrześcijaństwa odlewano dzwony, chrzcielnice i inne kościelne naczynia, posągi, grobowce i nagrobki, podwoje, balustrady i t. p. Marcin Gallus wspomina, że Władysław Hermann wysłał w roku 1085 do św. Idziego do Francji ze złota w Polsce ulany posąg dziecka, ze złota wybity kielich i różne aparaty kościelne. Lelewel wspomina, że jeszcze w połowie XII wieku to jest w r. 1154 odlano w Płocku drzwi, zapewne przez Niemieckich z Magdeburga sprowadzonych odlewców, które się dawniej znajdowały w katedrze płockiej, a sprawione były przez biskupa płockiego Aleksandra z rodu Dołęgów; drzwi te składają się ze 48 lanych obrazów różnych wielkości, na jednym z tych obrazów u spodu przedstawionych jest trzech rzemieślników, twórców tego dzieła z ich nazwiskami. I tak główny majster z cęgami i wagą ma napis łaciński: *Requin* me fecit, i ruski: master *Nikwin* me page, drugi majster z cęgami, młotkiem i łopatką z napisem: Master Abram, trzeci majster, czy jak sądzi Lelewel czeladnik z większymi cęgami i napisem Wajzmut; napisy są wszystkie ryte pierwotne łacińskie, dopiero później dodane ruskie. Drzwi te z końcem XIV wieku dostały się do Nowogrodu, i tam w cerkwi św. Zofii dotąd się znajdują, i tam też napisy ruskie później wyrzyte zostały. Drzwi gnieźnieńskie podług Lelewela odlane w Polsce między rokiem 1117 a 1130, jednak niewiadomo w którym miejscu. Naruszewicz i Siemieński sądzą, że w Kijowie. Drzwi spiżowe w kościele w Środzie odlane w Gdańsku w roku 1598 przez Krzysztofa Oldendorfa, a drzwi spiżowe w kaplicy Wazów w katedrze krakowskiej odlewał w roku 1673 w Gdańsku Michał Weinhold. Chrzcielnica w kościele św. Krzyża w Krakowie odlana jeszcze w roku 1420 w Krakowie przez Jana Frendenthala.

Odlewnictwo pomników nagrobowych wogóle używane było więcej jak na 700 lat przed Chrystusem. W Polsce było także w bardzo odległej przeszłości wykonywane. Czas i różne przygody wszakże zniszczyły ten przemysł, a najdawniejsze, {do dziś zachowane pomniki, sięgają XV wieku; wszakże te, co się dochowały, świadczą zarówno o wielkości ich rozpowszechnienia w kraju, jak i o wysokiej sztuce ich wykonania, a wreszcie, że posiadaliśmy zdolnych mistrzów, co odlewali monumenta, chrzcielnice, dzwony i ornamenta zdobiące dotąd kościoły, a mistrzami tymi musieli być nie Włosi, ani Niemcy, ale Polacy; gdyż inaczej byliby Niemcy, lub Włosi, którzy tak skrzętnie wyszukują dzieła przez ich mistrzów wykonane, niezawodnie wskazali utwory, które u nas się znajdują, a przez ich ziomków wykonane zostały. Tymczasem tak nie jest; uczeni niemieccy, opisując brązowe zabytki nasze, podziwiają je tylko, ale nie wskazują nawet bliższego powinowactwa owych utworów sztuki ze swemi dziełami. Że jednak nie wiele nazwisk artystów polskich dotąd się przechowało, jestto raczej winą niedbałego przechowywania ich z biegiem czasu, i że oni sami nie mieli się za artystów głośnych, ale raczej za cichych i skromnych rzemieślników. Wszakże i Wita Stwosza dopiero niedawno odgrzebał niestrudzony badacz krakowskich pamiątek ś. p. Ambroży Grabowski z zapomnienia; to też miejmy nadzieję, że przy skrzętnym a umiejętnym dochodzeniu nie jedno nazwisko artysty-polaka odnaleźć nam się uda.

Najdawniejsze pomniki odlewano w Krakowie i po innych większych miastach. Ambroży Grabowski mniema, że grobowiec Fryderyka Jagiełończyka odlewał w r. 1510 Hans Behan w Krakowie. Także w Krakowie odlewano grobowe pomniki z brązu, znajdujące się teraz w katedrze, Kościele Panny Maryi i u Świętej Trójcy. Posąg Zygmunta III w Warszawie kazał Władysław IV odlać w roku 1644 królewskiemu ludwisarzowi, Danielowi Thym w Warszawie, który to ludwisarz pisał się później Dym. Posąg Kopernika modelowany przez Thorwaldsena, odlewano z brązu w Warszawie z początku tego wieku i ustawiono go w Warszawie w r. 1830. Michał Otten odlewał w roku 1595 w Krakowie balustradę przed ołtarz Panny Maryi tamże. We Wrocławiu odlewał w r. 1462 Jost Tauchen nagrobek arcybiskupa Jana Odrowąża. Walenty Kintener odlewał w roku 1602 w Poznaniu pomnik Czarnkowskich z mosiądzu, a w roku 1573 odlewano w Gdańsku trumnę dla Zygmunta Augusta, zaś w pierwszej połowie XVII wieku odlano w Gdańsku kosztem hiskupa Piotra Gębickiego srebrną trumnę, w której spoczywają kości św. Stanisława w pośrodku katedry krakowskiej, bowiem dawniejszą trumnę ważącą 362 grzywien, sprawioną przez Elżbietę, siostrę Kazimierza Wielkiego, Szwedzi za Jana Kazimierza zabrali.

Odlewnie czyli ludwisarnie Dzwonów. Dzwony według podania wynaleść miał w IV wieku po Chryst. biskup Paulin św. z Nali w Kampanii, ztąd nazwa ich włoska „campana”. Około roku 550 wprowadzono dzwony do Francji, około 680 do Anglii, na Wschód w IX wieku, do Szwajcaryi i Niemiec w XI wieku, do Polski zaś weszły dzwony z nastaniem chrześcijaństwa i budowania kościołów, zatem w X wieku. Wiadomo bowiem z historii, że gdy Czesi w roku 1038 złupili Gniezno, zabrali ztamąd wielkie kosztowne dzwony, jak o tem wspomina Kosmas, kronikarz czeski. Przy pożarze kate-

dry poznańskiej w roku 1266 stopiły się i dzwony tam będące, o których Archidyakon Gnieźnieński powiada, że nie miały równych w świecie. Ludwisarnie dzwonów istniały w Krakowie już w XIII wieku, na dzwonie bowiem znajdującym się w Krasocinie w powiecie Włoszczowskim znajduje się napis: „Kraków me fecit 1270”, prócz tego odlewano w Krakowie dzwony w XVI, XVII i XVIII wieku. W XVI wieku odlewano w Krakowie sławny dzwon Zygmunta, który król Zygmunt I własnym kosztem odlać kazał Hans Behamowi z Norymbergii w roku 1520; w roku 1530 odlewał w Krakowie Euhardus Contrifusor dzwon z polecenia księżny Heleny Ostrogskiej, za co odebrał za płaty 200 złotych. W roku 1533 Petrus Cantrifusor podjął się odlać dla miasta dzwon zegarowy; tenże otrzymał w r. 1536 od księcia Tomasza Plebana z Oleśnicy 13 centnarów kruszczu na odlanie dzwonu; dzwon w Sieciechowicach lany był w Krakowie w r. 1693, a dzwon w Drugni odlewał w Krakowie w r. 1638 Józef Rozenberski. W XVIII wieku odlewali w Krakowie dzwony: Jan i Maciej Weidner, bowiem dzwon odlęwu Jana z r. 1758. znajduje się w Oleśnicy, a odlęwu Macieja z r. 1778, w nowym Korczyniu, a z roku 1781 w Nowymtargu; Ignacy Hufaner, którego odlęwu dzwon z r. 1790, znajduje się w Miechowie, a z roku 1792 w Wawrzeńczycach; Piotr Wagner odlewał w r. 1798 dzwon znajdujący się w Rembieszycach; Baltazar Roszkiewicz w Pietrzykowie, odlewał w r. 1753 dzwon znajdujący się w Ładygowicach w Krakowskim i przelewał dzwon katedry kieleckiej, i inni. W *Konieczpolu* odlewał dzwony Swoboda w drugiej połowie XVI wieku; z jego zakładu rozchodziły się dzwony po całej okolicy. We *Lwowie* odlewał dzwon znajdujący się u Ś-go Jura także Jakób Skora w roku 1341, dzwon ten należał pierwotnie do monasteru trembowelskiego, z kąd go do Lwowa przewieziono; we Lwowie także odlany był w r. 1608 dzwon znajdujący się w Żółkwi, sprawiony przez króla Jana III, który w roku 1692 w Gdańsku przelany został. W *Toruniu* odlewał w r. 1659 Augustyn Koescha dzwon, znajdujący się przy kościele św. Jana w Toruniu, a w roku 1632 Tomasz Litkensee dzwon znajdujący się w Zakroczymiu na cmentarzu, ma on 8 uszów w kształcie głów tatarskich wyrobionych; w tem samym miejscu znajduje się drugi dzwon z napisem roku 1069. Jeżeli napis ten jest prawdziwy, byłby to jeden z najstarszych dzwonów w Polsce, który może jeszcze pierwszych chrześcijan do modlitwy wzywał; szkoda tylko, że nie wiadomo gdzie go odlewano. Najstarsze dzwony w Polsce znajdują się: w Czersku u Św. Piotra i Pawła, na którym jest rok 1004, w Mucharzu sygnaturka z rokiem 1030, w Ludzimierzu sygnaturka z roku 1229, u św. Jura we Lwowie z roku 1341, w Sandomierzu dzwon z roku 1373 i dzwon w Działyniu z drugiej połowy XIV wieku. W *Toruniu* znajduje się także u św. Jana dzwon lany w r. 1522 przez Marcina Schmiela z Torunia. W *Gdańsku* odlewano dzwony w XVII i XVIII wieku, a niektórzy ludwisarze znani nam są, jak: Michał Weinhold. odlewał w roku 1669 dzwon tak zwany srebrny znajdujący się w katedrze krakowskiej, Maghard Beningh odlewał w latach 1647, 1657, 1663 i 1668 cztery dzwony znajdujące się w Pacanowie; Karol Gottfried Anthony, którego odlęwu dzwon z r. 1767 znajduje się w Tuczempach; prócz tego znajdują się dzwony z jego nazwiskiem lane w roku 1782 i 1784; Ernest Fryderyk Koch—jego odlęwu

dzwony z lat 1767 1768 znajdują się w Jędrzejowie, gdzie równie znajduje się dzwon odlany w roku 1765 przez Emanuela Witwerka i w Gnieźnie sławny dzwon Wojciech, przelany w roku 1726 w Gdańsku przez Michała Wittwerka, który w roku 1724 odlewał także trzy dzwony znajdujące się w Szańcu powiecie Stobnickim. W *Lublinie* odlewał w roku 1617 Heliasz Wagnerowicz, dzwon największy w Polsce po Zygmuncie, znajdujący się w Nowym-Sączu w farze, w Lublinie także odlewali w roku 1627 Tomasz Godax i Piotr Breczwel, dzwon znajdujący się w katedrze w Lublinie, z wizerunkiem św. Jana i św. Stanisława, zaś dzwon znajdujący się w Lublinie u Bernardynów odlewali tamże w roku 1658 Andrzej Przybylko i Wojciech Zmuda. W *Poznaniu* odlewał 4 dzwony w r. 1760 i 1761 Jan Zacharyjasz Neubert. W *Wilnie* odlewał dzwony K. S. Skobolt, którego odlewu dzwon z r. 1377 z prześlicznymi ozdobami, wyobrażeniem Bogarodzicy i cerkiewnym napisem znajdował się w Wilnie, ale w r. 1675 rozbity i na nowo przelany został; w Wilnie odlewał także dzwony i działa za Zygmunta Augusta ludwisarz Szymon Bochwicz, a w roku 1667 Jan Delamars dzwony do katedry wileńskiej. W *Warszawie* odlewał w roku 1721 Wreden dzwon, znajdujący się u Franciszkanów w tym mieście. Odlewano także dzwony w *Niwachtowie* niedaleko Samsonowa, w *Włodzimierzu* w XVI wieku, w *Wrocławiu* odlewał w r. 1743 Gottfried Schnelrad dzwon znajdujący się w Olszówce w Sandeckiem; dzwon znajdujący się w Klikoszowy pod Nowymtargiem odlewał w r. 1579 Marcin Jędrrek, a dzwon w Jelesni w krakowskim odlewał w roku 1584 Jan Wajzer z Kubina, zaś dzwon w Iczowsku odlewał w roku 1629 Balzer Reguł. W Skalbmierzu przy kościele dawnej kolegiaty znajduje się dzwon, odlany w roku 1784 przez Batazora polaka, na tym dzwonie bowiem znajduje się napis: „Non Germanus sed Polonus me fecit Batazor”; Teodor Polański lwowianin, odlewał w roku 1766 dzwon znajdujący się w katedrze polskiej w Przemyślu; Bagiński z Cieszyna odlewał w roku 1815 dzwon, znajdujący się w Porembie w Sandeckiem.

W końcu chcemy tu wymienić kilku ludwisarzy, których nazwiska na wielu dzwonach znajdujących się w Polsce dotąd się przechowały, a o których nie wiadomo z pewnością, gdzie swoje dzwony odlewali np.

Briost Benediktus, Lotaryńczyk na dzwonach z r. 1642 w Lelowie, 1643 w Szydłowie, 1654 w Pińczowie, 1655 w Małogoszczy; *Freudetheil* Jan, odlewał w roku 1435 dzwon znajdujący się w Krakowie u Panny Maryi; *Getz* Hans na dzwonie w Starym Korczynie z roku 1690; *Getz* Sebastjanus z Wrocławia 1702; *Getz* Sigismundus z Wrocławia 1702; *Kenner* Sebaldus na dwóch dzwonach w kościele w Chrobrzu z r. 1568; *Kramvilberger* na dzwonie w Miechowie z roku 1749; *Nawwitz* Simon na dzwonach w Żagości z roku 1557 i w Gnojnie z roku 1559; *Wagner* Andrzej na dzwonie w Kroczycach w Olkuskim powiecie z r. 1606; *Wagner* Jan na dzwonie w Biechowie z r. 1674.

O odlewnictwie w Dawnej Polsce pisali: Lelewel, Sobieszczański, Rastawiecki, Ambroży Grabowski i inni.

Okręty. Był czas, że Polska rozwinęła na morzu Bałtyckim własną banderę i miała zbrojną marynarkę; musiała zatem mieć i własne okręty. To też znajdujemy w kronice Bielskiego wiadomość o wyprawie Bolesława Krzywoustego

go do Danii na okrętach w roku 1124 „w Gdańsku przysposobionych”. Święcki zaś wspomina, że kupiec krakowski Morsztyn wiodł XIII wieku na własnych okrętach handel z Angliją i Hiszpaniją. Zygmunt August, który utworzył flotę na morzu Bałtyckiem, wdawszy się tylko jako pośrednik w sprawy zaszłe między mistrzem krzyżackim w Inflantach, a kuzynem swoim arcybiskupem rygskim, urządzać kazał z rady księcia pruskiego okręty wojenne, jak się zdaje w przystaniach Kurlandzkich i Inflanckich, gdyż Gdańszczanie pomocy swej do tego odmawiali. Za Zygmunta III w r. 1598 dały się widzieć w bitwie pod Sztegeborgiem okręty uzbrojone kosztem niektórych panów polskich. Sejmy nie przykładały się do urządzenia floty, lecz domagały się od Zygmunta III i Władysława IV jej utrzymania. Z tego powodu urządził na nowo flotę Władysław IV i do pomieszczenia jej fortecę Władysławów przeznaczył. Budowano więc za Władysława IV okręty w Pucku i Władysławowie koło Pucka.

Olejarnie były w XVIII wieku w Kowlu, Ludwinowie w Augustowskiem i Pińsku, a z początku XIX wieku w Kowniu.

Ordery wyrabiano w Grodnie w fabryce Tyzenhausa, za Stanisława Augusta.

Organy. Najdawniejszy zabytek organów krajowego wyrobu, o którym mamy pewną wiadomość, znajduje się w Kętach; starodawny napis na tych organach dowodzi bowiem, że były one robione w roku 1381 przez Jana Wanca z Żywca, naprawiane zaś w roku 1422 przez Wawrzeńca Hermana. Ziemorowicz wspomina, że organy w katedrze lwowskiej zbudowane są w roku 1515. O dawniejszych organach w katedrze krakowskiej wiemy tylko, że w r. 1604 naprawiał je organmistrz i organista katedralny Malcher, dzisiejsze zaś zbudował w r. 1790 Ziernicki organmistrz z Krakowa. Tenże sam Ziernicki, krakowianin, wystawił piękne organy u Dominikanów i Franciszkanów w Krakowie, które się w roku 1850 spaliły; do Franciszkanów zbudował natomiast nowe organy Jan Sliwczński ze Lwowa. Hanusz Hamel, krakowianin, wystawił w roku 1626 w Lewoy, na Spiżu, w Kościele św. Jakóba sławne organy. Tenże sam robił w r. 1617 u Panny Maryi w Krakowie kontrakt z prowizorami kościoła, że wystawi organy nad kazalnica o krzywych piszczałkach, którą to zaczęta robotę dokończył syn jego Jan Hemel, ten sam, co w roku 1628 wystawił organy w Krakowie w Kościele św. Marka opatrzone napisem: „Johannes Homel, Cracoviae natus, in Hungaria educatus fecit organum hoc anno 1628”. W roku 1638 prowizorowie Kościoła Panny Maryi zawierają kontrakt z Juzkiem Nitrowskim, organmistrzem z Lowoczy, że im wystawi organy krzywe za 950 złotych. Organy w katedrze gnieźnieńskiej wystawione są w roku 1662 (według Balińskiego Starożytnej Polski) przez Jerzego Gdańszczanina, kosztem prymasa arcybiskupa Macieja Łubieńskiego; naprawiał je w roku 1760 organmistrz Żukowski, którego syn Grzegorz Żukowski organmistrz z Gniezna wystawił w r. 1803 nowe organki do kaplicy Łubieńskich w Gnieźnie. Wielkie organy w Gnieźnie reperował w roku 1843 organista Petera. W Leżajsku u Bernardynów wystawił w roku 1689 Jan Głowiński, organmistrz z Krakowa, najświetniejsze i najlepsze na całą Polskę organy o 60 głosach, które w roku 1854 restaurował Roman Duchiński ze Lwo-

wa. Sławne organy w Jędrzejowie u Cystersów są o 54 głosach. W roku 1714 wystawił organy w kościele parafijalnym w Rajczy Wawrzyniec Smarzewski organmistrz z Barwałdu. W kościele parafijalnym z Żywca zbudował za 6600 złp. organy w roku 1714 kosztem Wielopolskich Ignacy Rosiak, organmistrz z Opawy. Było w nich piszczałek metalowych 1545. W roku 1724 wystawił organy w Łękawicy Wawrzyniec Herbutowski, organmistrz z Kent. Sławne organy katedry warszawskiej u św. Jana zbudowane są przez zdolnego organmistrza, Mateusza Milczarskiego z Warszawy, który wprowadził do organów ważne ulepszenie, na mocy którego miechy puszczane są w ruch za pomocą korby. Tenże organmistrz pracował od roku 1840 do 1868 w Warszawie i zbudował także organy u Bernardynów w Warszawie i w Żdunach w Gostyńskim.

Najsławniejsze organy w Polsce są: w Leżajsku, w Jędrzejowie, w Częstochowie okazałe organy sprawił prymas Stanisław Szembek z początku XVIII wieku, w Krakowie w katedrze i u Panny Maryi, w Warszawie u św. Jana i św. Krzyża, roboty Mateusza Milczarskiego i w kościele ewangelickim, w Wilnie w katedrze i u św. Jana, w Lublinie, w Poznaniu w tumie, w Miechowie, Płocku, Włocławku i w Koroleszczywicach niedaleko Mińska roboty Jana Bieleckiego w Warszawie. Zaś najdawniejsze organy w Polsce miały być w katedrze krakowskiej, datowały się one bowiem, według Długosza, od założenia katedry w r. 966 i w katedrze gnieźnieńskiej.

Kilka ciekawych szczegółów o organach w Polsce zawdzięczam notatkom, łaskawie mi przez ks. kanonika Polkowskiego do użytku udzielonym. Krótsze wiadomości o tym przedmiocie znajdują się także w historii muzyki Kazimierza Łady i Słowniku muzyków polskich Wojciecha Sowińskiego.

Papiernie. Papier był znany Chińczykom na 160 lat przed Chrystusem; w Europie wyrabiano go najpierw w Niemczech w r. 1190. W Polsce zaczęto go wyrabiać, według Lelewela (biblijograficznych ksiąg dwoje) przy końcu XIV wieku. O papierniach w Polsce wiemy, że istniały: w Krakowie i Miechowie z początku XVI wieku, w Lublinie w XVI wieku za Zygmunta Augusta, w Warszawie w roku 1564, w Rakowie przy końcu XVI wieku. Papier rakowski spożytkowywano na druki aryjańskie w Rakowie, chociaż dostarczano go i krakowskim drukarzom, mianowicie tłoczni Skalskiego. W Wilnie stanęła w roku 1522 pierwsza papiernia na całą Litwę, była tu także w r. 1665 papiernia Smałowskiego, a w Balicach sławna papiernia Bonerów jeszcze za czasów Zygmunta Staroego; w Kiejdanach na Litwie założył Krzysztof Radziwiłł w XVII wieku, wyborną papiernię, w której wyrabiano prześliczny papier i tak doskonały, jak holenderski, z napisem wodnym: „Civitas Caiodunensis”; w Nieświeżu wyrabiano papier w XVII wieku, który miał wodny znak, przedstawiający herb Radziwiłłów; w Brzuchowicach pod Lwowem znajdowała się miejska papiernia w XVI wieku.

Z początku bieżącego wieku powstały papiernie: w Czerlanach koło Gródka, Geryniu w Stryjskiem, w Hucisku w Złoczowskiem, Jeziorny, Krzywotulach w Stanisławowskiem, Kutkorzu niedaleko Złoczewa, w Lachowej w Stryjskiem, Morańcach, Nawaryi koło Lwowa, Nowogrobli w brzeżańskiem, Pilicy, Piwniczny w Sandeckiem, Przedborzu, Sasrowie, Soczew, Sta-

szowie Lubomirskich, Szkle niedaleko Lwowa, w Zawadowie cyrkule lwowskim i w. in.

Pasamoników liczne warsztaty istniały w Gostyniu i w Żarnowie jeszcze w XV wieku, w Kole nad Wartą potwierdził Zygmunt I w roku 1513 przywilej dla pasamoniaków.

Pasów litych. Pas jest, jak wiadomo, nierozdzieloną częścią stroju polskiego. Stosował się on do pory roku; ztąd powstały pasy letnie i zimowe, ale oprócz tego odmieniano go według okoliczności: na święta, wesela lub inne uroczystości były pasy jasne, złociste, strojne; na pogrzeby i żałobne ceremonie używano czarnych, odpowiednich do koloru sukien. Pasy czarne noszono także w czasie bezkrólewia, jakby na znak żałoby owdowiałej po królu Rzeczypospolitej. Ale te rozmaite rozróżnienia nastąpiły dopiero z wprowadzeniem pasów materyjalnych, które zaczęto nosić z końcem XV wieku, jakto widzimy w postaci króla klęczącego na obrazie trzech króli w kaplicy św. Krzyża w katedrze krakowskiej z drugiej połowy XV wieku, w obrazach miniaturowych księgi ustaw cechów krakowskich Baltazara Bema i w obrazkach pontyfikatu Ciołka. Poprzednio bowiem noszono pasy tak zwane klamrowe, metalowe ze srebrnych lub złotych kółek, ciekawe z tego powodu, że były niesłychanie giętkie; były także równocześnie i pasy skórzane z nabijanymi ćwiekami lub guzami z kruszczu. O ich istnieniu wiemy tylko z dawnych rycin lub pomników jak np. z grobowca Jagiełły w katedrze krakowskiej, albo z dawnych aktów. I tak np.: Rachunki domowe z końca XIV wieku za panowania Jagiełły przekazują nam kilka ciekawych zapisków. Znajdujemy tu w roku 1393 wydatek 6 grzywien na wykupienie *pasa złoconego* Litwina Sudzimonta, przezeń zastawionego, albo w roku 1394 zapłacone 2 grosze szewcowi Ruskowi za uszycie *pasa spodniego* dla króla i t. d. Na powszednie chodzenie używano pasów taśmowych rzemieniem podszytych, na klamrę metalową na przodzie zapinaną. Kronikarz czeski Franciszek de Weitemil około r. 1329 pisząc o Słowianach powiada, że nosili szerokie pasy, kowane w kółka metalowe, a niekiedy zamiast nich noszono powróśla lniane jak mnisi zakonu św. Franciszka. Ten sam kronikarz ciekawy opis podaje naszego kontusza; powiada on: „krótkie noszono suknie z długimi rękawami, które zarzucano na wyloty, tak iż spadały z ramion, wisząc jak osłowi uszy, i t. d.” Po takich pasach nastąpiły wreszcie w XV wieku pasy wełniane, jedwabne i lite, wyrobów tureckich, perskich i chińskich. Te ostatnie były z wełny tak delikatnej robione, że choć taki pas był szerokim na dwa łokcie przewłóklby go przez pierścionek. Taki pas nazywał się bawolim i służył do najbogatszej sukni; nie miał on innej ozdoby, tylko szlaki w piękne kwiaty wyrabiane. Kolor samego pasa takiego bywał jednostajny biały, zielony, pomarańczowy lub karmazynowy. Ale z trudnością owe pasy dostawały się do Polski, zastępowały je tureckie i perskie. Tureckie i perskie pasy były rozmaite, dłuższe i krótsze, szersze i węższe, sute i ordynaryjne, jedwabne rozmaitych kolorów i deseniów. srebrem i złotem bogato i skąpo przerabiane. Ordynaryjny pas turecki, „mędelkowym” zwany, płacił się najtaniej 4 dukaty, stambulski 12 dukatów, perski 16 dukatów i wyżej podług gatunków do 60 dukatów. Prócz takich pasów były i daleko droższe, bo do 500 dukatów war-

tujące, długie na 9, szerokie na 3 łokcie, grube jak sukno francuzkie, a tęgie jak pergamin. Bywały one tkane z nici srebrnej lub złotej, kwiatami jedwabnymi w rozmaite kolory przerabiane. Służyły one mniej do strojów, ale raczej dla ozdoby pańskiej garderoby, lub na podarunki. Jakkolwiek używano w XVII wieku pasów materyjalnych, to jednak niezarzucono noszenia równocześnie i pasów rzemiennych, jak nas o tem przekonuje wizerunek hetmana Żółkiewskiego, umieszczony przy wydaniu pism jego przez Augusta Bielowskiego.

Po tych pasach dopiero nastaly lite, już wyrobu krajowego. Najslawniejsza fabryka takich pasów litych była w Słucku książąt Radziwiłłów, założona około roku 1750 przez księcia Hieronima Radziwiłła, który do wyrobów ich sprowadzał Persów i Turków. Z początku administracja książęca sama kierowała fabryką, w siedem lat później był dyrektorem tej fabryki Jan Mażarski, przybyły z Turcyi chrześcijanin, który do wyrobów perski potrzebny magiel sprowadził z Carogrodu. Temu to maglowi winna słucka fabryka sławę swoją, której żadna inna krajowa wyrównać nie mogła. Z czasem dopiero na wzór tureckiego magła zaczęto robić również dobre w Słucku tak, że w epoce świetności tej fabryki liczba ich w tej fabryce wynosiła 25, a fabrykanci ukształcili się z mieszkańców Słucka i Nieświeża. Później wydzierżawił Mażarski tę fabrykę na siebie za 10,000 złop. rocznej opłaty, a po śmierci jego objął nad nią kierownictwo syn jego Leon, który już w roku 1781 tytułował się prezesem fabryki perskiej słuckiej. Za księcia Karola Radziwiłła wyrabiano tu rocznie po 200 pasów złotolitych, lub jedwabnych, często kroć szerokich na łokieć, w cenie od 5 do 50 dukatów, co na owe czasy znało bardzo wiele. Pasy te bogactwem i pięknnością nie ustępowały w niczem tureckim i perskiem i noszą napis: „*Me fecit Slucia*” albo: „*Factus est Slucia*”, albo tylko *P.S.* Dziś żądają kupcy za najprzedniejsze i największe pasy z tej fabryki do 2000 złot. r. za sztukę.

Równocześnie była fabryka pasów perskich w Nieświeżu Radziwiłłów, zwana „Persyjarnią”, ale wkrótce upadła z powodu, że słucka coraz więcej wzrastała. Po Słuckich pasach dały się widzieć francuzkie żywemi i dobranemi kolorami słuckie przewyższające, z napisem na końcu „*à Paris*”. Po tych rozmnożyły się fabryki pasów w Polsce w znacznej ilości, jak w Grodnie Antoniego Tyzenhausa przy końcu zeszłego wieku pod kierunkiem Jakóba Becu, gdzie wyrabiano jedwabne i lite pasy na 24 warsztatach, w cenie do 30 dukatów za sztukę. Wiele z nich jest czerwonych z jednej, a zielonych z drugiej strony; niektóre pasy mają nawet trzy różne barwy po jednej stronie. Płaca robotnika przy każdym warsztacie wynosiła 50 dukatów rocznie, a robotników sprowadził Tyzenhaus z Niemiec i Niderlandyi.

Istniała także fabryka pasów litych w Lipkowie pod Warszawą Jakóba Paschalisa Jakóbowicza, ormianina urodzonego w Azji, który w roku 1761 przeniósł się do Warszawy i otrzymał od króla Stanisława Augusta za swoje wyroby szlachectwo. Fabryka ta zniszczoną została w r. 1794; jej wyroby znaczne były złotem barankiem z czerwoną chorągiewką, jako herbem Paschalisa, albo samem nazwiskiem „*Paschalis*”, lub też samą cyfrą *P. J.*, albo cyfrą i barankiem. Za pasy lite z fabryki Paschalisa największych rozmiarów i naj-

lepszego gatunku żądają dziś kupcy do 1000 flor. za sztukę. W roku 1782 założył Salimond z Lyonu w Kobyłce (2 mil od Warszawy) fabrykę bogatych pasów jedwabnych i złotolitych na wzór paryzkich i perskich. Fabryka ta wyrabiała i inne zbytkowne tkaniny pasamonicze. Złotolite pasy z tej fabryki, która stała także pod kierunkiem Paschalisa, poznać można po tem, że przy brzegu wyrobione jest nazwisko „Kobyłka”. Następnie w Krakowie była fabryka pasów Franciszka Masłowskiego i D. Chmielowskiego; w Drzewicy Szaniawskich około roku 1760 wyrabiano pasy jedwabne, do których fabrykacyi sprowadzano cudzoziemców. W Przeworsku Zofija z Krasińskich ks. Lubomirska sprowadziła przy końcu zeszłego wieku różnych fabrykantów do wyrobów płóciennych i pasów jedwabnych i litych; w Sokołowie wojewódz. podlaskiem, majątności księcia Ignacego Ogińskiego, Marszałka W. L., wyrabiano w XVIII wieku także pasy polskie jedwabne. Fabryka ta jednak przy końcu z. wieku upadła. Wyrabiano także pasy polskie w Różanie w województwie Nowogrodzkim, majątności Aleksandra ks. Sapiechy, kanclerza W. L., przy końcu zeszłego wieku i w Kutkorzu niedaleko Złoczowa przy końcu XVIII wieku, pasy jedwabne tu wyrabiane noszą napis: „Kutkorz”. Na ostatniej wystawie paryzkiej był także dawny pas lity z napisem: „Puciłowski”. Na wystawie starożytności krakowskiej w roku 1858 było kilkanaście próbek złotolitych materyi, wyrabianych przez pasamoniaków krakowskich z XVI w. W Sokalu wyrabiano z początku XIX wieku na 10 warsztatach rocznie 455 sztuk jedwabnych pasków do opasywania ciała.

Chociaż w Polsce tyle się namnożyło fabryk pasów litych i jedwabnych przy końcu zeszłego wieku, to przecież cena ich nie potaniała, a to z tej przyczyny, że nie mieliśmy jedwabiu ani złota ciągnionego i potrzeba było wszystko dopiero z zagranicy sprowadzać.

Pergamin wyrabiano dawniej w Krakowie, jak wspomina o tem Ambr. Grabowski w dziele swem: „Starego Krakowa zabytki”, jednak nie podaje kiedy ta fabryka istniała.

Pieców żelaznych była fabryka w Bodzentynie z początku XVIII wieku i w Radoszycach w drugiej połowie tegoż stulecia.

Piwowarstwo. O piwie już Tacyt wspomina, a Gotowie nazywali je „biór”, zkąd niemcy przezwali go „Bier”. W Polsce znane było piwo jeszcze za czasów piastowskich, już Marcin Gall wspomina, że na stole Piasta piwo się cudownie pomnażało (?), a Dietmar zarzuca Bolesławowi Chrobremu zbytne amatorstwo piwa.

W Polsce zaczęto wyrabiać piwo około roku 1291, a królowie chcąc ten trunek w kraju rozpowszechnić, za najwyższy przywilej rozdawali miastom prawo robienia piwa. Czacki wspomina, że czytał w jednym rękopiśmie, iż Ludgarda, żona Przemysława II, w Kaliszu wielkie zaprowadziła browary, przez co zapomniano o piwach brandeburskich. Długosz powiada że w Pułtuskum wyborne warzono piwo. Sławne piwa wyrabiano w Świdnicy jeszcze w r. 1399. Przywilej Jagiełły z roku 1432 nadaje miastu Wilnu prawo propinacyi piwa, miodu i wina. Zubrzycki powiada, że we Lwowie w roku 1445 piwowarzy mieli swoją basztę do obrony; w Krakowie zaś w XVI wieku. W Warszawie wyrabiano piwo jeszcze za Jagiellonów, a w r. 1659

otrzymali piwowarzy przywilej od Jana Kazimierza. Rej był lubownikiem i chwalcą piwa; Klonowicz w swoim Flisie wychwala wrocławskie piwo, a jeden z panegiryków tego napoju w wierszu łacińskim na pochwałę piwa (*In laudem cerevisiae*) z roku 1560 wymienia jako najlepsze piwo: brzezińskie, dobrzyńskie, pułtawskie i sądeckie; Kitowicz w swych pamiętnikach wylicza piwa wyrabiane w Łowiczu, Gielniowie, Grodzisku, Wąchocku, Wilanowie i w Oborach, w której to ostatniej miejscowości koniuszy Wielopolski założył był fabrykę piwa czarnego, na wzór angielskiego porteru. O piwie wspominają także: Kromer, Rzączyński i inni. Że w Polsce wiele piwa dawniej wyrabiano, dowodzi ta okoliczność, że uprawa chmielu nie wystarczała na zaspokojenie potrzeb krajowych, ale dwie trzecie części potrzebowanego do wyrobu piwa chmielu musiano sprowadzać z Czech. Sławne piwa wyrabiano w XV wieku: w Gdańsku, Bydgoszczy, w XVI wieku: w Grodnie, Lublinie jeszcze w roku 1515, w Nieświeżu i w Oświęcimie, w ostatniem miejscu warzono sławne piwo zwane „marzcz”; w XVII wieku w Kiejdanach na Litwie, majątności Radziwiłłów, a w XVIII wieku w Łańcucie. Prócz tego wyrabiano piwo:

W XV wieku: w Gąbinie w Rawskim, Grabowcu, Horodle Inowrocławiu, Krasnymstawie, Mogielnicy, Niżankowicach, Sokalu, Tyszowcach i Żarnowie.

W XVI wieku: W Barze pozwolił w roku 1556 Zygmunt August mieszczanom warzyć piwo, w Będzinie, Bielawie, Bielsku, Błoniu, Chęcinach było według lustracyi z roku 1564 16 słodowników, w Ciechanowie, Chojnicach wojew. pomorskiem, Częstochowie, Czersku, Człowie, Dąbrowicy, Dębnie w powiecie Łęczyckim, Drohobyczy, Garwolinie, Goniądzu, w Goszczynie było w tym wieku 27 piwowarów, którzy na rok wyrabiali 755 warów piwa (na war piwa zalewano wówczas sód po 7—10 korcy żyta i pszenicy), w Grójcu, Janowcu, Jarosławiu, Kłodawie, Krzepicy, w Korczynie było według lustracyi z roku 1564 22 słodowni, w Kleszczelu, Krzemieńcu, Latyczowie, Latowiczu województwie wileńskim, Lubowli, Liwie, Lwówku poznańskim, Łaszynie wojew. chełmskiem, Łęczycy, które to miejsce liczyło w XVI wieku 46 piwowarów, Łowiczu, Łosicach, Magierowie, Mostach Wielkich, Narewii, Nowem mieście nad Soną, Nowogrodzie, Nurze, Oleszycach, Opocznie, Ostrołęce, Piasecznie ziemi warszawskiej, Prasnyszu, Przedeczu w Wielkopolsce, Proszowicach, Podolińcu, Potyliczu, Rogóźnie, Różanie, Sandomierzu, Samborze, Skarzynowie, Sławkowie, Stanisławowie mazowieckim, Szydłowcu, Tuszynie, Warce, Wrocławiu, Wiskitkach w Rawskim, Wiślicy, Wysokach mazowieckich, Zakroczymie nad Wisłą, Zambrowie, Zatorze, Zawichoście i Żarnowcu nad Pilicą.

W XVII wieku: W Barku, Bolewowie wojewódz. Rawskim; Broku, Brodnicy wojew. chełmskiem, Chełmie, Chorzela, Hajsynie, Inowłodziu, Kazimierzu dolnym nad Wisłą, Kolnie, Krośnie, Korytnicy, Lubicy, Lwowie, Łomży, Łukowie, Makowie na Mazowszu, Meżyrowie, Mszczonowie wojew. Rawskim, Myślenicach, Ostrowie na Mazowszu, Piątku guberni warszawskiej, Płońsku, Płazowie, Rakowie, Radziłowie nad Kobrzenicą, Rawie Rajgrodzie, Sądowej-Wiszni, Słomnikach, Sochocinie, Szadku niedaleko Siera-

dza, Szczurowicach, Uhrynowie, Warce, Warszawie, Wąsoszy nad Wysłą, Winnicy, Wisznie, Wyrwie, Zborowie, nad Strypą i Zgierzu.

W XVIII wieku: w Ciechanowcu, Dobczycach, tu pozwolił August III osobnym przywilejem z roku 1744 piwo warzyć, w Drzewicy, Kętach, Kłoda wie, Końskich wielkich, Kutach: Leżajsku, Lipnie, Łańcucie, Malczycach obwodzie lwowskim, Radomiu, Radoszycach, w Radziejowie ustanowił magistrat w r. 1767 cech piwowarów, który następnego roku został potwierdzony przez Stanisława Augusta, w Wadowicach i Witkowie.

Z początku XIX wieku wyrabiano piwo angielskie i porter w fabryce Oeschnera i Millardowskiej w Hureczku w przemyskiem, w Moszczanach majątności ks. Czartoryskiego, we Lwowie w Browarze Brunnera i wielu innych miejscach. (Obacz także browary).

Płatnerstwo, czyli wyrób zbroi, szyszaków, przyłbic, mieczów, szabel i kling zakwitło w Polsce dopiero w XVII wieku, pomimo, że sztuka płatnerska już XV wieku znaną była w Polsce i doszła w tym wieku w całej Europie do najwyższej doskonałości. Najdoskonalsze tego rodzaju wyroby wykonywano w Medyolanie, Ferrarze i Augsburgu. Nazwa płatnerstwo pochodzi od wyrazu „plata“ w średniowiecznej łacinie blaszkę oznaczająca. Na początku XVII wieku najcelniejsi włoscy i niemieccy mistrze poczeli w Warszawie osiadać, gdyż w roku 1607 sejm postanowił, aby Warszawa i Łomża dostateczną ilość rzemieślników do ryszunków wojennych posiadały, a sejm z r. 1611 dodał do tego także miasto Lublin, ażeby z przyczyny potrzeb i niebezpieczeństw Rzeczypospolitej stan szlachecki w ryszunki wojenne ogołocony nie został. Prawa krajowe z r. 1611 i 1613 nakazały miastom Wilnu i Kownu, aby najdalej do końca roku 1613 sprowadziły płatnerzy ze wszystkimi do tego rzemiosła potrzebami, tak ażeby tam zaraz zbroje i szyszaki nowe wyrabiać można. Wskutek tego powstało płatnerstwo w wielu miejscach, mianowicie w samym Kownie widzimy już w r. 1672 puszkarzy, mieczników, nożyczników, kowali i ślusarzy 43, w Krakowie słyneło w XVII wieku, w Wilnie, Samsonowie w XVI i XVIII wieku, w Bieczu w XVII wieku, Łomży, Warszawie, Korczynie miasteczku w Galicyi, słyńcącym niegdyś z pancerników, którzy drucianne misiury i inne pancerze wyrabiali, a którzy później przemienili się w druciarzy; w Sochaczewie w XV wieku, zaś w XVI wieku był tu cech szpadników; w Liwie, Ostrowie 13 mil od Warszawy, Grodziczu, Kłodawie, Opatowie i Prasnyszu w XVI wieku; w Kańczudze pod Przeworskiem, Świątnikach pod Krakowem, gdzie Jerzy Radziwiłł biskup krakowski rusznikarzy osadził, w Zielonkach pod Krakowem, w Rawie cech mieczników potwierdzony był przywilejem z roku 1624, w Wiślicy, przywilejem z r. 1521, a w Szydłowie przywilejem z roku 1523. We Lwowie mieli miecznicy za Kazimierza Wielkiego swoją basztę do obrony. W Chojnicach w Wielkopolsce wyrabiano miecze w XVI wieku; w Pabianicach niedaleko Sieradza ustanowił król Zygmunt August przywilejem z r. 1555 cech mieczników: w Opatowcu potwierdził Wincenty Baranowski opat tyniecki w r. 1553 cech mieczników. W Łomży uchwałą sejmu z r. 1607 polecono staroście trzymać zawsze dostateczną ilość rzemieślników robiących ryszunek wojenny, ażeby szlachta miała łatwość

opatrzenia się w broń przyzwoitą. Wyrabiano także miecze w XVI wieku: w Grójcu, Kamionce Strumiłowej, Liwie, Latowiczu wojew. wileńskim, Łucku, Tarnowie, Wyszogrodzie nad Wisłą, w XVII wieku: w Gródku Jarosławiu, Krośnie, Lwowie, Myślenicach, Osiecku, (miecze i noże), Proszowicach, Rohatynie, Starej-Częstochowie i Zwoleń. w XVIII wieku w Końskich wielkich.

Niektóre nazwiska płatnerzy krakowskich z XV i XVII wieku przechowal nam Ambroży Grabowski np. *Joannes Armifex* od roku 1535 do roku 1546. *Floryjan Sybenburger*, nadworny płatnerz króla Zygmunta Augusta z roku 1546, podpisywał się *Armifex S. Regiae Majestatis junioris*. W roku 1609 był mieszczanin krakowski Bartłomiej *Woyczyma* mistrz rzemiosła płatnerskiego. W r. 1648 Wojciech *Depczyński*, płatnerz i nożownik mieszczanin krakowski. Za Kazimierza Jagiełńczyka, zatem w XV wieku, zaszedł w Krakowie krwawy wypadek między Janem Tenczyńskim a *płatnerzem* tamtejszym, W roku 1577 skarżył się Józef Proszowski, miecznik krakowski, na Pawła Szczerbę i Bartosza Fettera złotnika, „że mu łuk i szwajcarski bęben popsował i strzał (groty) kilka wziął,... i strzelał na mnie z łuku”.

W XVI wieku istniał już w Krakowie liczny cech mieczników, a w r. 1534 byli starszymi zgromadzenia: Stanisław Reska i Jan Kaczorek; takiż cech utrzymywali miecznicy na Kazimierzu i Stradomiu, od Krakowa niezależny. W połowie XIV wieku zamieszkiwali na Kazimierzu rzemieślnicy robiący łuki, a w roku 1532 wyrabiał niejaki Stanisław Szczirba w Krakowie puklerze czyli tarcze. (Obacz także fabryki broni, szabelnie, łucznicy.)

Płóciennictwo. Płótna wyrabiano u nas w XVI wieku: w Pabianicach i Sarnowie na granicy Szlązkiej, w XVII wieku: w Bochni, Kaliszu, Kobylinie, Małogoszczy, Niżankowicach i Warcie; w XVIII wieku: w Białocerkwi płótna ordynaryjne, Bielsku, Dawidgródku na Litwie, w Dębowcu cyrkule dukielskim była wielka fabryka rąbków, których jak pisze Kuropatnicki w różne strony osobliwie dla żydówek przeszło 30 tysięcy się rozchodziło, takie rąbki wyrabiano i w Żmigrodzie: w Gorlicach, Grodnie na przedmieściu zwanem Horodnica Antoni Tyzenhaus sprowadziwszy biegłych fabrykantów z Niderlandów i Niemiec założył wielką fabrykę pod dozorem Jakóba Becu, gdzie wyrabiano płótna, mianowicie stołową bieliznę i muszliny; w Jaśle, Kętach, Komborni, Korczynie Jabłonowskich fabryka płócien i obrusów, w Korcu Czartoryskich, Kromotowie, w Radomskim, Niemirowie, Nowymtargu, Postawach Tyzenhaus, Przemyślu Różanie wojew. Nowogrodzkiem majątności Aleksandra ks. Sapieli kanclerza W. L. wyrabiano obrusy na największe stoły w różnych deseniach i z herbami, serwety i inne wyroby; w Rzeszowie grube płótno, Serzynie, Sokołowie Podlaskiem w fabryce Ogińskich robotnicy sprowadzeni byli z Montbeillard, w Szawłach Tyzenhaus, w Zaleszczykach majątności Stanisława Poniatowskiego, ojca króla, którą to majątność nabył od Lubomirskich, wyrabiano doskonałe płótna. Z początku XIX wieku: w Goraju, w Jędrzychowie było w roku 1800 tkaczów 280, 3 magle i 4 blechy, na których rocznie 28 tysięcy sztuk płótna blichowano; w Krechowcach sprowadzono do fabryki płótna magiel ze Szwajcaryi, z pomocą którego

plótno takiej gładkości i lustru nabywa, jak prawdziwe szwajcarskie; w Oświęcimie i Żywcu robiło około roku 1800 tkaczy 138 obrusy, serwety i lniany adamaszek; w Tarnogrodzie grube plótno, w Tyszowcach, we Lwowie wyrabiano wiele cienkiej bielizny stołowej, zaś w cyrkułach: przemyskim, rzeszowskim, samborskim, sanockim, sandeckim i myślenickim wyrabiano wiele grubego plótna, we wszystkich gatunkach, które belami do Gdańska posyłano. Cienkie plótna wyrabiano po różnych miejscach kraju, dość wspomnieć, że w roku 1800 rząd austrijski znalazł w Galicyi wschodniej 4209 tkackich warsztatów; nie wystarczało ono jednak na potrzeby kraju, dla tego sprowadzano wiele plócien ze Szlązka i Czech. W zimie same kobiety mianowicie w górach w Galicyi tkają plótno. (Obacz także tkalnie.)

Plócien kolorowych, drelichów, obrusów i serwet w XVIII wieku: w Jędrychowie, w Przeworsku Lubomirskich, w Krakowie, a najslawniejsze w Wrocławiu, z początku XIX wieku, w Kołaczycach była z począt. XIX wieku, fabryka nankinu.

Plócienne blechy były w XVI wieku: w Lublinie, Radomiu, Warszawie, Wiślicy i Żarnowcu nad Pilicą. W XVII wieku: w Bieczu, Dobczycach, Lwowie, Myślenicach, Nowym i Starym Sączu i w Zameczku. W XVIII wieku: w Białej, Gorlicach, Grodnie Tyzenhausa, Krzepicach, Niemirowie i Osieku; z początku XIX wieku w Krychowcach, dobrach Doszota, blisko Stanisławowa, założono w roku 1805 wielki blech holenderski i szlązki, na którym się wszystkie gatunki średniego i cienkiego plótna blichowały. Cena blichowania z wygładzeniem i wymaglowaniem plótna wynosiła na miejscu, od sztuki 60 łokci wynoszącej, 3 złot. reńskich.

Pochodni była fabryka Tyzenhausa w Grodnie przy końcu XVIII wieku.

Pończochy jedwabne wyrabiano w Kobyłce pod Warszawą około roku 1782, gdzie także sporządzano niciane i bawełniane pończochy; w Grodnie w fabryce Tyzenhausa przy końcu zeszłego wieku i w Warszawie z początku b. wieku.

Pończochy niciane i bawełniane wyrabiano w Kobyłce (jak wyżej), w Kowlu był cech pończoszkarzy jeszcze w XVII wieku, i w Dukli z początku b. wieku, gdzie wyrabiano po 300 par pończoch rocznie.

Pantony czyli statki robiono w Kownie za panowania Stefana Batorego, który przedsiębiorając wyprawę inflantską, dla wielu wybornych rzemieślników kazał je tu robić. (Obacz także Statki).

Porcelana Wynaleziona była w Chinach w ostatniem stuleciu przed erą chrześcijańską. Nazwisko porcelana pochodzi z portugalskiego „*porcella*” co znaczy muszla. Około roku 1530 przywiozły do Europy okręty portugalskie porcelanę w większej ilości z Chin, chociaż była ona i dawniej poczęści znana już w Europie z opowiadań misyjnarzy i z rzadkich okazów przywożonych przez podróżnych. Przy końcu XVII wieku zaczęto naśladować ten produkt w Europie, a około roku 1706 pierwszy Boetcher wyrabiał sławną porcelanę w Myszny (Meissen). w Saksonii zwaną Maiznerowską. W Wiedniu założył pierwszą fabrykę porcelany w r. 1720 belgijczyk Claude Dupasquier przy pomocy zbiegłego z Meisen Stofzela. W Berlinie wyrabiał porcelanę około roku 1750 Wegely, w kilka lat później założył tu fabrykę bankier Gostkowski,

która następnie przeszła na własność rządu. W Bawarii powstała pierwsza fabryka w r. 1754; we Francji powstała sławna fabryka porcelany w Sévres w roku 1756, która rywalizowała z Meiznerowską; później powstały fabryki w Anglii, we Włoszech i t. d. Austrijska porcelana słynie z mocy, pruska z piękności malowania, francuska z pięknego pozlacania a maiznerowska z dobroci materyjału.

Ponieważ przedmiot ten tak mało u nas znany, a porcelana polska z każdym dniem rzadszą i coraz więcej poszukiwaną się staje, chcemy się zatem nad fabrykami porcelany w Polsce nieco bliżej zastanowić. Pierwsza fabryka porcelany w Polsce powstała w *Korcu*, księcia Józefa Czartoryskiego, około roku 1790; założona ona była na akcyje dla okolicznych obywateli. Na dyrektora tej fabryki sprowadził książę dwóch braci: Franciszka i Michała Mezerów, polaków, rzemieślników zaś największą część z Warszawy, nawet z Saksonii, przy których wielu miejscowych robotników się przyuczyło. Liczba pracujących była ogromna, materyjały wyborne. W roku 1793 było w samej malarni 73 pracowników pod przewodnictwem Sobińskiego, z tutejszych malarzy odznaczali się: Grzegorz Chomicki, Antoni Gajewski i Bluman. W cztery lata po założeniu fabryka tak się wślawiła, że wyrównała saskiej, i już nietylko dla szlachty, ale i dla magnatów dostarczała pięknego fajansu i porcelany, a akcyje przynosiły sto procent zysku. Z biegiem wypadków świetność Korca poczynąła gasnąć; książę wyjechał do Dreżna i zdaleka tylko zajmował się swoim dziełem. W roku 1795 Franciszek Mezer wezwany od Zamojskich, przeniósł się do Tomaszowa i tam założył nową fabrykę. Brat jego Michał z trudnością ogromowi pracy mógł podoleć, wreszcie do upadku jej przyczynił się jeszcze okropny pożar 1 stycznia 1797 roku; zniszczył on całą fabrykę ogromne zapasy materyjałów i dwa magazyny gotowej porcelany i fajansu, zgorzała malarnia z całym zasobem najpiękniejszych wzorów saskich, francuzkich i chińskich. Ten smutny wypadek dobił fabrykę. Jednakowoż około roku 1800 odbudowano ją napowrót. Michał Mezer przeniósł się do Baranówki i tam własnym kosztem założył fabrykę porcelany. Po jego usunięciu się sprowadzono na dyrektora fabryki koreckiej francuza ze sławnej fabryki w Sévres. Wtenczas to odbił się na porcelanie tutejszej charakter francuzki szczególnie w dekoracyjach. Ponieważ jednak fabryka wówczas już się tak nie rentowała, a utrzymanie francuza zbyt było kosztowne, gdyż wyciągał on właściciela na ogromne wydatki, a przychodu było mało, podziękowano więc eudzoziemcowi, a Korzec został tylko przy wyrobach dość nędznego fajansu.

Najświętniejsza więc epoka fabrykacji porcelany w Korcu była od roku 1790 do 1797 tak pod względem wyrobu, jak i dekoracji. Porcelana korecka jest zupełnie nieprzezroczysta, nie ulega zepsuciu w ogniu, krzesi ognia, malowidło ma piękne i trwałe, a pozłota jej nie ściera się przez użycie. Cena jej była nadto wygórowana w stosunku do innej porcelany krajowej. Do wyrobów tej porcelany używano ziemi porcelanowej z Dąbrowicy, której okazy za pośrednictwem ks. Józefa Czartoryskiego, który często w Dreźnie i w Meissen przebywał, poddane były poprzednio tamże analizie, a uznany za dobry materyjał skłonił prawdopodobnie Czartoryskiego do założenia pierwszej w naszym

kraju fabryki porcelany. Znak fabryczny koreckiej porcelany jest oko Opatrzności z napisem „Korzec”, do roku 1797 złotem wypisany, od roku 1800 niebieskie oko bez podpisu, około roku 1815, po odprawieniu dyrektora francuza, służyło za markę czerwone oko z podpisem, po tym roku aż do końca, to jest do roku 1831 napis w języku rosyjskim z dodaniem roku.

W *Baranówce*, pięć mil od Nowogrodu wołyńskiego, posiadłości hr. Gagaryna, założył fabrykę porcelany i fajansu w roku 1797 Franciszek Mezer po spaleniu się koreckiej; ziemię porcelanową sprowadzano z Burtyna, jako najlepszą. Do wypalania porcelany były dwa piece, do wypalania fajansu cztery piece w użyciu. Znak fabryczny jest od roku 1815 polski napis „*Baranówka*” z herbem państwa, po roku 1815 napis rosyjski. Są także z tej fabryki wyroby z napisem: „*Fr. Mezer*”.

W *Tomaszowie* w lubelskiem, na pograniczu Galicyi, istniała fabryka Zamojskich; w roku 1795 powołał ordynat Zamojski do jej założenia i kierownictwa Franciszka Mezera, który wówczas z bratem swoim Michałem prowadził fabrykę w Korcu. Fabryka trwała blisko do roku 1815, a wyroby jej są dzisiaj bardzo rzadkie. Znak fabryczny na porcelanie jest herb Zamojskich trzy włócznie (Jelita) z podpisem „*Tomaszów*” i rokiem 1806 i 1808, W *Horodnicy*, niedaleko Korca, posiadłości dawnej Lubomirskich, obecnie Wacława Rulikowskiego, wyrabiano z początku b. wieku tylko fajans, ale tak doskonały, że w niczem nie ustępował fajansom angielskim. Proces wyrabiania fajansu w Horodnicy jest z małemi odmianami prawie taki sam, jak robienia porcelany w Korcu. Porcelanę zaczęto tu wyrabiać dopiero w roku 1855, a ziemię porcelanową sprowadzają z Dąbrówki. Fabryka porcelany zostaje pod kierownictwem Jana Grabowskiego, który pracował dawniej w fabryce w Baranówce. Porcelanę tutejszą rozsyłano po całej Ukrainie a nawet do Rosyi. Dekoracją porcelany zajmował się malarz Romanowski i jego czterech synów. W ostatnich czasach wykonano tu bogaty serwis dla księcia Sanguszki do Sławuty. Znak fabryczny jest napis: „*Horodnica*” po rosyjsku. W *Chmielowie* założył w roku 1804 Jacek Małachowski fabrykę fajansów, w której obecnie wyrabiają i porcelanę.

Powyższe wiadomości czerpaliśmy z pracy Ludwika Gołębiowskiego o ceranice, Ignacego Jakowickiego: Obserwacje geognostyczne, Pamiętników Antoniego Andrzejowskiego, kuzyna Sobińskiego, który spędził swą młodość w Korcu w epoce pierwszych lat fabrykacyi porcelany i z innych dzieł.

Porcelanowa ziemia znajduje się w Polsce: w Dąbrowicy niedaleko Korca, w okolicy Baranówki, w Horodyszczu, w Burtynie 2 mil od Baranówki znajduje się najczystsza ziemia porcelanowa, w Chażynie, w Głuchowcach niedaleko Berdyczewa, w okolicach Plechowa i Machnówki nad brzegami rzeki Rosi w powiatach Wasilkowskim, Taraszczańskim, Zwinogrodzkim i Czerkaskim, w okolicach Pawołoczy i obok wiosek: Parypsy, Buki, Czubince, Taborów i wielu miejscach na Ukrainie, w Wasylówce, w Rajkach, powiecie Lipowieckim, w górze Bohn kilka wiorst od Sewrania, nareszcie w górze św. Katarzyny, znajdującej się na granicy powiatów opoczyńskiego, opatowskiego i kieleckiego, jako też w Migdałowcu góry tenczyńskiej.

Postrzygalnie były: W Nowym-Sączu jeszcze w roku 1294 (Baliński) w Bełzie nadana przywilejem Władysława ks. Opolskiego jeszcze w r. 1377; w Ciechanowie przy końcu XIV wieku za Jana ks. Mazow. i Rusk.; w Krasnymstawie ustanowiona przywilejem Jagiełły z roku 1394; w Lanckoronie jeszcze za Kazimierza Wielkiego; w Sochocinie w r. 1385, w Zwoleniu ustanowiona przywilejem Jagiełły z roku 1425. W XV wieku były także postrzygalnie: w Brańsku, Drohiczyń, Gąbinie w Rawskim, Garwolinie w r. 1423, w Gaszczynie i Latowiczu w wojew. wileńskim były postrzygalnie nadane przywilejem Jana ks. Mazowieckiego, pierwsza z r. 1423, druga z r. 1425, w Grójcu w roku 1419, w Grabowcu nadana przywilejem Władysława księcia Mazow. i Ruskiego z r. 1447; w Janowie w r. 1421, w Kamieńczuku czyli w Kamieńcu Mazowieckim, Kownie, Łucku, Makowie w r. 1421, Mielniku nadana przywilejem Bolesława ks. Mazowieckiego z roku 1440. Mińsku, Mławie, Mszczonowie wojew. Rawskim, Nowogrodzie, Nowym mieście nad Soną w r. 1420, w Nurze nad Bugiem, postrzygalnia nadana przywilejem Bolesława ks. Mazow. i Rusk. z r. 1434, w Piasecznie ziemi warszawskiej w roku 1429. Prasnyszu, Pułtusk 1405, Proszowicach nadana przywilejem Kazimierza Jagiellończyka z r. 1456, Rogoźnie, Różanie, Tyszowcach, Warszawie, Wilnie i Zinkowie nadana przywilejem Bolesława księcia Mazow. i Rusi z roku 1471, Wilnie i Zinkowie.

W XVI wieku: w Augustowie, Bielsku, Błoniu, Busku wojew. bełżkiem, Chęcinach, Dubieńce, Horodle ustanowiona przywilejem Zygmunta Augusta z r. 1565, w Kętach, Kleszczelu, Knyszynie, Kościanie, Koziegłowach Krakowie, Lublinie nadana przywilejem Zygmunta Augusta z roku 1564, Leżajsku, Łasicach, Łęczycy, Łukowie, Mikołajowie, Mohilewie, Mostach Wielkich, Nieświeżu, Opatowcu, Ostrołęce, Parczowie, Przerośle na pograniczu pruskim, Rochatynie, Sandomierzu, Sierpcu, Stanisławowie gubernni warszawskiej, Urzędowie, Włodzimierzu, Wyszkanie. *W XVII wieku:* w Brodach, Ostrowie na Mazowszu, Płocku, Płońsku, Rawie, Samborze, w Wąsoczy nad Wyssą, Wyszogrodzie nad Wisłą, Wiesztynie na Litwie, w Żarnowie. *W XVIII wieku:* w Koziegłowach, Kromolowie guberni radomskiej, Latowicach, Opatowie i t. d.

Potaż wyrabiano w Bieczu, Busku niedaleko Brodów, Dzierżąni, Skierbiszowie, Szymborku, Tuczepach, Przysłupiu, Chmielniku, Podolu nad Zborem, Lityniu, Olchowcu i Wierzbowcu w XVIII wieku; w Białejcerkwi, Bohusławiu, Kałuszu i Kownie w XVII wieku.

Powozów była fabryka Tyzenhausa w Grodnie przy końcu XVIII wieku, pod kierownictwem francuza umyślnie w tym celu sprowadzonego. Zatrudniała 50 robotników. Dla wzorów sprowadzono 20 powozów z Anglii i z Paryża, niektóre nawet bardzo wspaniałe. Lakiernikiem był włoch Salvetti, który używał między innymi pięknego pokostu z *tartarugi*. Jestto naśladowanie szyldkretu. Malarzem był Bortelman z Brabancji (obacz biografię Antoniego Tyzenhausa przez Zygmunta Glogera w „Kwartalniku Kłosów” tomie II). Były także fabryki powozów w Krasławiu na Litwie majątności Konstantego Ludwika hr. Platara w połowie XVIII wieku; w Różanie na Litwie majątności ks. Sapięhy przy końcu tegoż wieku, gdzie wyrabiano karety

i powozy; w Warszawie Dangła przy końcu XVIII wieku, w Siennie w XVIII wieku wyrabiano niepoślednie powozy; we Lwowie była fabryka powozów z początku b. wieku, która dla ziem Polski najkosztowniejszych dostarczała wyrobów, równających się pod względem trwałości i piękności wiedeńskim; w Kolbuszowie i Dawidgródku na Litwie wyrabiano w zeszłym wieku wyplatane bryczki. W Pabijanicach niedaleko Sieradza ustanowił w r. 1555 Zygmunt August cech robiących powozy (currificum).

Powrozy wyrabiano w XVI wieku w Korczynie nad Nidą, w Opatowcu i Sandomierzu; w XVII wieku: w Bochni, Kownie, Krosnie, Lublinie, Lwowie, Myślenicach, Proszowicach, Słomnikach, Starej-Częstochowie, Wieliczce; w XVIII wieku wyrabiano w Radymnie postronki i liny z konopi galicyjskich i prowadzono je Sanem i Wisłą do Gdańska, gdzie je bardzo dobrze sprzedawano.

Proch. Zdaje się że pierwsi chińczycy wynaleźli proch, a arabowie wprowadzili go do Europy około roku 1259, w roku 1340 istniała już fabryka prochu w Augsburgu. W Polsce widzimy już fabrykę prochu w Korczynie za Zygmunta I, zatem z początku XVI wieku, w roku 1589 otrzymał bowiem tamtejszy puszkarz Kraska królewskim przywilejem pozwolenie na robienie prochu. Ambroży Grabowski wspomina, że w Krakowie już w roku 1519 wyrabiał proch Jan Saliternik mieszczanin krakowski; w Krzemieńcu sporządzano proch w roku 1542 według lustracyi ówczesnej, a do robienia tegoż postawił starosta Falczewski młyn o 6 stępach. Wyrabiano także proch w Łucku w XVI wieku. W XVII w Lipniskach województwie wileńskim, w Czajowicach w okolicy Ojcowa, w Samborze i w Bezbrudach na początku b. wieku.

Przędzalnie były w Skrzyszowie i w Brodach z początku XIX wieku, a w Grodnie Tyzenhausa przy końcu zeszłego wieku przędzalnia bawełny. Przędzalnia pierwsza mechaniczna była w r. 1831 w Żyrardowie Karola Scholtza, druga w Dobrowoli w Augustowskim Dombrowicza, później powstało więcej podobnych zakładów w Polsce. (Obacz także tkalnie).

Przetaki wyrabiano w Nowogrodzie z początku XVII wieku, w Rakowie i w Biłgoraju w XVIII wieku i w. i.

Pudru była fabryka w Lanetówce w złoczowskiem przy końcu XVIII wieku. (Obacz także krochmal.)

Puklerze. (Obacz płatnerstwo.)

Puszkarnie. (Obacz fabryki broni.)

Puzderka wyrabiano w Krośnie w XVII wieku.

Rury wyrabiano w Końskich Wielkich w XVIII wieku.

Rusznikarze. (Obacz fabryki broni.)

Safijanów była fabryka w Samborze w XIV wieku, w Zamościu w XVI wieku, w Raszkowie w XVIII wieku, w Mohilewie w tymże wieku: z początku XIX wieku w Warszawie, we Lwowie, w Kutach i w Tyśmienicy; w ostatnich dwóch miejscach wyprawiało 124 masjtrów rozmaite skóry safijanowe. (Obacz także garbarnie.)

Saletrznice były XVI wieku we Lwowie, w Łucku, w Włodzimierzu; w XVII wieku: w Janowie, w Trylesach, Jaśle; w XVIII wieku: w Bra-

clawiu, Brodach, Chmielniku, Letniowcach, Olchowcu, Wieliczce i Wierzbowcu.

Sery góralskie wyrabiano w Jaworniku w XVIII wieku i w cyrkule myślnickim i boheńskim.

Sery szwajcarskie w Jaworowie w XVIII wieku.

Sieacie wyrabiano w Jarosławiu w XVII wieku, w Kętach w XVIII wieku; w Radymnie robiono sieacie w XVIII wieku z konopi galicyjskich i prowadzono je Sanem i Wisłą do Gdańska, gdzie je bardzo dobrze sprzedawano.

Sieraki, gatunek sukna, wyrabiano z początku XIX wieku w Dobzycach w Bocheńskim rocznie 50 postawów¹⁾, w Ciężkowicach w Sandeckiem postawów 60, w Ujanowicach postawów 30, w Kulikowie postawów 42 w Jaryczowie postawów 60, w Krzywotulach postawów 20, w Rzeszowie i w Podhajcach w Brzeżańskim. Polski łokieć sieraku kosztował w r. 1805 30 do 40 krajcarów, a w roku 1810 już 90 do 100 krajcarów. Sukna grube krajowe mają co do gatunku pierwszeństwo przed zagranicznymi, natomiast sukna cienkie zagraniczne przewyższają dobrocią wyroby krajowe. (Obacz także Sukna.)

Sierpy. (Obacz kosy).

Sita wyrabiano w Górzynie województwie wileńskim jeszcze w XVII wieku, gdzie nawet był cech sitarski, w Rakowie i w Biłgoraju w XVIII wieku. Ostatnie rozchodziły się do Rosyi, Multan, Węgier, Niemiec i ua Wołoszczyznę.

Skatki do strzelb z krzemienia wyrabiano przy końcu XVIII wieku w Niżniowie, w Stanisławowskim, fabryka ta należała do Freudenheina i pracowało w niej 33 robotników.

Skóry, (Obacz garbarnie i safijany).

Słodownie. (Obacz piwowarstwo).

Smolarnie. Smołę i maź wyrabiano w XVI wieku w Jedlnie starostwie kozienickim i w Kozienicach, w XVII wieku w Opalinie, a z początku b. wieku w Mostach koło Lwowa i w Zarzycach.

Śrutu była w Sieradzu fabryka Izraela Kempnińskiego z początku b. w.

Stali była fabryka pod Samsonowem przy końcu XVII wieku, w Kieleckiem za panowania Zygmunta III, założył wloch Caccia fabrykę stali, na którą dostał przywilej od króla z roku 1613; w Bzinie, Baranowie; Berezowie, Jędrowie i Zbrojowie za czasów Augustów saskich. Ze stali pochodzącej z tych fabryk wyrabiano także klingi do karabeli zwanych Augustówkami; w Suchedniowie fabryka założona przez biskupa Załuskiego w roku 1748; w Serocku, Maleńcu około roku 1804 założył cementownię stali Landgraf Hessen Darmsztadzki, która trwała do roku 1815, i w Michałowie z początku b. wieku.

Statki do spławiania budowano w Sandomierzu; statki większe i mniejsze rzeczne do ładowania zboża, zwane *dubasy* albo *kozy*, *komiegi* i *szkutny* budo-

¹⁾ Jeden postaw zawiera w sobie blisko 14 metrów.

wano w XVI w. w Krakowie i Jarosławiu: w Dubieńcu i Kładniowie w XVIII wieku. Takich statków sporządzano w ostatnich dwóch miejscach co rok po kilkaset. (Dubasy czyli dziubasy, są to statki objętości do 20 łasztów, komiegi czworograniaste do 30 łasztów, a szkuty największe najmniej 54 łasztów. Łaszt polski znaczy 30 korecy).

Jarosławskie statki drewniane stanowiły rozgałęziony po całym kraju przedmiot handlu: szkuty i komiegi tu budowane spławiano Samem aż do Wisły. Już bowiem w roku 1570 ustanowione było cło od tych statków, a w roku 1650 zawiązało się towarzystwo pod nazwiskiem *Konfraterni wodnej*, którego celem było budowanie kryp, szkutów i komiegów i spuszczenie ich do Wisły, przyczem spławiano na nich zboże. Zyski tego towarzystwa wynosiły przeszło 6,000 czerwonych złotych.

Struny kręcono w XVIII wieku w Grójcu ziemi Czerskiej, jak tego dowodzą lustracyje z roku 1766.

Sukno. Sukiennice powstały z początku XV wieku w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Sandomierzu, Toruniu, Warszawie i w Wilnie. Za Zygmunta III założono je także w Kaliszu, Korczynie, Lublinie, Łowiczu, Łukowie i Radomiu. Do Łukowa sprowadził Erazm Domaszewski koniuszy koronny sukienników z Niemiec i dał im grunt, który stany wspierając użyteczne przedsiębiorstwo od podatku uwolniły r. 1609. Sukna fabryki były: w Nowym-Sączu jeszcze w XIII wieku, w Lanckoronie, Łęczycy i Nowymtargu jeszcze w XIV wieku za Kazimierza Wielkiego. W XV wieku: w Busku w Wielkopolsce, Grodzisku, fabryka ta zgorzała w roku 1701, w Jarosławiu, Komarnie za Kazimierza Jagiełłończyka, Kościanie, Krzepicach, w Lelowie pozwolił 4 mieszkańcom po targach i jarmarkach jeździć i własne sukna na łokcie sprzedawać, w Mogielnicy, Sochaczewie.

W XVI wieku: w Chęcinach, Chojnicach, Czersku, Kamieńcu nad Smotryczem, w Kłodawie potwierdził Zygmunt August w roku 1552 cech sukienników, w Korczynie w roku 1564 było 7 sukienników, w Nowym mieście Korczynie wyrabiano sukno jeszcze XIII wieku, albowiem w przywileju Bolesława Wstydlwego z roku 1258 jest już wzmianka o suknie tutejszem; w Kole nad Wartą potwierdził Zygmunt I w roku 1513 przywilej dla sukienników, w Lublinie, Międzyrzeczu, fabryka ta zgorzała w roku 1731, w Pabjanicach niedaleko Sieradza nadał Zygmunt August przywilej sykiennikom w roku 1555, w Radzanowie, w Sierpcu ustanowił Zygmunt I przywilejem z roku 1509 cech sukienników i pozwolił im znaczyć sukna tu wyrabiane literą *S.* z koroną nad nią, w Staszowie był cech sukienników ustanowiony przywilejem z roku 1559, w Warce, w Wieluniu wyrabiano sławne sukna, w Wyszogrodzie nad Wisłą.

W XVII wieku: w Będzinie, Bojanowie, Częstochowie-Starej, Dobczycach, Kętach, Kłobucku, Koszycach nad Srzeniawą, Krośnie, Lutomirsku, Lwowie, Rakowie, Rawiczu, Ropczycach, Szadku niedaleko Sieradza i w Tarnowie. Siarczyński w dziele swoim: „Obraz wieku panowania Zygmunta III” wspomina, że od tego króla przychodnie rzemieślnicy z Niemiec, Włoch i Francji oblekali się w suknie zakonne i sami w klasztorach wyrabiali sukno na habity dla mnichów klasztornych.

W XVIII wieku: w Babimoście, Białej, Bielsku, w Błaszczach niedaleko Kalisza, w Borszczowie grube sukno, w Brześciu Litewskim na 7 warsztatach, Brzezinach, Buku, Ciechanowcu, Dubience w fabryce Radziwiłłów; w Grodnie fabryka Tyzenhausa o 24 warsztatach była pod dozorem Jakóba Becu ¹⁾ i sami sylko niemcy i niderlandczycy byli przy tej fabryce zatrudnieni; najlepsze sukno tu wyrabiane kosztowało dukata za łokieć litewski, szerokość dochodziła do 10 ćwierci, wełna najlepsza przychodziła z Lublina. a kamień jej kosztował 3 dukaty; w Kaliszu, Kępnie, Kołstryszowie, Końskich-Wielkich, Korcu, Koźminie, Krakowie, Kromólowie guberni Radomskiej, Krasławie, Kulikowie wyrabiano burki i koce, w Leszczynie, Lesznie, Lipnie, w Nasielsku wyrabiano grube sukna, Niemirowie, Nieszawie nad Wisłą, w Opalenicy było 80 warsztatów, w Połósie miłą od Nieświeża założyli w roku 1756 Bernardyni z pomocą księcia Radziwiłła fabrykę sukna na habity zakonne, w Różanie na Litwie, w Rzeszowie, Sarnowie, Skierniewicach, Sławucie, Stawiskach, Szkalmierzu, grube sukna tutejszego wyrobu słynne były: w Szczuczynie, Węgrowie sławne sukna, Wschowie, Wyszkanie, w Zaleszczykach, majątności ojca króla Stanisława Augusta, wyrabiano sukna przez rękodzielników z zagranicy sprowadzonych, w Zdunach.

Z początku XIX wieku: w Albertynie na Litwie, w Białej wyrabiano w roku 1808, 115 sztuk kaszmiru i 5208 postawów sukna różnego gatunku na 185 warsztatach, w Brodnicy w Chełmskiem, w Chmielniku wyrabiano grube sukna dla włościan, w Dukli, Goraju grube sukno, Hły, Jędrzejowie, w Kozach, Lipniku, w Mstowie wyrabiano sukno grube, sukmany i kapoty w Siewierzu grube sukna, w Supraślu, Warszawie, Żółkwi w fabryce Hejmelowskiej wyrabiano rocznie po 250 postawów sukna. Ponieważ cienkie sukna wyrobu krajowego na własne potrzeby nie wystarczały, musiano je więc sprowadzać z zagranicy. (Obacz także baje i sieraki.)

Świec woskowych były fabryki w XVI wieku we Lwowie, Nieświeżu i w Włodzimierzu; w XVIII wieku: w Grodnie Tyzenhausa wraz z bielnikami wosku, w Jarosławiu była fabryka świec jarzących zwanych jarosławskimi, w Poznaniu, Rawiczu, Różanie na Litwie i Wschowie; z początku XIX wieku w Krakowie. (Obacz woskownie).

Szabelnie. Karabele i szable były dawno przez Polaków używane; sprowadzano je najpierw z Turcyi, najslawniejsze były z Damaszku zwane damascenki, z Szyraz i z Guzerat, za których sztukę płacono i po 200 talarów. W Polsce były najslawniejsze szabelnie: w Krakowie, w Łucku, w Włodzimierzu w XVI wieku cech szabelników i w Wyszynie istniała sławna szabelnia. Grabowski wspomina: „że w roku 1607 Szczęsny Octina kowalczyk stanawszy oblicznie przed urzędem Radzieckim Krakowskim zeznał, że robiąc w kuźnicy p. Jarosza Waxmana w Zielonkach szable z Elijaszem Augustinem kowalem, szabelnym mistrzem swym, robił z nim pospołu z żelaza i stali p. Jarosza Waxmana szabel dwadzieścia, które pokryjomu tento Elijasz sprzedawał”. Pod Kielcami wyrabiał z początku XVII wieku włoch Caccia szable zwane *Bato-*

¹⁾ Ojczym Juliusza Słowackiego był z tej samej rodziny.

rówki (choć wiele Batorówek sprowadzano także z Węgier) i *Zygmuntówki*, które na głowni w bliskości rękojeści mają cyfrę króla wyrzniętą, a czasem i rok. Karabele nastąpiły za Zygmunta I, (według Czackiego: o litowskich i polskich prawach). Król ten z taką karabelą chodził i z nią pochowany został. Dawne karabele w wysokich są cenach i rzadko się z niemi spotkać można.

Szable dworskie za Kazimierza Jagiellończyka nazywano *jendyczki*, ponieważ rękojeść miała formę podobną do szyi indyków. *Miecznicy* robili *miecze* długie, szerokie, obosieczne, *koncerze*, szable ciężkie i długie, *kordy*, pałasze żelazne zwyczajne, *czeczugi*, tatarskie krótsze, szable polskie czyli *karabele*, krzywo wygięte, wązkie, dość cienkie i lekkie, *pałasze husarskie*, cieńsze i szersze, do ciężkiej jazdy, i *serpenty* czyli wązkie i cienkie karabele, wreszcie *jendyczki*. *Szpadnicy* zaś wyrabiali szpady, kordelasy, miecze niemieckie, oraz rękojeście, okucia, pochwy i t. d.

W Warszawie była z końcem XVIII wieku fabryka szabel damaskowych Colettego; w tymże wieku były także szabelnie sławne w Samsonowie, Suchedniowie, Michałowie, w Pomykowie fabryka Małachowskich, w Niemirowie, w Tulczynie Potockich w województwie braclawskim i w Końskich Wielkich, w Wilnie, w Kokszi pod Krakowem, gdzie wyrabiano szpady w bardzo dobrym gatunku i w Gowarczowie Jabłonowskich w Opoczyńskim, gdzie wyrabiano dobre głownie do szabel. Do tych szabel używano wprawdzie żelaza krajowego, ale stal do nadstawiania ostrza sprowadzano z zagranicy. Bywały jednakże i całe karabele z krajowego materiału, mianowicie te, które wykuwano we fryszerkach suchedniowskich. Żelazo z kuźnic w Baranowie, Bzinie, Berezowie, Jędrowie, Suchedniowie i Zbrojowie przerabiano na stal naturalną, kutą w tychże kuźnicach, z której to stali prawie wyłącznie klingi wyrabiano i to głównie do karabel zwanych *Augustówkami*, których nazwy pochodzą ztąd, iż na nich wyrzynano cyfrę królewską A.R. (znaczy Augustus Rex) na kłindze. We Lwowie jak powiada Zubrzycki, mieli miecznicy jeszcze w roku 1445 swoją basztę do obrony; w XVIII wieku zaś wyrabiano tamże karabele tak zwane szable lwowskie, czyli „szable czarne“ słynne swego czasu, o których wspomina Kitowicz. Rękojeść u szabel czarnych była z pałakiem graniastym i małym skobelkiem żelaznym. Ten pałak nazywał się krzyżem a skobelk paluchem, od wielkiego palca, który w niego wchodził. Później, kiedy sejmy zaczęły bywać burzliwe wymyślono do szabel takie krzyże, że całą rękę okrywały i zwał się taki krzyż furdytamentem a składał się z prętów żelaznych jak klatka i z blachy w środku wielkości dłoni. Dla proporcji tak ogromnego krzyża dawano pochwy szerokie, choć do wązkich szabel, nawet i do tych, u których krzyże były bez furdytamentów. Tę modę niedługo trwającą wymyślili Litwini, a od nich przejęli koroniarze. Takie szable z szerokimi pochwami i wielkimi krzyżami nosili najczęściej ludzie dworscy, szulerowie, którzy lubili po nocach się kierszować po wsiach, szynkowniach i t.d. Dla zbytnej ciężkości tych orężów, wkrótce je zaniechano. Najsłynniejsze szable polskie w XVIII wieku za czasów Augustów raskich wyrabiano w Staszowie w Sandomierskiem. Były to karabele sławne nazywane *Staszówki*, wązkie i lekkie zwano także „hiszpankami.“ Klingi najbardziej popłacane

były z kuźnic Wyszyńskich. Klinga im starsza, tem lepsza i droższa była. Dobroci jej próbowano, gdy się dała giąć niemal do samej rękojeści, a potem nazad się wyprostowała jakoteż przecinano nią klamki, haki, libkę papieru, lub świecę łożową w świeczniku. Szable polskie miały podobnie jak na wschodnich klingach inkrustowane złotem lub srebrem na brzeszczocie napisy, herby lub monogramy. Zwykle każdy szlachcic miewał dwie szable, jedna wisiała przy boku i służyła do stroju, drugiej używał tylko do bitew. Ten zwyczaj trwał jeszcze za czasów Stanisława Augusta. Gdy raz zapytano jednego z naszych wojowników będącego w obcym kraju, czy tą samą szablą zwyciężył, którą bogato oprawną nosił przy boku, odpowiedział: „nie tą, tamta jest droższa, bo krwią nieprzyjaciół mojej ojczyzny ozdobiona“. Po Stanisławie Augustcie zaprzestano wyrobu szabel w Polsce, bo nie miały więcej pokupu, a wzięto się do wyrobu lemiesza.

Szkło wynalezione było więcej jak na 200 lat przed Chrystusem, zdaje się że w Egipcie, z kąd wynalazek ten przeszedł do innych ludów Wschodu. Najdawniejsze bowiem zabytki szklane jakoto: naczynia, urny i inne ozdoby szklane znajdują się w grobach egipskich. W Brytyjskiem muzeum w Londynie znajduje się głowa lwa ze szkła, nosząca nazwę egipskiego króla z 11 dynastyi, a więc mająca więcej jak 2000 lat przed Chrystusem, byłby to zatem najdawniejszy zbytek tego rodzaju. W odgrzebaney Pompei znaleziono mnóstwo flaszeczek szklanych (łzawnic) w grobach, które zatem mają więcej jak 1800 lat. Nie którzy utrzymują, że fenicyjanie byli pierwszymi fabrykantami szkła. Później przeszedł ten wynalazek do Persów, od tych przejęli Grecy, a od nich Rzymianie. Pliniusz powiada, że za Nerona była pierwsza fabryka szkła w Rzymie, z kąd przeszedł ten wynalazek do Wenecyi, potem do Czech i innych krajów Europy, a zatem i do Polski. W Wilnie założył pierwszą hutę szklaną w roku 1547 niejaki Palecki, dworzanin Zygmunta Augusta, w XVI wieku w powiecie wiślickiem było 4 huty szklane. Cech szklarzów istniał w Krakowie jeszcze w XV wieku, dochowują się bowiem przepisy rady miejskiej dla cechu szklarskiego, goldszlagierskiego i malarzkiego, jako razem połączonych w Krakowie z roku 1497, które w roku 1581 Stefan Batory własnym podpisem potwierdził. W XVII wieku wyrabiano u nas szkło: w Nowymtargu, w Gdańsku, i w Urzeczcu województwie Nowogrodzkiem. W XVIII w. były huty szklane: w Bielanych pod Warszawą, Busku w złoczowskiem, Chmielniku nad Bohem, Dobrkowie w Tarnowskiem, Dzierżądzi, Głobikowie w Tarnowskiem, Gogolowie, Ilji na Litwie, Komarowie, Krępnie koło Żmigrodu, w Kuflowie na Mazowszu, wyrabiano najlepsze szkło na całą Polskę, w Lubaczowie, Olchowcu, Radoszycach, Strusoklęskach, dawniej Mniszchów i w Zajączku guberni kaliskiej, własności Niepokojczyckiego. Z początku XIX wieku: w Borownicy w sanockiem, w Gumniskach, w Kamienicy w Sandeckiem, Komarowie, Nalibokach na Litwie była huta najświetniejsza na całą Litwę, w Niwiskach w Tarnowskiem, koło Niska w Rzeszowskiem, w Ochladowie, Pieniakach, Porębie Wielkiej w Sandeckiem, w Skolu w Stryjskiem, Zawałowie w brzezańskiem i w fabryce Potoczek. W nowszych czasach powstały huty szklane w Majdanie górnym i w Parchaczu, które niepospolite wyroby produkują. *Szkła kolorowe* wyra-

biano w fabryce Bielińskiego w XVIII wieku. Okna malowane u Panny Maryi w Krakowie, z których tylko trzy się dochowały, są wyrobem krakowskim z czasów Kazimierza Wielkiego.

Szkoły rzemieślnicze. Mamy o nich najdawniejsze ślady z XVII wieku. W roku 1630, istniała w Warszawie taka szkoła; wspomina o niej Aleksander Wajnert w 5 tomie swoich: „Starożytności Warszawy“. Takiej szkoły żądał Wawrzyniec Surowiecki po upadku owej, która w Opolu po roku 1750 przez Stanisława Konarskiego pijara wzniesiona, za przyczynieniem się Jana Tarły, wojewody Sandomierskiego, do roku 1787 istniała. W Opolu umieścił ks. Konarski w szkole rzemieślniczej, po jej ukończeniu 16 rzemieślników z warsztatami. Sprowadzeni do tego zakładu najdoskonalsi stolarze, ślusarze, garbarze, sukiennicy i tkacze obowiązani byli pięcioletnim kontraktem sposobie uczniów do każdego z tych rzemiosł. Korzystne warunki umowy zwabiły tu biegłych majstrów, ponieważ między innymi wolno im było wyroby swoje sprzedawać komu chcieli za dowolną cenę. Sejm 1764 potwierdzając ten użyteczny zakład tak się wyraził: „Szkołę rzemieślniczą w Opolu od księży Scholarum Piarum in commodum ubogich dzieci w kraju erygowaną, pod protekcją Naszą bierzemy i approbujemy. A uczniowie wyzwolone w tejże szkole, aby wszędzie po cechach w miastach i miasteczkach we wszelkiej z drugimi rzemieślnikami równości przyjmowani i zachowani byli nakazujemy”¹⁾. Zakład ten odwiedził w roku 1787 król Stanisław August, wkrótce potem dla braku funduszy upadł. Była także podobna szkoła rzemieślnicza w Lublinie przy końcu XVIII wieku.

Szlifiernie. a) *Igieł* w Krakowie w r. 1500. b) *Kamieni drogich* jak np. karneolów, agatów i t. d. była w Grodnie w XVIII wieku; c) *pałaszów* była w Warszawie przy końcu XVIII wieku; w Warszawie była już w roku 1539 szlifiernia broni, szlifowano także szable w Suchedniowie w XVIII wieku i w Lublinie w XVI wieku; d) *szkła* była z początku XIX wieku w Skole, dobrach ks. Jabłonowskich; szlifowaniem trudnili się koloniści czescy umyślnie w tym celu sprowadzeni.

Szpalery wyrabiano z początku XVII wieku w Krakowie, mianowicie Franciszek Bisalti był około roku 1602 szpalernikiem czyli kołtryniarzem w Krakowie. Kołtryniarze bowiem wyrabiali w dawnych czasach u nas obicia czyli kołtryny, do czego używali form rznętych w drzewie gruszkowem, jaworowem a nawet orzechowem, z których wytłaczali złotem na skórach różne wzory, jako to: zwierzęta, ptactwo, rośliny, owoce i kwiaty. Skóry te używane były na okrycia ścian (szpalery) łóż, tudzież na obicia krzeseł, jakich jeszcze ostatki dotąd w dawnych dworach zamożniejszych rodzin kraju naszego widzieć można. Lud wiejski około Krakowa dotąd nazywa kołdrami obicia papierowe na ścianach ubogich chat zawieszane, z wyobrażeniem zwierząt, kwiatów i t. d. Teraz jeszcze włościanie wsi Bobrek w okręgu krakowskim trudnią się tą robotą, i taki robotnik sam wyrzyna, formy koloruje, wytłacza²⁾

¹⁾ Vol. Legum VII, 373.

²⁾ Obacz Julijana Kołaczkowskiego: Słownik rytmowników polskich wydany we Lwowie w roku 1874, na stronie 11, «Bisalti Franciszek».

i na sprzedaż po jarmarkach i odpustach roznosi grubo wyrobione obrazki świętych i t. d. Szpalery wyrabiano także w XVIII wieku w Łańcucie wówczas Lubomirskich i w Bierdziejce wsi niegdyś Romera w cyrkułe Dukielskim. Szpalerami nazywano także gobeliny.

Szpilek była fabryka Tyzenhausa w Grodnie przy końcu XVIII wieku.

Tabaki i tytoniu. Tytoń przywiózł w większej ilości pierwszy do Europy zakonnik Andrzej Fevet w roku 1555 z Brazylii w celu rozpowszechnienia go, gdyż jako okaz znany był botanikom już dawniej w Europie, a nawet według Czackiego pierwszą roślinę tytoniową zasuszoną przysłał do Polski jeszcze w roku 1530, Uchański, ówczesny poseł Zygmunta III, z Konstantynopola dla przysłużenia się Annie siostrze Zygmunta, która zamilowana była w botanice sama zioła zbierała i zielniki układała. W roku 1565 zaaklimatyzował Konrad Gesner tytoń w Szwajcaryi a w roku 1585 przywieźli go anglicy do swego kraju. W Ameryce znany był tytoń już o wiele wcześniej. W Polsce zdaje się że zaczęto go uprawiać za Jana Sobieskiego, gdyż Czacki wspomina o jakichś projektowanych układach między Janem III a Ludwikiem XIV królem francuzkim co do dostawy tytoniu drobnoliściowego zwanego Sachnowskim z Polski do Francyi. Na początku XVIII wieku już był tytoń w Polsce powszechnie używany a uprawiano go wówczas w Nadwornym w Stanisławowskim, zaś fabryki tytoniu i tabaki były w XVIII wieku w Lublinie, Kownie, Warszawie, w Manasterzyskach w Stanisławowskim, gdzie pracowało 436 robotników; w Winnikach pod Lwowem pracowało w roku 1800 robotników 885 i wyrabiano tutaj rocznie z 70000 cetnarów surowych liści tytoniowych tabakę i tytoń; fabryka ta istnieje dotąd. We Lwowie w fabryce Leopolda Singera wyrabiano z początku XIX wieku błaty ołowiane na tabakę dla fabryki w Winnikach. Miastu Sandomierz udzielił August monopol na tabakę.

Tabakierki agatowe wyrabiano w Grodnie w XVIII wieku.

Terpentyne wyrabiano w Mostach koło Lwowa z początku XIX wieku.

Tkalnie. W roku 1376 był w Samborze cech tkacki, który miał 64 majstrów. Tkalnie były w XIV wieku w Pilźnie; w XV wieku: w Komarnie był za Kazimierza Jagiellończyka cech tkacki, we Lwowie mieli tkacze w roku 1445 swoją basztę do obrony, w Mogielnicy i Żarnowie. W XVI wieku: w Chajnicach województwie pomorskim, Kamionce Strumiłowej, Kętach, Łucku, Nowym-Sączu i Sokalu. W XVII wieku: w Bieczu, Dobczycach, Drohobyczy, Grzymałowie czyli Swarzędziu koło Poznania, Jarosławiu, Kopylu Radziwiłłów na Litwie, Koszycach nad Szreniawą, Kownie, Kraśnie, Lublinie, Lwowie, Małogoszczy, Mostach Wielkich, Osieku, Proszowicach, Rohatynie, Ropczycach, w Sanoku w roku 1665 było 10 tkaczy, Słomnikach, w Słonimie na Litwie urządził w roku 1605 Lew Sapieha cech tkacki, który w roku 1609 przez Zygmunta III potwierdzony został; w Tarnowie, Wieliczce i Zwoleniu. W XVIII wieku: w Błażowej Fleminga, w Jaworowie był w r. 1765 cech tkacki składający się z 120 majstrów z cechmistrzami, w Jezierzanach, Jodłowy, w Kobyłce pod Warszawą wyrabiano w fabryce założonej przez Solimanda z Lyonu zbytkowne tkaniny pasamonicze, które jednakże wielkiego odbytu dla drogocności swojej nie miały; w Korczyni, Leżajsku, Libuszy, Lipinach, Lityniu, Lubczy w Tarnowskim, Łękach, Makowie, Mości-

skach, Myślenicach, Olszynach Ankwiczów, Pińsku, Płoskirowie, w Przeworsku Lubomirskich tkalnie płócienne, wełniane i bawełniane, w Ryglicach, Rzepienniku, Sarnowie, Sądowej-Wiszni, Sękowie, Siarach. Starzyskach niedaleko Gródka był w roku 1765 cech tkacki, w Tyszowcach, Uścieczku, Wierzbowcu, Żmigrodzie i Zosinie Sanguszków. Z początku XIX wieku: w Horodle, Iłży, Koprzywnicy, w Marymoncie był zakład do tkania i drukowania perkalów i t. d. (Obacz także płótna i przędzalnie.)

Toczydła i osetki wyrabiano w XVIII wieku pod Trębowłą, pod Wąchocikiem w województwie Sandomierskiem i w Gielniowie.

Tortury. W Samborze pod ratuszem był w połowie XIV wieku sklep, do którego „excessantów na korporalne confessaty” czyli na tortury brano. (Balińskiego: Starożytna Polska). Czacki powiada w dziele swoim: O litewskich i polskich prawach, że w XVI wieku, jeżeli przy którym złodzieju lice znajdują, wolno go 3 razy jednego dnia torturą męczyć, a jeżeli posądzony do winy się nie przyzna, ma być według swego stanu nadgrodzony. Przed kilkunastu laty odkrył Paweł Popiel były konserwator na zamku w Krakowie ślady jakiegoś spuszczanego pomostu do tortur, które się mieściły w wieżycze zwanej Dorotką w średnich wiekach. Tortury w Polsce zniósł dopiero sejm w roku 1776 na przedstawienie króla Stanisława Augusta. Musiano więc, zdaje się takie tortury w kraju wyrabiać, kiedy ich tyle używano.

Wapienne piece były w Busku w Złoczewskiem w XVIII wieku.

Warzelnie soli były w Słońsku jeszcze w XIII wieku, dowodem tego jest ugoda zawarta w roku 1235 między Konradem ks. Mazowieckim a krzyżakami; ustępując im książę wieczyście Słońsk z dwiema warzelniami, zastrzegając sobie 14 korcy soli jako wynagrodzenie za drzewo. Nawet nazwę swą otrzymał Słońsk od słonej wody. Pod Kołomyją za Kazimierza Wielkiego, monarcha ten dał bowiem w roku 1367 przywilej Wojciechowi z Tyśmienicy na warzonkę przy źródłach słonych pod Kołomyją; w Morszynie koło Stryja za Zygmunta I, w Bydgoszczy za Zygmunta Augusta, która tylko 5 lat trwała, w Gdańsku istniała warzonka miejska soli morskiej, w Tyśmienicy, Żywcu i Sokalu w XVI wieku, w Krzepicy w XVII wieku, a w Busku, Dobromilu i Obornikach w XVIII wieku.

Warzonka witrionu była w Bieczu w XVIII wieku.

Warzonka saletry. (Obacz Saletrzarnie.)

Wędliny sławne, mianowicie kiełbasy, wyrabiano w Zbarażu i Pruchniku w przemyskiem, zaś wędliny ormiańskie w Kutach.

Wędzidła wyrabiano za Zygmunta I w Wiślicy. Król ten przychyłając się do prośby cechu wędzidlarzów, stanowi w roku 1521, ażeby ich czeladź przyjmowaną była od rzemieślników krakowskich bez żadnej przeszkody; w roku 1523 potwierdził Zygmunt August w Szydłowie cech wędzidlarzy.

Winnice. Leleweł twierdzi, że koło Krakowa za Bolesława Krzywoustego, zatem jeszcze w XII wieku, sadzono winogrona i robiono z nich wino potrzebne do obrzędów kościelnych; w Sandomierzu było w roku 1394 dwie winnice. Zimorowicz powiada, że we Lwowie w roku 1433 założyli Niemcy winnicę, która 200 lat trwała, w XVI wieku produkowała ta winnica 100 beczek wina rocznie, wnosić z tego można, że dawniej klimat koło Lwowa mu-

siał być łagodniejszy; także pod Winnikami pod Lwowem były dawniej winnice. W Uniejowie w XV wieku tak kwitnęły winnice pomyślnie, że, jak powiada Niesiecki, arcybiskup gnieźnieński Wincenty, po cztery beczki wina dla nich wyznaczał dla katebry gnieźnieńskiej. W Wolsztynie była winnica jeszcze za książąt Wielkopolskich. W XVI wieku były winnice: w Balicach winnica Seweryna Bonara za czasów Zygmunta I, w Czersku, Działoszynie, na Kazimierzu, w Pińczowie, Pułtusk, w Tyńcu, Wawrzeńczech w krakowskiem, w Wyszogrodzie nad Wisłą; o winnicach w XVI wieku w Małopolsce wspomina Marcin Kromer w swojej „Polsce”.

W XVII wieku: w Chełmie, lustracje płockie z roku 1616 wspominają o dwóch winnicach, które w Płocku istniały, jedna przy zamku, druga nad Wisłą, które czynią na rok 30 fl. a które później w roku 1655 przez szwedów zniszczone zostały; w Solcu w Sandomierskiem była mała winnica, jak nas przekonywuje lustracja z roku 1653; w Toruniu były sławne winnice jeszcze za czasów Jagiełły, które trwały aż do XVII wieku. O toruńskich winnicach wspomina nawet Klonowicz, gdy mówi do swojego Fliśsa przyplływającego pod Toruń:

„Od siebie się miej, gdzie wdzięczne winnice,
Wiszą nad Wisłą, w nich żywe krynice;
Ujrzysz lustkausy i ogrody śliczne
Drzewa rozliczne i t. d.”

W XVIII wieku: w Jarudze nad Dniestrem, w Melsztynie w Bocheńskiem. O tej ostatniej winnicy Kuropatnicki mówi, że właściciel jej po kilkanaście beczek wina, ale ordynaryjnego, rocznie miewał. Istniały również winnice w Mohilewie i Żutkowie; we Lwowie miał Kortum z początku XIX wieku na folwarku swoim Friderikenhof winnicę, w której winogrona dobrze się udawały i dojrzewały, jednak robione z nich wino było kwaśne. Obecnie znajduje się winnica w Kamieńcu nad Dniestrem na Podolu, majątności ks. Piotra Witgensteina.

Włóczęnnicy byli w Stanisławowie guberni Warszawskiej w XVI wieku.

Włóki wyrabiano w XVIII wieku w Radymnie.

Wodociągi były sławne: w Grudziążu, gdzie wodę sprowadzano z Ossy za pomocą wodociągu i maszyny, której wynalezienie Baliński (w Starożytnej Polsce) przypisuje Kopernikowi, tak samo jak i wodociąg we Frauenburgu. W roku 1528 zezwala król Zygmunt I, ażeby biegły w swym kunszcie rurmistrz Wacław Morawa sporządził w Wiślicy wodociąg nakładem miejskim; tego samego Morawę sprowadził w roku 1518 Krzysztof Szydłowiecki do Opatowa i polecił mu, porobić wodociągi w celu zaopatrzenia miasta w wodę. W przywileju z roku 1532 wyraża Zygmunt I: „ponieważ dla braku wody w Proszowicach nad Srzeniawą, mieszczanie, z niemałym kosztem dla jej przywożenia konie utrzymywać muszą, a w razie pożaru ratunek staje się nader utrudzający, pragnąc przeto tej niedogodności zaradzić, pozwalamy: ażeby woda z rzeki Srzeniawy sprowadzoną była kanałami do sporządzonego rezerwuaru wśród rynku, z kąd rurami dostarczać się ma po domach”. Za upoważnieniem Zygmunta I, zrobiono w roku 1535 w Lublinie wodociąg z rzeki

Bystrzycy i źródeł przy niej będących, do miasta, ażeby miastu dostarczyć wybornej wody. W roku 1542 pozwolił Zygmunt I mieszczanom w Samborze zrobić wodociągi własnym kosztem za wstawieniem się Bony, a w roku 1544 także mieszczanom w Drohobyczy. Zygmunt I wynagradzając Tomasza z Bochni, który własnym kosztem sporządził w Czchowie nad Dunajcem wodociągi i kanały, oraz pragnąc utrzymać je zawsze w należyтым stanie, postanawia wieczyście trwać mający podatek od łaźni, piwowarów i od wszystkich mieszkańców. Zygmunt August pragnąc się przyłożyć do wzrostu i polepszenia bytu miasta Opoczna, pozwala w roku 1550 mieszczanom wystawić budynek na rzece dla spuszczenia wody do kanałów i sporządzić w rynku skrzynię na zbiór wody, z której rurami dostarczać się ma woda do domów. Stefan Batory pozwala przywilejem z roku 1578, ażeby dla dogodności Nowego Miasta Korczyna sprowadzono wodę rurami i poczyniono stosowne zakłady w różnych miejscach.

Wodociąg czyli rurmus zamkowy w Krakowie był w roku 1577 pod *Kurzą stopą*; rurmistrzem zamku był *Lorenc* mieszczanin krakowski. Gdy Szwedzi w roku 1655 oblegli Kraków i rurmusy czyli wodociągi popalili, wielki był niedostatek wody; dopiero od tego czasu zmuszono właścicieli domów, że musieli kazać studnie robić, gdyż rurmusów odtąd już nie stawiano ¹⁾. Były także wodociągi w XV wieku w Pilźnie, w XVI wieku: w Warszawie, Szadku, Sandomierzu, Sanoku, Krasnem, Szydłowie, w Zatorze pozwolony przywilejem Zygmunta Augusta z roku 1569 i we Lwowie, Zimorowicz wspomina bowiem o wodociągach we Lwowie w roku 1559; w XVII wieku w Bydgoszczy i w Krakowie. W XVIII wieku w Łazienkach za Augusta II.

Worki wyrabino w Dukli z początku XIX wieku.

Woskobójnie były w XV wieku: w Drohiczynie, Kołomyi, w Liwie, w Łucku i w Zinkowie. W XVI wieku: w Bełzie, Busku w województwie bełżkiem, Chełmie, Dubience, Horodle, Jaworowie, Krasnymstawie; za Zygmunta I w Latowiczu województwie wileńskim była fuśnica do topienia i czyszczenia wosku, nadana temu miastu przywilejem z roku 1509 przez Annę ks. Mazowiecką, w Lublinie, Lubaczowie nadana przywilejem Zygmunta I z roku 1533, w Mostach Wielkich, nadana przywilejem Zygmunta Augusta z roku 1566; w Narewju, Potyliczu, Sokalu, Stanisławowie guberni warszawskiej nadana przywilejem z roku 1523, Włodzimierzu i Wyzwie. W XVII wieku w Bohusławie województwie kijowskim, w Haliczu. W XVIII wieku: w Chmielniku, Grodnie Tyzenhausa były bielniki wosku, w Gninie niedaleko Gródka. Z początku XIX wieku: w Jarosławiu w fabrykach Stawika i Wapińskiego blichowano po 400 do 500 cetnarów wosku, i wyrabiano z niego świece, także fabryka Schwarzmanna tamże mało im w tem ustępowała. W Kabarowcach w zloczewskim była tego samego czasu fabryka Kriegshabera, w której rocznie po 400 cetnarów wosku wyrabiano, także w Przemyśle był blich woskowy z pocz. b. wieku.

¹⁾ Obacz Jana Winc. Smoniewskiego dzieło p. t. „Zbiór wiadomości o Magistratach polskich w ogóle a w szczególności o Magistracie miasta Krakowa w dawnych czasach“. Kraków 1868.

Wstążki wyrabiano przy końcu XVIII wieku w fabryce Tyzenbausa w Grodnie.

Wyroby: a) *bawełniane*: w Jędrzychowie, Krzepicach, Przeworsku i Warszawie w XVIII wieku; w Białej wyrabiano w roku 1808 sto sztuk muslinu, i po sto fartuchów i sukien kobiecych, a w Nawsicu w fabryce hr. Friesa wyrobiono w roku 1808 na 206 warsztatach 500 tuzinów Madrasu, 18 do 20 tysięcy sztuk nankinu, 30000 sztuk płótna angielskiego (Gaing hams) i wiele innych towarów; była to jedna z największych fabryk, wyrobów bawełnianych, której dochód wynosił rocznie 300000 złot. reń. t. j. dwie trzecie z kraju a jedna trzecia z zagranicy; b) *wełniane* w XVIII wieku: w Krzepicach, Przeworsku, Sulmierzycach i w Kaliskiem z pocz. XIX wieku w Warszawie; wyroby wełniane włociańskie z Tyńca słyną od dawna; c) *perkalowe*: w XVIII wieku w Grodnie Tyzenhausa, Krasławiu na Litwie, w Niemirowie, w Kromolowie guberni radomskiej, w Skrzyszowie i w Ludnie w tarnowskiem wyrabiano z początkiem XIX wieku perkał na 20 warsztatach; d) *jedwabne*: w Grodnie Tyzenhausa przy końcu XVIII wieku, w Różanie województwie Nowogrodzkim i w Łańcucie, a z początku w XIX wieku w Warszawie (obacz jedwabne materyje); e) *jedwabne obicia*: XVIII wieku w Grodnie Tyzenhausa i w Przeworsku Lubomirskich; f) *mosiężne i miedziane*: w Pilźnie jeszcze w XVI wieku; g) *stolarskie*: w Gdańsku, w Wadowickiem, w Lwowie, Grodnie Tyzenhausa, w Sokołowie Ogińskich i w Świątnikach w Bocheńskiem w XVIII wieku (w ostatniem miejscu wyrabiano sławne łóżka) zaś Kolbuszowskie wyroby stolarskie rozchodziły się w zeszłym wieku po Galicyi, Polsce i Litwie a nawet jeszcze dalej; h) *tokarskie*: w Wilnie w XVI w., a w XVIII wieku w Brzesku i Kolbuszowie; i) *wyroby z bursztynu* sławne wyrabiano w Gdańsku za Zygmunta III. Wiemy bowiem z dziełka: „Obraz Polski pod koniec XVII wieku, ze zbioru podróży ogłoszonych w Hadze r. 1705, przełożonego na język polski przez Ksawerego Godebskiego“ że żona Zygmunta III, darowała legatowi papieżkiemu rozmaite sprzęty z bursztynu białego do kaplicy, ozdobnie ryte, a w spisie podarków, które Zbaraski poseł do Turcyi w r. 1622 Sułtanowi i rozmaitym urzędnikom dworu złożył, znajdujemy zwierzęta, zwierciadła w bursztynowych ramach, serwisy i szkatuły bursztynowe wykonane w Gdańsku; z tych szczególniejsz szkatuła przeznaczona dla sułtana odznaczała się pięknemi płaskorzeźbami, wyobrażającemi morskie boginie.

Z *bursztynu* białego i żółtego wiele przedmiotów wykonywano w Gdańsku za Zygmunta III, które to wyroby król na dary dla dworów i posłów obcych zakupywał; tak np. z tutejszych wyrobów otrzymał legat papieżki Caetano krucyfiks, tackę do ampulek i inne do ołtarza sprzęty z bursztynu; książę Zbaraski dał sułtanowi i wezyrowi zwierciadła w ramach bursztynowych, szachy, miednicę i nalewkę z białego bursztynu (Siarczyński).

Zbrojownie. (Obacz Arsenaly).

Zduni wyrabiali kafle i stawiali piece i kuchnie, różnili się zaś tem od mularzy, że używali do łączenia z sobą części pieca, gliny i drutów, gdy mularze tylko zaprawy wapiennej używali. Najlepsi zduni za czasów Jagiellonów, jak mówi Klonowicz w swoim „Flisie”, byli w Bydgoszczy. Byli także zduni

w XVI wieku: w Bielsku, w Chojnicach województwie pomorskiem, w Czersku, Kole nad Wartą, Lignicy murowanej, Łęczyczy, Łosicach, Prasnyszu, Rogoźnie, Różanie i Stanisławowie guberni warszawskiej. W XVII wieku: w Brodnicy w Chełmskiem, Gdańsku, Osiecku, Płońsku, Radzyniu, Solcu w sandomierskiem; w XVIII wieku: był w Nieszawie nad Wisłą cech zduński, nareszcie z początku XIX wieku w Radomyślu.—(Obacz także kafle).

Zegary. W zbiorze starożytności w Puławach znajdował się zegarek osadzony w kryształ, złożony własną ręką Zygmunt III, wspomina o tem Siarczyński w dziele swoim „Obraz wieku i t. d.“. Niemczewicz zaś w Pamiętnikach o dawnej Polsce, a za nim Sobieszczański wspominają, że Zygmunt III darował posłowi Caetano zegar w kształcie świątyni, w środku której wyrobiona była ze srebra procesyja, jaką papież odprawia, gdy wchodzi do kościoła św. Piotra. Wszystkie tam figurki, przez sztuczny mechanizm ruszały się, Ojca św. niesiono w krzesło, odzywały się trąby i kotły; a gdy dawał błogosławieństwo znowu bito w kotły i bębny, strzelano z armaty i t. d. Zegar ten robiony był w Polsce i był przez Rzymian szacowany na przeszło 3000 skudów. Król Zygmunt III potwierdził przywilejem z roku 1613 cech zegarmistrzów w Warszawie; zegar na wieży zamkowej w Warszawie był robiony za panowania Władysława IV przez Jana Suleja. Zegary po wieżach kościelnych były po największej części zaprowadzone za Augusta III. Pierwsze zegarki kieszonkowe zaczęto w Europie wyrabiać w roku 1508, zaś zegary wachadłowe w roku 1656. Zegar miastowy w Kiejdanach na Litwie kazał w roku 1660 Bogusław Radziwiłł naprawić zegarmistrzowi Tilżeńskiemu. Sławne zegary robił w Gnieźnie w drugiej połowie XVII wieku Benjamin Zabięto, w Krzemieńcu, w Gdańsku w połowie XVII wieku *Wolfgang Günther* którego roboty zegar stolikowy był na wystawie starożytności w Warszawie roku 1856. W Warszawie w pierwszej połowie tegoż wieku *Krystyjan Karoli*. W XVIII wieku Jan Roxer, a w Szkłowie na Litwie zaprowadził w roku 1773 książę Potemkin fabrykę zegarów. Wyrabiano także zegarki w XVI wieku w Włodzimierzu, w XVII wieku: w Bieczu, Jarosławiu, Krośnie, zaś najslawniejsze zegarki wyrabiali w Warszawie w zeszłym wieku Jaworski i Gugenus a w Krakowie Krosz.

Złotnictwo w Krakowie jeszcze w XIV wieku, bowiem księgi rachunków miasta Krakowa z lat 1393 i 1395 wspominają już o złotnikach, którzy wyrabiali roztruchany, puchary, ozdoby do zbroi, pasów i bogatych rzędów. Księgi te przechowały nam także nazwiska kilku ówczesnych złotników krakowskich, jako to: Hanusz Ilkusz, (ablo Janusz z Olkusza), Sijnaj, Rolle, Mikołaj Mensterberg, Arnold, Hanusz Sax, Hanusz Sweyn, Kunczlo, Jan Swinde, Marcin Czech, Mikołaj Klaws i jakiś Andrzej; szczególnie kwitło złotnictwo w Krakowie w XVI wieku, bowiem w roku 1563 było tu aż 40 złotników, którym dwór królewski i możni panowie wiele zatrudnienia dostarczali; w roku 1648 najlepsze wyroby złotnicze wykonywał w Krakowie Andrzej Łuczewski. We Lwowie za Kazimierza Wielkiego, zatem także w XIV wieku mieli już złotnicy swoją basztę do obrony. Zimorowicz wspomina o złotniku Leonardzie w r. 1577, a Józefowicz o złotniku Grünwaldzie w roku 1648 we

Lwowie. W Kobryniu na Litwie znajduje się w aktach miejskich list Bony pisany w roku 1552 z Grodna do starosty kobrzyńskiego Chwalczewskiego nakazujący temuż, aby zasłużonemu przy dworze jej złotnikowi Piotrowi Neapolitańczykowi wyznaczył plac na budowanie domu z ogrodem, gdzieby mógł swobodnie zajmować się swoim rzemiosłem. Złotnictwo kwitło już z początkiem XVI wieku w Gdańsku, w Wrocławiu, Poznaniu, a w XVII wieku w Rydze i w Toruniu. Wyroby złotnicze *gdańskie*, zwykle mają znak: Dwa krzyże pod koroną, *wrocławskie*, głowę św. Jana i literę W, albo samą głowę, albo samą literę; *poznańskie*, dwa klucze; *toruńskie*, literę T i |*| *rygskie*, dwa klucze pod krzyżem; nareszcie *ruskie*, św. Jerzego i rok. Złoty relikwiarz św. Stanisława, znajdujący się w skarbcu katedry krakowskiej, wyrobił w roku 1504 *Marcin Martinecz* Polak i krakowianin, który w roku 1513 był rajcą krakowskim i nadwornym złotnikiem króla Zygmunta I, jako dopiero świeżo rozpoczęta wizyta biskupia kościoła katedralnego, która zapewne nie jedno jeszcze dzieło sztuki polskiej nam odkryje, szczęśliwie wykryła, gdyż wewnątrz tego relikwiarza znajduje się napis: „*Martinus Martinecz Author hujus operis*“. Na wystawie starożytności w Warszawie w r. 1856 była piękna misa srebrna z herbami, wyrobiona w Kopyle na Litwie, niedaleko Nieświeża w r. 1709. Na krakowskiej wystawie starożytności w roku 1858 było 12 talerzy srebrnych wspartych na orłach. Dno każdego talerza przedstawia popiersie jednego króla polskiego, wykute z blachy, zaczawszy od Władysława Jagielly aż do Jana Kazimierza; talerze te są wyrobem warszawskim, jak twierdzi Rastawiecki, gdzie w dziele jego: „Wzory sztukiśre dniowiecznej“ nawet jeden z tych talerzy z wizerunkiem Władysława Warneńczyka jest odkopijowany (Siemieński Lucyjan w swoim katalogu tejże wystawy mylnie te talerze podaje za wyrób gdański). Zrobione są te talerze z rozkazu Jana Kazimierza, który je rodzinie Krasieńskich ofiarował gdzie się dotychczas przechowują. Na tej wystawie starożytności była także skrzyneczka srebrna, filigranowej drutowej roboty, dzieło Macieja Fronczka złotnika z Sandomierza z XVII wieku. Szczególnej dobroci i piękności były wyroby złotnicze i jubilerskie wyrabiane w połowie XVIII wieku w Krasławiu na Litwie, majątności Konstantego Ludwika Platara i w Grodnie. W ostatniem miejscu była w drugiej połowie tegoż wieku fabryka tak zwana „złota“ Tyzenhausa, w której wyrabiano: ordery, szlify, złote porte-épée dla Rosyjan, sznurki złote, galony złote dubeltowe i galony wynalazku samego króla Stanisława Augusta, guziki złote duże i małe, tasiemki do lasek i do kapeluszy, jedwab kręcony ze srebrem i złotem, siatki na konie, korty do libery i t. p. Używano w tej fabryce złota nitkowego massyw, kantylia złotej, złota i srebra ciągnionego i drutu złotego i srebrnego, a pracowali w niej szmuklerze, pasamownicy, flitternicy i dragier na 10 warsztatach. Złotnictwo kwitło także w XV wieku: w Gostyniu, Opatowie, Sochaczewie, gdzie w XVI w. był cech złotników, w Warszawie i w Wilnie; w XVI wieku: w Chojnicach był cech złotników, w Kowlu, Łucku, Opocznie, Sokalu, Tarnowie i w Wyszogrodzie nad Wisłą, gdzie był cech złotników; w XVII wieku: w Bieczu i w Krośnie; w XVIII wieku słynęły Działoszyce z wyrobów jubilerskich, z początku XIX w Lachowicach trudniły się najwięcej żydzi złotnictwem. Wyroby złotników głogowskich, które

w zeszłym wieku nawet do Niemiec się rozchodziły, sławne są pod nazwą „rzeszowskiego złota”, gdyż najwięcej ich w Rzeszowie sprzedawano, a w rzeczywistości były to tylko tombakowe wyroby bez wartości.

Złoto malarskie wyrabiano w Krasławiu, na Litwie majątności Konstantego Platera, w połowie XVIII wieku.

Zwierciadła zaczęto w Europie wyrabiać w Wenecji w XV wieku, zkąd sztuka ta przeszła do Niemiec i do innych krajów. W Polsce dopiero w XVIII wieku powstała fabryka zwierciadeł Radziwiłłów.

Żelaza. Najdawniejsza wiadomość o hutnictwie żelaza w Polsce jest w Długoszu, który wspomina, że już w roku 1025 wyrabiano w Polsce żelazo. Pankowskie kuźnie sięgają czasów Kazimierza Wielkiego, jak to opisano w lustracyi starostwa Krzepickiego z roku 1568. Za piastowskich czasów wyrabiano żelazo koło Olsztyna, Odolanowa w Poznańskim, koło Chęcina, Ostrołęki, w Różanie, Prasnyszu, Łomży, z których dzisiaj nawet śladu nie ma. Żelazo polskie przewyższa dobrocią żelazo szwedzkie.

Wyrabiano także żelazo w XVI wieku w Kielcach, w Samsonowie około roku 1598 (Niemcewicz opisuje te fabryki w swoich podróżach historycznych po ziemiach polskich). Za Jana III stanął pierwszy wysoki piec w dobrach biskupa krakowskiego, a za obu Sasów namnożyły się topielnie żelaza w kluczu Suchedniowskim, w ziemi radomskiej i w opoczyńskim. Rzączyński wspomina w swych pismach o rudnicach żelaznych na Wołyniu pod Korynką, tudzież w lasach berezdowskich i surozkich, a Duńczewski wspomina o 50 rudnicach na Polesiu, jako też w województwie brzesko-litewskim pod wsiami Suty i Uczniki i pod miasteczkami Turowem i Dąbrownicą. Znajdują się też ślady dawnych dymarek w ziemi owruckiej i sochachewskiej, tudzież na wyższym Podlasiu i w rawskim, za Augusta III, w Końskim, Ruskim grodzie i Janowie. W roku 1782 istniało w Polsce wielkich pieców 33, fryszerek 83, dymarek 41, a produkcja tych fabryk wynosiła rocznie 78600 cetnarów żelaza. Prócz wyżej wymienionych miejsc, wydobywano także rudy żelazne i wyrabiano żelazo: w Rogoźnie jeszcze w XIII wieku, w Opocznie w XIV wieku; w XV wieku w Krzepicy, Rudnikach koło Wilna i w Sokału; w XVI wieku: w Nowogrodzie, w Oleśnicy za Batorego i w Wąchocku, w XVII wieku: w Bledzianowie i Dembnicy, wówczas w dobrach Radziwiłła w roku 1618, w Drzewicy, w okolicach Grabowa, w Haliczu i Nowymtargu. W XVIII w.: w Będzynie, Bodzentynie, w Dołhym w Samborskim, w Gnoińsku była fabryka Małachowskich, w Jędrzejowicach guberni, radomskiej, w Lityniu, Lubaczowie, w okolicy Łowicza, w Majdanie w stanisławowskim, w Miedziakowie, Misuniu, Mostach Wielkich, w Nalibokach na Litwie, ogromne pokłady wybornej rudy w Praszce na pograniczu szlązkim, w Przysuchy i Trzebini była fabryka żelaza biskupa krakowskiego, w Radoszycach, Ropie, w Siewierzu, w Sałasie około roku 1774 fabryka założona przez biskupa Sołtyka, w Skołu, w Stryjskim, w Smolnie w samborskim, w Suchedniowie była fabryka narodowa żelaza i stali, założona w roku 1748 przez biskupa krakowskiego Załuskiego, gdzie była także szlifiarnia i wiertarnia luf, która miała 9 fryszerek, a wyrabiała także bomby i kule różnego gatunku; koło Wiśnicza,

w Wiszniewie w powiecie oszmiańskim na Litwie w dobrach Joachima Chreptowicza, założono w roku 1780 fabrykę żelaza, i w Żytomierzu. Z początku XIX wieku: w dobrach Malenieckich w r. 1804 i w Zakopanem fabryka żelaza założona z początku b. wieku przez Homolacza. (Obacz także kuźnice).

Prócz wyżej wymienionych fabryk, było mnóstwo cegielni, tartaków, młynów, gorzeln, browarów, cukrowni, łaźni parowych i t. d. porozsiewanych po całym kraju w różnych czasach, których tutaj wszystkich wyszczególnić nie podobna.

Do pracy niniejszej staraliśmy się zużytkować wszystkie znane nam i przystępne materiały, jakie się tylko do tego przedmiotu odnosić mogły; dla interesujących się tym przedmiotem, chcemy tu najważniejsze z nich wymienić. I tak: Dzieła Wawrzyńca Surowieckiego, Jeckla, W. A. Maciejowskiego, Giżyckiego, Łukasza Gołębiowskiego, Jędrzeja Moraczewskiego. Starożytności polskie, Ambrożego Grabowskiego, Michała Balińskiego i Lipińskiego i Starożytna Polska (dzieło bardzo ważne dla tego przedmiotu), Tomasz Świąckiego: Opis Starożytnej Polski, Tadeusza Czackiego: O litewskich i polskich prawach (bardzo ważne dzieło), dzieła Lelewela, Gwagnina. Długosza, Marcina Kromera, Rzączyńskiego, Hieronima Łabęckiego, Kubali-Niemcewicza: Podróże i pamiątki, F. Kozłowskiego: Rys statystyki Europy. Ignacego Jakowickiego: Obserwacje geognostyczne, Rastawieckiego i Przędzieckiego: Wzory sztuki średniowiecznej, Józefa Osińskiego: Opis polskich żelaza fabryk, Warszawa 1782, Krzysztofa Kluka o rzeczach kopalnych, Kuropatnickiego: Gografija Galicyi z r. 1786 (dzieło ciekawe co do przemysłu w Galicyi przy końcu XVIII wieku). Gazeta lwowska z pierwszych lat mianowicie z roku 1811, mieści w sobie bardzo cenne artykuły Bredetzkyego, superintendenta lwowskiego, w których daje nam przegląd istniejących około roku 1810 fabryk w Galicyi. Kroniki i Historyje miasta Lwowa: Zubrzyckiego, Zimorowicza, Józefowicza, Chodynieckiego, nareszcie Encyklopedyja Powszechna Orgelbranda większa. Inne nie wymienione tutaj źródła wymieniamy w tekście, gdzie tego było potrzeba.

D O D A T E K.

Już podczas druku pracy naszej: „O fabrykach i rękodzielnach w dawnej Polsce” udało nam się w skutek nieustannych poszukiwań odnaleźć kilka nowych szczegółów odnoszących się do wspomnianej pracy, którymi następujące artykuły uzupełnić należy. Mianowicie:

Do wymienionych we wstępie różnych gatunków kunsztu i przemysłu, jakie u nas w połowie XVI wieku kwitnęły, należy dodać:

Dreliszniki, co wyrabiali drelichy, *dymarze*, co żelazo na dymarkach topili, *goldszlagiery*, co robili pozłotkę, *kaletnicy* wyrabiali oprócz woreczków ładownic, szabeltasy, i skórzane troszyjniki, *kamieniarze* wyrabiali z kamienia różne przedmioty, jak krzyże, monumenta, statuy i t. p., zaś *kamiennicy*

łamali i ciosali w górach kamień, *kazemiaki* czyli garbarze, *kichlarze* czyli piernikarze, *kołaczniiki* co piekli kołacze, *korabnicy* co zbijali statki do przewozu na rzekach, *koszykarze*, *łyżczarze* wyrabiali łyżki, *masarze*, *niciarze*, *papiernicy*, *pasztetnicy*, *perukarze*, *piewniki*, *pilarze*, co robili piły, *plókarze*, *popielarze*, *rudnicy*, co wydobywali rudę żelazną, *rybitwy*, co ryby łowili, *skotniczanie* trudnili się zdejmowaniem skór ze zwierząt padłych, *szmelcarze*, co żelazo topili, *szkatulnicy* wyrabiali szkatułki, *szkutnicy* budowali skutny, czyli statki do spławiania zboża na rzekach, *tasiemkarze*, *trzosownicy* wyrabiali opaski na pieniądze, *węglarze* i *wyprawiacze pergaminu*.

Apteki. W roku 1680 założył aptekę we Lwowie Dr. Maciej Ziętkiewicz, która to apteka dotąd pozostaje w ręku rodziny.

W XVI wieku mieli aptekę w Poznaniu: Sebestyan Dycjusz, Piotr Świdra, Elżbieta Czerwona, Benedykt Kijnik, Kasper Bargiel, w XVII Jan Borka i inni.

Arsenał był w XVI wieku w Poznaniu w rynku, gdzie później za Stanisława Augusta był skład soli rządowej.

Blachy miedziane kuto w Krakowie za Zygmunta III z miedzi krajowej i węgierskiej, zwanej „czarnej” z kopalni Fugerów i wysyłano takie blachy za granicę.

Broń. Kanclerz W. K. Jan Małachowski zaprowadził w XVIII wieku w dobrach swoich Końskie fabrykę strzelb. Strzelby (muszkiety wyrabiane w XVII wieku w Wrocławiu, mają znak *W.* z koroną, albo herb miasta Wrocławia.

Browary. W Dębnie koło Krakowa był browar w XVII wieku, w Kra-
wie w XIV wieku, w Mysłowicach w XVI wieku.

Burki dla wojska polskiego za panowania Augusta III wyrabiano w Kulikowie, zaś kosztowniejsze dla oficerów i wyższej rangi wojskowych sprowadzano z Krymu, a z tych najprzedniejsze kosztowały do 40 czerwonych złotych. (Obacz Kitowicza: Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III).

Cechy rzemieślnicze Cech rzeźniczy istniał już w roku 1282 w Warszawie, istnieje bowiem pieczęć z tego roku, a w roku 1297 w Pyzdrach. Według najstarszych ksiąg miasta Krakowa wydanych w Krakowie w roku 1878 przez Piekosińskiego i Szujskiego istniały w Krakowie już w roku 1400 cechy: masarzy, nożowników, trzosowników, piekarzy, krawców, siodlarzy, tkaczy, futerników, rękawiczników, szewców, pasamoników, garbarzy, kowali, rzeźników, białoskórników i rzemieniarzy.

Cegielnie. W roku 1595 była w Krakowie cegielnia miejska. Zygmunt III postanowił, ażeby cegła miała pół łokcia na dłuży, ćwierć łokcia na szerz, a pół ćwierci łokcia na miąsz (grubość). Takie więc wymiary jak i dzisiaj. 1000 cegieł kosztowało 2 złote groszy 10, czyli złotych 19 groszy 24 na dzisiejszą monetę; wapna gaszonego skrzynia, w której ma być 26 krakowskich korcy, sprzedawano po 48 groszy, czyli na dzisiejszą monetę 12 złot. groszy 24, a niegaszonego skrzynia płaciła się 24 grosze czyli 6 złot. groszy 12 na dzisiejszą monetę.

Drukarnie. W Dubiecku była w czasie szerzenia się Aryjanów na Podgórzu Sanockiem drukarnia Aryjańska, a druki dubieckie należą do wielkich rzadkości biblijograficznych. O tej drukarni wspomina tylko Wincenty Pol w przypiskach do „Senatorskiej zgody”, zresztą ani Bandtkie, ani Sobieszczański nic o niej nie wiedzą.

Drutów złotych i srebrnych była w zeszłym wieku fabryka w Gdańsku

Fajanse wyrabiano także z początku XIX wieku w Pisarach pod Krakowem i w Meżyhorach pod Kijowem, wyroby tutejsze oznaczone są nazwiskiem „Kijów”, pomimo to w samym Kijowie niewyrabiano fajansów; fabryka ta założoną była około roku 1787 lecz zgorzała, a odbudowano ją dopiero w roku 1812.

Farbiarnia miejska była w Krakowie z początku XVIII wieku.

Garbarnie w Busku w Złoczewskim założyli Jan Fryderyk Preszel, w spółce z Lonszanem i Mercenierem radnym miasta Lwowa w roku 1769, sprowadziwszy z Liège garbarza Damblève do jej kierownictwa. W roku 1771 wysyłano już skóry do Lipska i Brunszwiku, lecz wkrótce spółka zbankrutowała z powodu nieładu w administracji.

Garncarstwo. W XVI i XVII wieku słynęły także z garncarstwa: Czersk, Daleszyce, Gromadzice, Gombin, Jedlna, Krojna, Miedziana-Góra w Kieleckiem, Mysłowice, Nieborów, Prasnysz, Przechów, Skierniewice, Staszów w Opatowskiem, Stanisławów na Mazowszu, Wolanów w Radomskiem, Wólka Bałtowska pod Chmielowem.

Z początku XIX wieku wyrabiano w Gromadzicach i w Żytomierzu kamienne naczynia, zaś w Bodzentynie gliniane wyroby. Niejaki *Cejzyk* wyrabiał z czarnej gliny śliczne wyroby na Syberji po roku 1830, dokąd skazany był za fałszowanie assygnat, mieszkał poprzednio w Międzyborzu na Podolu, prawdopodobnie musiał i tu już podobne gliniane wyroby wykonywać; wyroby jego posiada Muzeum przemysłowe w Krakowie. Ażeby mieć wyobrażenie, jakie w XVI wieku jeszcze u nas miano pojęcie o archeologii, przytaczamy tu dla oryginalności zdanie historyka *Marcina Kromera* biskupa warmijskiego, jakie miał podówczas o urnach i popielnicach starosławiańskich; powiada on w swojej prostocie ducha w dziele swoim „Polska” (tłumaczenie polskie przez Władysława Syrokomlę, Wilno 1852, str. 18): „Jest w Małopolsce niedaleko Szczepanowa pagórek, gdzie (rzecz trudna do wiary a jednak od wielu potwierdzona) garnki, urny, amfory i innych kształtów naczynia gliniane *same się rodzą* (!) a wyniesione na powietrze twardnieją; widziałem parę takich naczyń grubych i niedość jeszcze wykształconych.” Za Kromerem powtórzyli zdanie to Rzączyński i Łubicński.

Guziki. W Głogowie i Kolbuszowie wyrabiano z początku XVIII w. guzy do kontusza z krwawnika, których 6 kosztowało 2 tynfy czyli 2 złote groszy 16 (Kitowicz).

Gorzelnie. O wódkach pisał już Falimierz w dziele swem „O ziołach” wydanem w Krakowie 1534 roku. W roku 1592 była gorzelnia w Mysłowicach.

Haftarstwo. Hafty ludowe dla kobiet od dawna wyrabiano w Tyńcu. W rodzinie Oborskich wyrabiano w XVII wieku śliczne hafty na pokrycie mebli, których okazy posiada Muzeum przemysłowe w Krakowie. Na wy-

stawie starożytności w Warszawie 1856 roku znajdował się jedwabny haft kolorowy przedstawiający, Wniebowzięcie N. Panny, który ma być, według podania, własnoręcznej roboty królowej Maryi Leszczyńskiej.

Przy końcu XVII wieku był w Poznaniu cech haftarski, około roku 1580 cech ten już nie istniał z powodu, że w tym czasie wyszywanie było już wyłącznym zatrudnieniem kobiet i przestało być rzemiosłem.

Huta szklanna. (Obacz szkło).

Instrumentów muzycznych mianowicie ordynaryjnych skrzypiec fabrykę założono w roku 1824 w Łodzi. (Obacz Oskara Flatta: opis miasta Łodzi).

Kafle. Oprócz Gdańskiej, istniała i we wsi Kruchowo pod Trzemesznem w W. K. Poznańskim przy końcu 16 wieku fabryka kafli; wyroby tu-tejsze, które były na wystawie starożytności w Warszawie w r. 1856, ozdobione są orłami jagiellońskimi i herbami: Abdank, Jelita, Ogończyk, jako też różnemi postaciami ludzi i zwierząt. Niedawno wyrabiano także kafle w fabryce Miączyńskiego w Żytomierzu i w Wiśniowcu na Wołyniu. (Obacz katalog wystawy starożytności w Warszawie z roku 1856).

Karty do gry. W roku 1559 założył Michał Elsner z Gdańska w bliskości Poznania, w miejscu znanem Spuszną Gać, fabrykę kart do gry, na którą to fabrykę udzielił mu magistrat wyłączny przywilej, zastrzegając w nim, aby nie ważył się wprowadzać do Poznania innych kart, prócz z fabryki tegoż Elsnera, wyjąwszy podczas jarmarków, podczas których wolno było i inne karty przywozić.

Kopalnie marmuru były także: w Radwanowie—okolicy Krzeszowic, w Czerny koło Krzeszowic, w okolicy Kielc w Kajetanowie, w Szczęźnie i w Jaworni i w okolicy Warszawy.

Kuźnice żelaza założono jeszcze w roku 1364 pod Krzopicami przez rudnika Panka, z kąd nazwano te zakłady Pankowskie. W roku 1668 była kuźnica w Mysłowicach, zaś kuźnica Bogucka istniała jeszcze z początku XVI wieku.

W XV wieku posiadał w Nowym-Sączu kuźnicę niejaki Otto; około roku 1490 były tamże dwie kuźnice, gdzie wyrabiano także sierpy i blachy; pierwszym kosarzem był: Marek Kromer, zmarły w r. 1489, drugim Jan Otto, sierpy wyrabiał tu w roku 1494 Maciej Siestrzeniec i Jan Rusek blacharz i brzeszczotnik. (Obacz Szczęsnego Morawskiego „Sądeczyznę“ za Jagiellonów). W XVI wieku była kuźnica we wsi Jerzycach koło Poznania.

Ludwisarnie. We lwowskim arsenale czyli cekhauzie znajdowało się w roku 1724 działo odlewane w roku 1605 przez A. Beninga. (Obacz w Barącza: „Pamiętniku dziejow polskich” artykuł i „Inwentarz cekhauzu miasta Lwowa w roku 1724).

Łażnia Myczkowskich w Pińczowie była najpyszniejsza tego rodzaju i kosztowała ogromne sumy, a było tam wszystko, co tylko wymarzyć sobie można było.

Medalijerstwo. W drugiej połowie XVI wieku wyrabiał medale myn-carz Gonzales, za Zygmunta III Jan Engelhardt mieszczanin wileński, za Sobieskiego Jan Bensheim gdańszczanin, za Stanisława Augusta Jan Regulski i Holzhäuser w Warszawie.

Miecznicy byli w XVI wieku w Poznaniu sami polacy. Oto ich spis z r. 1570 według Józefa Łukaszewicza: Stanisław Karek, Jakób Brocki, Stanisław Brocki, Aleksander Skawiński, Jakób Lawęderski i Marcin Wielkopolski.

Młyny. W roku 1257 nadał Bolesław Wstydlivy miastu Kraków 4 młyny, między tymi dwa książęce; w Grzegórkach koło Krakowa był młyn w XIV wieku. W roku 1668 był w Mysłowicach młyn zamkowy.

Mydełka sławne wyrabiano w Barze w XVI wieku; Rej mówi o tych mydełkach: „W łaźni gorzałeczka, a barskiem mydełkiem grzbiet nacierają.”

Obuwia. W roku 1564 było w Młowie 225 szewców; w XVI wieku Jedlińsk i Błonie prowadziły znaczny handel obuwem, Kazanów słynął z wyrobu trzewików dla kobiet. W Przemyskiem słynie od dawna wieś Krokienice z samych szewców, nazywano nawet dawnego właściciela tej wsi p. Drohojowskiego „panem na trzechset szewcach.” (Obacz Wincentego Pola Sejmik w Sądowej-Wiszni). Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa podają nam ceny jakie płacono za obuwia i inne artykuły w roku 1473. I tak kosztowały: trzewiki (treпки) zwyczajne 2 grosze, dla dzieci po 1 groszu, dla żołnierzy 6 gr. Garbarze od większej skóry brali 3 gr., od mniejszej 2 gr. Trzewiki pańskie po 12 gr., sług pańskich po 8 gr., kmiecie po 7 groszy; para *botorum* po 4 grosze. Para strzemion zwyczajnych 2 gr. lepszych 3 grosze.

Inne artykuły tak płacono:

Skóra wołowa większa 14. gr., 100 drzew okrągłych 1½ gr., kopa bu dowlanych okrągłych 6 groszy, kopa dachówek 10 gr. Łokieć płótna szwabskiego 3 grosze, sukna brukselskiego krótkiego 20 gr., długiego tyńskiego 14 gr., krótkiego tyńskiego 9 gr., angielskiego 14 groszy. Kortu łokieć 12 gr., sukna świdnickiego 4 gr., wrocławskiego długiego 5 gr., krótkiego 4 grosze, białego i siwego krakowskiego 2 gr., 4 den., krakowską baję 11½ gr. i t. d. (Dawniejszy grosz jednak znaczył tyle co dzisiejszych około 10 groszy).

Odlewnictwo. W Deneszach niedaleko Żytomierza odlewano w połowie tego wieku żelazne wyroby. Na wystawie starożytności w Warszawie roku 1856 znajdowały się dwa małe tryptyki mosiężne, czyli ołtarzyki domowe dotąd powszechnie w Rosyi używane z napisami słowiańskimi cerkiewnem pismem lane w Kijowie w XVI wieku.

Ołownia miejska była w Krakowie w r. 1712.

Organy. W roku 1678 zawarł Kazimierz Kowalewicz organmistrz w Kobylinie ugodę o naprawę organów w kościele parafijalnym kobylińskim.

Papiernie. W XVI wieku była na Prądniku pod Krakowem. W Czerwonaku, pół mili od Poznania, pozwolił w r. 1545 Maciej Śliwnicki, proboszcz katedry poznańskiej, Tomaszowi Stemferowi papiernikowi młyn w Czerwonaku obrócić na papiernię. W Głownie pod Poznaniem była papiernia z początku XVI wieku; w roku 1593 był tu papiernikiem Zacharyjasz Mayer, na początku XVII wieku przeszła ona do rąk Jerzego Bolcza i istniała aż do pierwszej wojny szwedzkiej za Jana Kazimierza. Była także pa-

piernia Michała Eldsnera z Gdańska, obywatela poznańskiego, w bliskości Poznania na rzece Warcie, w miejscu zwanem Spusznia Gać w połowie XVI wieku, który to fabrykant założył tu w r. 1549 także fabrykę kart do gry. W roku 1297 znajdowało się w Poznaniu 6 papierników (Łukaszewicz).

Paski jedwabne tkane ze srebrem, do strzelb używane, wyrabiał w roku 1802 na Żmudzi Antoni Pamarnacki. Koło Trypola wyrabiano około roku 1840 jedwabne namitki.

Pasy polskie. W Szydłowcu (Schiedlitz) koło Gdańska była fabryka pasów polskich i *talesów*, czyli koszul śmiertelnych dla żydów Salzhubera z początku XVIII wieku, w której było 80 robotników. Wyrabiano także pasy polskie w Międzyborzu, ale niewiadomo dokładnie kiedy. Pasy ruskie i wędzidła wyrabiano w r. 1365 w Krakowie.

Pasamonicy. O pasamonikach w Krakowie wspominają najstarsze rachunki Krakowa pod rokiem 1365.

Pergamiu istniała fabryka w Krakowie z początku XV wieku.

Piec wapienny był w r. 1582 w Krakowie nad Wisłą za mikołajewską bramą.

Pieczenie, herby na drogich kamieniach do pierścieni i medale wyrzynali za czasów Stanisława Augusta w Warszawie Jan Regulski, znakomity medalijer, Holzhäuser i inni. (Obacz także medjalerstwo).

Piwowarstwo. W roku 1526 było w Gdańsku między 13 głównymi przywódcami, których Zygmunt I z powodu podniesionego buntu, wskutek wyroku sądu śmiercią ukarać był zmuszony, pięciu piwowarów, których nazwiska podał Löschin w dziele swoim: „Beiträge zur Geschichte Danzigs,” wydanem w Gdańsku 1837, t. j. Hanns Notak, Kaspar Niemej, Lorenz Bolhagen, Hanns Schulze i Andrzej Hejkę. O piwie wyrabianem w Warce jest już przed rokiem 1443 wzmianka, że z dwóch korcy pszenicy i dziesięciu korcy jęczmienia robiono war piwa, a beczka jego powinna była mieć 36 garncy, zaś szynkarki fałszujące to piwo, miały kary płacić. Później w roku 1596 Henryk Gaetano wysłany od papieża Klemensa VIII chwalił piwo wareckie w swych pamiętnikach, mówiąc, że było wyborne białawe, szczypiące z koloru i smaku do wina podobne. W tymże czasie w sześciu miastach samej tylko ziemi czerskiej t. j. w Czersku, Grojcu, Warce, Garwolinie, Latowiczu i Goszczynie mieszkało dwustu kilkunastu piwowarów i wyrabiano rocznie po 41000 beczek piwa, czyli przeszło półtora milijona garncy, do czego potrzebowano 21 tysięcy korcy zboża, t. j. połowę pszenicy i połowę jęczmienia. Rządy ówczesne dbały o ten ulubiony Polaków trunk i starały się o ulepszenie piwa. W tym celu Zygmunt August nadał w r. 1551 przywilej dwom sławnym piwowarom z Niemiec przybyłym i od cesarza Ferdynanda poleconym: Negelinowi i Ulrychowi na wyrabianie piwa ich wynalazku, który wpłynął na polepszenie wyrobu piwa w Polsce. W roku 1636 miał Stanisław Czerny słodownię w Mysłowicach. Za Zygmunta III były najslawniejsze piwa: brzeżańskie, drzewieckie, garwolińskie, grojeckie, krakowskie, piątkowskie, piotrzkowskie, przemyskie, sądeckie, wareckie i proszowickie; ostatnie jako najlepsze ze wszystkich szło na stół samego króla i Anny królowej, wdowy po Stefanie. Za Augusta III najlepsze

piwa były Otwockie i Grudzieńskie; Kitowicz powiada, że szlachcic, który nie miał w swoim domu piwa grudzieńskiego poczytany był za skąpca; było ono rozpowszechnione po całej Wielkopolsce, a piwo to jako najlepsze i gło- wy niezawracające polecane było nawet przez lekarzy do picia.

Płócienny blech miejski był w Krakowie z początku XVIII wieku.

Płótno najlepsze robiono w XVI wieku i z początku XVII wieku w Dobczycach, Gorlicach, Jarosławiu, Jaśle, Jędrychowcie (drelichy), Płocku, Sączu i Żmigrodzie. W roku 1592 wyrabiał w Mysłowicach płótno niejaki Nosek, a w roku 1775 było tam 12 płócienników. (Obacz: *Geschichte der Stadt Myslowitz von Dr. J. Lustig*, wydane w Mysłowicach roku 1867).

Porcelanę niedawno zaczęto wyrabiać w fabryce Miączyńskiego w Żytomierzu i w Białotynie na Wołyniu.

Postrzygalnia była w Krakowie już w XIII wieku.

Potaż wyrabiano w Janowie koło Mysłowic z początku XVIII wieku.

Powozy. Z początku XVIII wieku wyrabiano sławne karety w Gdańsku i w Lesznie; w połowie tegoż wieku założył Stanisław Poniatowski wojewoda mazowiecki fabrykę karet w Zaleszczykach na Ukrainie, a po nim nie długo Jan Małachowski kanclerz w. k. w posiadłości swej Końskiej w sandomirekiem; potem powstała fabryka powozów w Warszawie. Skoro więc gust się zmieniał i wyżej ceniono wyroby cudzoziemskie jak własne, sprowadzano karety gdańskie na sztukach do Warszawy i położywszy na nich napisy obcych miast jak: Paryż, Londyn, Wiedeń, Berlin, sprzedawano je korzystnie jako obce wyroby (Kitowicz).

Rytownictwo. Nazwiska wszystkich drzeworytników i miedziorytników polskich, jacy u nas byli od najdawniejszych do najnowszych czasów, podaliśmy w naszym „Słowniku rytowników polskich,” wydany w Lwowie w r. 1874, w którym zamieszczonych jest 627 rytowników między którymi było 34 kobiet.

Rzemiosła różne, brały według Klonowica „Flisa” wzór z przyrodzenia i tak np. uczył się: *Murarz* od jaskółki, *Cieśla* od ptaków „gdy w maju bują w gaju”, i od bobra, *Tkacz* od pająka, *Gospodarz* od mrówki i pszczoły, *Szcutnik* od ryby, dla tego statki mają kształt ryby, a skrzele zastępuje wiosło.

Statków była fabryka w XVIII wieku w Nowymdworze.

Sukno wyrabiano już w roku 1201 w Kaliszu, a w roku 1274 był już w Lutomiarsku cech sukienniczy, jeden z najdawniejszych w kraju; miał on przy założeniu miasta 100 majstrów sprowadzonych z Niemiec. Wyrabiano także sukno we Wschowie za Kazimierza Wielkiego, a sukno tu wyrabiane miało taką sławę, że związek hanzyatycki w roku 1385 zobowiązał się sukno wschowskie na równi z niderlandzkim w Wielkim Nowogrodzie sprzedawać. Nie mniej słynne były sukna wyrabiane w Kościanie, które król Kazimierz Jagiellończyk pozwolił znaczyć herbem nadanym miastu Kościany na sejmie piotrzkowskim, przedstawiającym wieżę z orłem białym i literą C. Z początku XV wieku wyrabiano sukno także w Koźminie, Kunowie, Mstowie, Różanie i Stryju, zaś w roku 1592 wyrabiał sukno w Mysłowicach niejaki Grigier sukiennik. (W dawnych czasach bowiem w Polsce każdy, który się jakim prze-

mysłem trudnił, był tylko po imieniu nazywany z dodatkiem przymiotnika). W XVI i XVII wieku słynęły wyrobem sukna, miasta: Chomsk, Iwanowiec, Łask, Płock i Warszawa; w Gombinie wyrabiano sukna grube, zwane mul-tan i kir.

Przy końcu XV wieku był w Nowym-Sączu sukiennikiem niejaki Mi-chał Smolka. Około roku 1560 było w Poznaniu 22 sukienników, których nazwiska wymienia Józef Łukaszewicz w dziele swoim: „Obraz histor. sta-tystyczny miasta Poznania” tom I, str. 333.

Świece woskowe. Zanim powstały u nas fabryki świec woskowych w XVI wieku, wyrabiali je przedtem sami mnisi po klasztorach.

Szable wazkie nieco zakrzywione, lekkie a smagłe, zwano u nas w XVIII wieku *brzytewką* albo *smyczkiem*; szable zaś z czasów Batorego zwano *czetnikami* albo *Batorówkami* (Kitowicz). Zygmunt I darował w roku 1530 mia-stu Kraków szabelnię na Rudawie będącą. W roku 1732 wyrabiał Stani-sław Mikułowski szable w Mysłowicach (Lustig Geschichte der Stadt My-slowitz).

Szkoło wyrabiano w Krakowie w połowie XVII wieku; w Krasnymstawie była fabryka Michała Potockiego przy końcu XVII wieku; w Nalibokach (powiecie nowogrodzkim) i pod Słuckiem były już w XVIII wieku ¹⁾ sławne huty szklanne i szlifiernie kryształów książąt Radziwiłłów. W Janowie koło Mysłowic była w XVIII wieku a w Słobudce niedaleko Kołomyi powstała z początku XIX wieku huta szklanna.

Wyrabiano także w Nowym-Sączu (według Szczęsnego Morawskiego) je-szcze w roku 1493. Łukaszewicz zaś wspomina, że już ku końcowi XIII w. była w Poznaniu huta szklanna, bowiem w roku 1327 dał biskup Jan pozwo-lenie szklarzowi Ticzkonowi postawienia huty na nowo, która istniała aż do XVII wieku, w tym czasie kazał ją znieść biskup Goślicki.

Tabaka. Z początku panowania Augusta III wyrabiała w Warszawie tabakę pewna Włoszka pochodząca z miasta Syrakuz, i dla tego nazywała się Sirakuzana. Wyrabiała ona tabakę w takich ziarnkach jak proch do strzela-nia i przydawała do tej tabaki lewandy albo olejek pomarańczowy, dlatego nazywała się lewandową albo pergamatą; tabaka ta była rozmaitej grubości, grubsza i drobniejsza, i od tej grubości zależała także cena jej. Po jej śmierci wyrabiał taką tabakę *Fontana* a potem *Bizesty* w Warszawie. Ta-bakę tę rozwożono brykami po całym kraju. Później nastąpiła tabaka kafel-kowa z prostego tytoniu w kaflu, albo denarkach tartego, ztąd jej nazwa. Po tej tabace zaczęto sprowadzać tabaki zagraniczne, jako znacznie lepsze, z Holandyi, Hiszpanii i St. Omer. Funt holenderskiej tabaki kosztował wów-czas 15 groszy. Hiszpańską sprowadzano albo już gotową albo w sztangach, które kupcy tłukli w moździerzach i dopiero sprzedawali. Ta tabaka była w używaniu do śmierci Augusta III.

Tabakierki zaczęto wyrabiać z początku panowania Augusta III, wten-czas kiedy i tabakę zaczęto w Warszawie wyrabiać.

¹⁾ Mylnie dawniej podaliśmy z początku XIX wieku.

Tafesy czyli koszule śmiertelne dla żydów wyrabiano we fabryce Salzhubera w Szydłowcu koło Gdańska z początku XVIII wieku, w której było 80 robotników.

Tartak. W roku 1533 dostał Kraków przywilej na zbudowanie tartaka.

Topnia srebra i złota była w Krakowie w XIV wieku.

Tkalnie. W 1605 był w Mysłowicach jeden tkacz. Wyroby tkackie włościańskie wełniane w guście szkockim wyrabiano w gubernii kowieńskiej, grodzieńskiej, wileńskiej i mińskiej przez potomków niegdyś, przed 250 laty, w tych stronach osiadłych familij angielskich wygnanych ze Szkocyi. Odmienny gust tych wyrobów w kraty, dotąd w tamtych stronach tradycyjnie pozostał. O tych familijach angielskich osiadłych za Zygmunta III w naszym kraju, wspomina anglik jeden, który wówczas podróżował po Polsce i wrażenia swe opisał w dziele nader dziś rzadkiem, znajdującem się w Londynie w bibliotece królewskiej, którego tytuł następujące: „The Nineteene Yeares Trauayles of William Lithgow. London By Nicholas Okes 1632.”

Wiadomość o tem udzielił nam łaskawie Dr. Adryjan Baraniecki dyrektor muzeum przemysłowego w Krakowie i prawdziwy rzeczoznawca, który ze znaną uprzejmością i całą gotowością raczył nam pokazać i objaśnić nietylko okazy tych tkanych wyrobów, ale i w ogóle całego wzorowo przez niego urządzonego muzeum przemysłowego, z których to objaśnień wieleśmy w naszych dodatkach skorzystali.

Warzelnia soli była w roku 1155 w Zgłowiątce.

Winnice. Koło Grudziąża istniały w XV wieku winnice, które krzyżacy w roku 1455 przez zemstę wycięli i spalili. Królowa Bona zakładała winnice przy zamkach swoich, mianowicie w Czersku, która dotrwała aż do czasów Zygmunta III. Koło Poznania były winnice w XVII wieku, jak o tem wspomina Ksawery Godebski w dziełku: „Obraz Polski pod koniec XVII wieku.

Wodociągi. W Krakowie spotykamy wodociągi już pod rokiem 1399, Jest także ślad, że drukarz krakowski Świętopelk Fiol zaprowadził w r. 1589 w kopalniach olkuskich jakieś nowe maszyny do wydobywania wody i do innych robót górniczych. W roku 1582 był w Krakowie „rurhaus” w Sławkowskiej bramie, w którym 8 świrdrów rury do wodociągów wierciło.

Woskobójnia była już w XIV wieku w Krakowie.

Wstążek jedwabnych była fabryka w Gdańsku w zeszłym wieku.

Wyroby bawełniane wyrabiano w XVI wieku w Łasku.

Wyroby wełniane włościańskie z Tyńca słyną od dawna.

Wyrobow jedwabnych fabrykę założył w XVII wieku w Brodach Stanisław Koniecpolski w. hetman koronny, która jednak niedługo istniała. W roku 1784 założył w Poznaniu fabrykę materij jedwabnych niejaki Ferdynand Bokin.

Wyrobnie kruszców założyli w połowie XV wieku Turzo z Fuggerem pod Krakowem nazwaną Mengel. Przetapiano tu rudę miedzianą i kowano w kuźnicach na blachy, któremi Fuggierowie handlowali po całej Europie, nawet do Wenecyi. Miedź tę używała Polska, Niemcy i Włochy na lanie

dział wojennych. W XV wieku był jakiś Kasper *cynownik* wójtem w Nowym Sączu. (Morawski.).

Zwierciadła była fabryka w Grodnie przy końcu XVIII wieku.

Żelazo. Huta do przetapiania rudy była w XVI wieku w Rabsztynie pod Olkuszem. Za panowania Władysława IV i Jana Kazimierza powstają huty żelazne i kuźnie koło Augustowa, Lelowa, Parczowa, Piotrkowa, w Barczowie, Baranowie, w Brodowych łąkach koło Prasznysza, w Broku, Czarnotrzewiu, Jędrowie, Kołomaniu, w Łęczyńskiej Rudni, Majkowie, Michałowie, pod Bzinem, w Mostkach, Omulewie, Ostojowie, Ogonowie, Stefankowie, Skrodzie pod Łomżą, Wyszku i Ząbkowicach. W XVIII wieku w Janowie koło Mysłowic wydobywano żelazo, zaś w r. 1819 zaczęto tu wyrabiać cynk.

Złotnictwo. W Poznaniu byli w roku 1590 następujący polacy złotnikami: Jan Kozmowski, Bartłomiej Żoła, Wojciech Darmopych, Marcin Węgrzyn, Szymon Słoma, Stanisław Piechno, Marcin Gębicki, Bartłomiej Strzelec i Jan Żoła, w Nowym-Sączu zaś przy końcu XV wieku złotnik Jarosz.

Cechy złotnicze były zwykle w tych miastach, gdzie było najwięcej i najlepszych złotników, a miasta takie liczyły się do najzamożniejszych. Do tych miast należały w XVI i XVII wieku: Warszawa, Kraków, Lwów, Gdańsk, Gostyń, Krasnystaw, Płock, Pułtusk, Węgrowiec, Kowle, Łuck, Opoczno, Wyszogród. Cechy złotników zostawały zawsze pod szczególną opieką podskarbiego koronnego. — Przytaczamy tu nazwiska niektórych sławniejszych złotników krakowskich z końca XVI i z początku XVII wieku, które w aktach tamtejszych są wspomniane. I tak: Bartłomiej Fetter w r. 1577. Jan Zassański i Samuel Piaskowski w r. 1606, Knipper Donato, Jan Wałaski i Cornelius Benjamin Łania w r. 1605, Christyjan Dortmund, Ignacy Freier w r. 1607, Dupart i Bartusz Makuchowicz w r. 1612, Nagoth w roku 1627, Jan Ceypler złotnik wykonał w r. 1695 w Krakowie srebrną grubo wyłacaną, pięknej roboty oprawę na głowę św. Jana Kantego, znajdującego się w kościele św. Anny w Krakowie.

W Warszawie wykonał w roku 1674 nadworny złotnik warszawski Wacław Grotkaa ogromną monstrancję szczerozłotą znajdującą się w Częstochowie, ważącą 22 funtów złota i 5 funtów drogich kamieni jak, o tem napis łaciński pod nią na blaszę umieszczony, poświadcza. Drugą tamże znajdującą się piękną monstrancję srebrną złożoną wykonał w XVIII wieku Makary Szypkowski, braciszek zakonny, sławny złotnik. Szabel doskonały złotnik warszawski wykonał około roku 1750 srebrną blachę dla przyozdobienia ołtarza Chrystsa w Częstochowie, umieszczoną na wstępie do kaplicy N. Panny, a wyobrażającą całą mękę Pańską.

Złotnictwo, jak żaden inny kunszt, dostało u nas w kraju z początku XVII w. niemało zaszczytu, skoro jak wiemy z pism Ambrożego Grabowskiego, Rastawieckiego, Sobieszczańskiego, Niemcewicza, Siarczyńskiego i innych, sam król znał się dobrze na tej sztuce i z pomocą Wenecyanina *Redura* nadwornego złotnika wyrabiał monstrancje, kielichy, relikwiarze, patyny, lichtarze, posążki, łańcuchy, którymi obdarzał zasłużonych; lampy i inne przedmioty, które różnym kościołom ofiarowywał, jak nas o tem przekonuje współczesna mowa pogrzebowa Jana Lipskiego wydana w roku 1633 na cześć Zygmunta

III p. t. „Oratio funebris D. Sigismundi 3 et Constantiae Reginae, scripta a Joanne Lipski Ref. Regni Crac. apud Andr. Petricovium A. 1633, stron 32.” Autor tego pisma, znakomity sprawując urząd przy dworze, bliżej przeto domowych zatrudnień króla świadomy, wychwalając przymioty i sławiąc cnotę obojga królestwa, tak mówi o Zygmuncie: „Zamilczę o tych dziełach jego, które same o sobie mówią, a wspomnę o aparatach do sprawowania obrzędów świętych, kielichach, lichtarzach, lampach i innych sprzętach, które wielkim fundował nakładem i które pobożny monarcha nie przestając na tem, że złoto na cześć Bożą poświęcił, jeszcze własnymi rękami je malował, rzeźbił i sztychował (pinxisset, caclasset et sculpsisset) godnym królów spoczynkiem i pęzlem.” Niektóre znane jego roboty złotnicze są: W katedrze polskiej w Przemyśle przechowuje się złota monstrancyja, u Reformatów w Warszawie puszka srebrna na komunije w kształcie kielicha z przykrywą wyobrażającą koronę, u spodu jest wryty napis: „Sigismundus III Rex Poloniae (sic) fundator hujus Cntus (Cenventus) hanc pixidem propria manu fabricavit et Ecclesie (sic) PP. Reformatorum S. Antony (sic) donavit.” Kościół św. Jana w Warszawie posiadał jego roboty bogaty złoty kielich, dwa srebrne posągi św. Jana i św. Bennona, złotą patynę, monstrancyję i krucyfiks; w Orszy u Jezuitów była jego roboty monstrancyja złota. Wspomina o niej Naruszewicz (w historii Chodkiewicza); kościół częstochowski miał dwie lampy srebrne, i także dwa wielkie świeczniki; płocka katedra posąg św. Zygmunta, wielkości człowieka ze srebra ulany; katedra krakowska czterech aniołów kruszcowych utrzymujących srebrną trumnę św. Stanisława. (Obacz Siarczyńskiego: Obraz wieku panowania Zygmunta III). Do kościoła Św. Krzyża na Łysej-Górze przesłał król przez Władysława syna swego w r. 1611 trzy posągi srebrne odlewane, będąc jego dziełem (Sobieszczański: Wycieczka archeologiczna, w Biblijotece Warszawskiej z r. 1852 I, 93); w Lorecie we Włoszech znajduje się lampa szczerozłota roboty Zygmunta III i t. d.

Podanie niesie, że i Zygmunt I, który z upodobaniem zajmował się złotnictwem, miał wykonać własnymi rękoma monstrancyję i krzyż, znajdujące się dotąd w skarbcu kościoła w Częstochowie; monstrancyja jest srebrna w guście gotyckim ma napis i rok 1542, krzyż zaś także srebrny ma napis: „Sigismundus D. G. Rex Polon. 1510. (Obacz Balińskiego: Pielgrzymka do Jasnej-Góry i Sobieszczańskiego: Wiadomości historyczne o sztukach pięknych w dawnej Polsce).

Źródła z których czerpaliśmy wiadomości do niniejszych dodatków podaliśmy w tekście, gdzie tego była potrzeba.

JESZCZE DOPEŁNIENIE.

Apteka pierwsza była w Gdańsku Zimmermanna w roku 1480 (według Löschina Geschichte Danzigs).

Cukrownia. Pierwsza rafinerija cukru powstała w Gdańsku w r. 1618 z przywilejem na lat 10.

Cukiernia pierwsza w Warszawie powstała w r. 1775 niejakiego Robbi szwajcara, druga zaś Miniego przy ulicy Freta.

Garncarstwo. Garnki wyrabiano w Zdunach w XV wieku, a w Gdańckiego.).

sku w XVI wieku i w Kcyni wojew. gnieźnieńskim.

Garbarnia była w Płocku jeszcze w XIV wieku (według Gawareckiego).

Grzebienie wyrabiano w Płocku z początku XIV wieku.

Instrumenta muzyczne wyrabiano w Płocku z początku XIX wieku, fortepiany w Warszawie w drugiej połowie XVIII wieku.

Kotlarnie. W roku 1451 był w Gdańsku kotlarzem niejaki Bogedanz.

Kapelusze w roku 1803 było w Gdańsku 11 kapeluszników. Z początku XIV wieku było w Płocku 4 kapeluszników.

Kuźnice były w XIV wieku w Gdańsku, gdzie ze szwedzkiej rudy żelaznej tobiono żelazo i kuto sztaby.

Meble wyrabiano w Płocku z początku XIX wieku.

Miodosytnia była w XIV wieku w Gdańsku.

Młynów miejskich wodnych było według lustracyi z roku 1569 w War-na Wisle 86, a na Drnie 5. Młyn istniał w Warszawie już w roku 1425.

Okręty budowano w Gdańsku jeszcze w XV wieku. W roku 1514 zbudowano tu okręt 55 łokci długości. W samym roku 1800 zbudowano tu 70 kupieckich okrętów, które nabierały towaru od 600 do 800 ton. Sam ku-

piec Francius posiadał własnych 17 okrętów zbudowanych w Gdańsku. Löschin wspomina w dziele swem o Gdańsku, że w roku 1623 podczas pobytu króla w Gdańsku produkowali się tutejsi cieśle okrętowi przed królem wyłazaniem na maszty.

Ocet wyrabiano w Płocku z początku XIX wieku.

Obuwie. Najślawniejsze wyrabiali w Warszawie przed rokiem 1780 Niemiec Rauch i dwaj bracia Mendle Anglicy.

Postrzygalnia była w Borku w Wielkopolsce w XV wieku; w Płocku w XVI wieku nadana przywilejem Zygmunta Augusta z roku 1565.

Piwowarstwo. W Gdańsku wyrabiano piwo już w XIV wieku i wysyłano go aż do Carogrodu. Piwo Piątkowskie wyrabiano jeszcze w XV wieku; dekretem Bolesława IV ks. mazow. z r. 1479 dozwolone było sprzedawać go w Warszawie w ratuszu w piwnicach. W Płocku wyrabiano z pocz. XIX w. piwo marcowe i dubeltowe.

Pasamoników było w Gdańsku w roku 1638 dwudziestu czterech.

Pozłotkę wyrabiano w Gdańsku w połowie XVII wieku.

Pończochy wyrabiano w Gdańsku z pocz. XIX wieku.

Przelaki wyrabiano w Gdańsku z początku XVII wieku.

Pantofle wyrabiano w Gdańsku przy końcu XVI wieku.

Proch wyrabiano w Gdańsku w XIV wieku.

Powrozy wyrabiano w Płocku z początku XIV wieku.

Paszty najślawniejsze wyrabiał przy końcu XVIII wieku w Warszawie niejaki Szutowski.

Puszkarz był jeden w Płocku z początku XIV wieku, zaś w roku 1414 był we Lwowie puszkarz Laurenty Hellenbasen.

Pasy polskie wyrabiano w Przeworsku jeszcze w XVI wieku. Pasy z tej fabryki srebrne, pozłacane z blach płaskich połączonych wypukłymi guzami złożonymi posiadają: hr. L. Krasiński i J. Sulatycki.

Sukno. W XV był cech sukienników w Borku w Wielkopolsce; w roku 1574 był tu sukiennikiem Maciej Jabłoński, a w roku 1599 Andrzej Ulanowski. Sukno filcowe wyrabiano w Gdańsku w połowie XVII wieku.

Sukno zwykłe w Gdańsku jeszcze w XIV wieku. W roku 1661 było tu 28, a w roku 1803 było 44 sukienników. W Płocku było z początku XIV w. 2 sukienników.

Szlifiernia istniała w Warszawie już w roku 1539.

Tkalnie. W Płocku urządził Stefan Batory cech tkaczy przywilejem z roku 1577.

Winnice uprawiano w Gdańsku jeszcze w XV wieku, dotąd istnieje tam góra zwana winną górą, na której niegdyś sadzono winogrona. W Płocku były w roku 1616 dwie winnice, jedna przy zamku u bramy grodzkiej, druga nad Wisłą; zaś w roku 1592 miał tu proboszcz kolegiaty swoją własną winnicę.

Wyroby wełniane tkano w Gdańsku w XVII wieku.

Wyroby z bursztynu gdańskie znane już były w XIV wieku. W roku 1680 wyrabiał tu niejaki Mauker prześliczne ramy do zwierciadeł z bursztynu z płaskorzeźbami.

Wyroby z kości słoniowej wykonywano w Gdańsku w XVII wieku.

Woskobójnia była z początku XV wieku we Lwowie według najstarszych ksiąg miasta Lwowa.

Zwierzciadła wyrabiano w połowie XVIII wieku w Warszawie.

Zegarmistrzostwo kwitło w Gdańsku w XVII wieku. W roku 1741 był tu zdolnym zegarmistrzem Böttcher. W Warce wyrabiał w połowie XVII wieku zegary niejaki Andrys Bolek. W Płocku było z początku XIV wieku 4 zegarmistrzów, w Lublinie wyrabiał zegary w XVII wieku Markus Meyer. W roku 1414 był we Lwowie zegarmistrzem Laurenty Hellenbasen a zarazem i puszkarzem.

Złotnictwo. W roku 1569 był niejaki Szymon złotnikiem w Borku w Wielkopolsce. Z początku XIV wieku było w Płocku 3 złotników. W Kaliszu wyrabiał złotnicze przedmioty kościelne około roku 1190 niejaki Konrad braciszek zakonu, także w Kurowicach kwitło złotnictwo w XIV wieku.

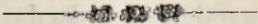
Zduni byli z początku XIV wieku w Płocku.

Dla uzupełnienia powyższych wiadomości podajemy tu nakoniec spis fabryk jakie istniały w Warszawie z początku XIX wieku według szacownych dzieł Łukasza Gołębiowskiego i Sobieszczańskiego, dotyczących historii miasta Warszawy. Prócz wyżej wymienionych artykułów wyrabiano zatem w Warszawie także:

Atrament chemiczny wyrabiał Edward Wasiański. *Baje, bilary, bilety wizytowe* pierwszy wyrabiał niejaki Schuster w roku 1835 na papierze zwanym „papier emalie”, *cykoryę, czekoladę* wyrabiał Wasiański, *chustki francuzkie* wyrabiano we fabryce Bernera, która posiadała 20 warsztatów, a której wyroby rozchodziły się po kraju i cesarstwie; *drut złoty i srebrny*, którego dostarczano haftarzom robiącym szlify i inne ozdoby wojskowe, *derki, flanele, grzebieni* były fabryki Gackiewicza, Martina i Stypułkowskiego. Posiadali oni także sposób spajania szyldkretów i wstawiania zębów w grzebieniach złamanych. *Gonty, hafty, jedwabne materye* wyrabiano w Marymoncie; fabryka ta założona w r. 1820 wyrabiała także perkale, chustki, pospolite, wełniane i tak zwane „bourre de soie”; *instrumenta muzyczne* wyrabiał Fiorentini, dęte mosiężne Wilhelm Wernitz, fortepiany najlepsze były: Leszczyńskiego, Bucholtza, i Jansena, Brinnera z wynalazkami pod imieniem: Eolimelodikon, eolipantalion, trombonion, glaskordy, Migdalski i Staniszewski, *instrumenta chirurgiczne* Samuela Gerlacha i Gustawa Manna wyrównywały angielskim, *kadzidło, kapelusze*, zaczęto wyrabiać w Warszawie w r. 1780, dokąd sprowadzono kapeluszników z Wiednia, Berlina i Drezna, a pierwszym kapelusznikiem był tu Jędrzej Bacher; *kobierców* była fabryka rządowa z początku XIX w. którą w roku 1826 sprzedano Janowi Geismer, miała ona 37 warsztatów i wyrabiała także kołdry, baje, derki, flanele, trykoty, chustki, włóczki, i różne tkaniny wełniane, *kapelusze słomiane* wyrabiano we fabryce Anny Bourne i Franciszki Müller; *kwiaty* na sposób francuzki, *kredkę* czarną i kolorową, *krochmal*, *kwasy* solny i saletrzany, *kotły, lak* do pieczętowania, *machiny* hydrauliczne, gospodarskie i wszelkiego rodzaju wyrabiał Ewans gdzie było 150 robotników samych Polaków użytych;

machiny parowe, aparata gorzelniane i odlewy żelazne; pierwszą parową maszynę w Warszawie ustawiono w r. 1817 w mennicy; *młyn* do mielenia zboża z użyciem wałców stalowych karbowanych zamiast kamieni zaprowadził w r. 1826 w Warszawie M. A. Müller, na który przyrząd otrzymał patent; *narzędzia rolnicze* wyrabiano we fabryce braci Ewans; *ocet, ołówki, olej, obicia* papierowe we fabryce Rahna założonej w r. 1827; *obuwia* warszawskie rozchodziły się do Rosyi, Berlina, Drezna, Wiednia, a nawet do Paryża, najznakomitszy szewc w XIX w. był Müller; *przetworów* chemicznych była fabryka Hirszmanna i Kijewskiego która istniała od roku 1823 i fabryka Edwarda Wasiańskiego istniejąca od roku 1824, *powozów* była fabryka Jana Liera, a wyroby jego odznaczające się gustownymi kształtami i wykończoną robotą miały wielki odbyt; *perfumy*, wodę kolońską i mydła pachnące wyrabiał Wasiański; *porcelanę* wyrabiano w Belwederze, *piwo angielskie* i *porter* wyrabiał Anglik Hahl, w roku 1826 powstała fabryka porteru Jana Schaeffera i Glimpfa urządzona na sposób najznakomitszych browarów angielskich, przewyższała wszystkie istniejące w kraju tego rodzaju fabryki: od roku 1827 powstała fabryka porteru i piwa angielskiego Wojciecha Sommera; *pióra stalowe* wyrabiała fabryka Jana Reschke; *pugilaresy i futerały, powrozy, piapiernia* rządowa w Marymoncie wyrabiała z pocz. XIX w. 1,200 ryz welinu, inna piapiernia wyrabiała papier ze słomy, tektury dachowej 12,000 ryz, 100 ryz papieru z rogózek i 600 ryz okładkowego, a spotrzebowała rocznie do 100 centnarów szmat, oprócz tej była także piapiernia na Solcu; *ramy* i ozdoby do mebli z masy pozłacanej, *sikawki* ogniowe wyrabiał zakład fabryczny Karola Müntera w r. 1828 założony; *sprzęty domowe* i przedmioty galanteryjne z lanego żelaza wyrabiano we fabryce Jana Drews założonej w roku 1831, fabryka ta wysyłała rocznie do cesarstwa wyrobów swoich za 50,000 rubli; *szachy, suknie męskie* najslawniejsze wyrabiał około roku 1780 krawiec Perdu francuz; *struny* wyrabiano we fabryce Józefa Fliorentiniego, *świece woskowe, świece stearynowe* zaczął wyrabiać w r. 1828 Jerzy Schaeffer patentem swobody na całe Królestwo na przeciąg 3 lat; w roku 1837 powstały fabryki: Scholtza, Epsteina i Levy, Liedkiego przybyła dopiero w r. 1845; *szpilki, sukna*, była fabryka przez rząd założona a potem Samuelowi Fränklowi odprzedana, spłonęła w r. 1827, miała ona parową maszynę o sile 16 koni, która dawała ruch 105 warsztatom, zaś 209 maszyn i warsztatów szło za pomocą rąk ludzkich; zatrudniała ona przeszło 700 robotników i dostarczała na rok około 4,000 postawów sukna i kaźmirku. Była także fabryka sukna, czerkasu i kaźmirku Ferdynanda Helmana w roku 1818, która stopniowo zwiększała się przez urządzenie przedzalni, farbiarni i warsztatów tkackich, a wyroby jej doskonale nie tylko sływały w kraju ale i zagranicą, *tkaniny* wełniane, *trykotów*, kaftaników i pończoch, było dwie fabryki, między którymi odznaczała się Riedla; *trzewiczki*, damskie były sławne, *watę, włóczki, wyroby mosiężne* platerowane i srebrne wyrabiała fabryka Fragetów i Henningera powstała w roku 1830, *wyroby odlewane z żelaza, wyrobów metalowych* i lakierowanych była fabryka Karola Müntera założona w r. 1828, która to fabryka wyrabiała także zabawki dla dzieci, aparaty gorzelniane, parowe, aptekarskie

naczynia kuchenne i t. d. *Wyrobów z gumy elastycznej* była fabryka Józefa Wemmera założona w r. 1833 wówczas gdy tylko kilka tego rodzaju zakładów w Europie istniało; wyrabiano tu poduszki płótno kauczukowe, kalosze, taśmy i przyrządy chirurgiczne, które to wyroby rozchodziły się do Saksonii, Austrii, Prus, Rosyi i t. d. Pomimo to fabryka ta dla braku funduszków w r. 1843 zamkniętą została; *wyrobów jedwabnych* było w r. 1847 w Warszawie 6 fabryk; *zegary* astronomiczne i grające wyrabiali Draganowski, Krantz, Taszyński i Zier; *złotnicze* wyroby wykonywali: Hildebrandt, Lilpop, Neubauer, Plewiński (srebrne) Siennicki i Schwartz; *zapalki* chemiczne wyrabiała fabryki Edwarda Wasiańskiego i Hirszenfeldów.



OMYŁKI DRUKARSKIE

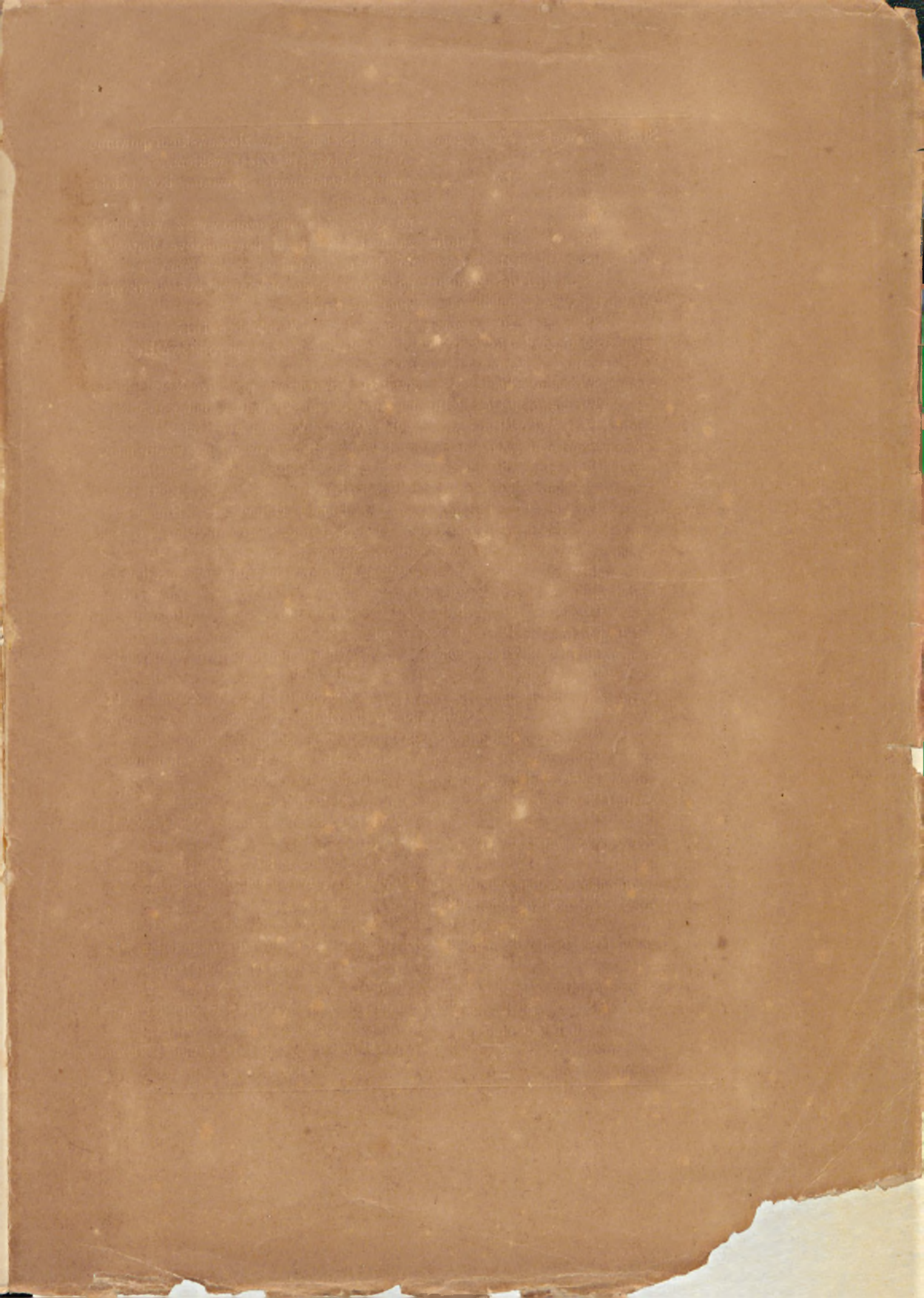
i dopełnienia.

Strona	3 wiersz	14	z góry	zamiast bednarze na Litwie, których powinno być bednarze, których na Litwie.
"	3	"	17	" po słowie felczery dodać należy, czyli bańkarze.
"	3	"	21	" zamiast złotnicy powinno być goldszlagiery.
"	3	"	27	" " kołtrymarze pow. być kołtryniarze.
"	5	"	9	" i str. 17 wiersz 7 z góry zamiast Maciejewskiego powinno być Maciejowskiego.
"	7	"	18	" zamiast dyssentów, powinno być dyssydentów.
"	9	"	7	" zamiast Boroty niemu pow. być Boratyniemu.
"	10	"	18	z dołu zamiast XVII wieku pow. być XVIII w.
"	10	"	8	" po słowie aksamity należy dodać w Gdańsku w XVII wieku.
"	12	"	5	" zamiast XVI wieku pow. być XV wieku.
"	15	"	3	z góry " snieckiego " tynieckiego.
"	15	"	13	" " kuśmierzy " kuśnierzy.
"	16	"	26	" " łakowników " łukowników.
"	17	"	8	z dołu " aska " laska.
"	18	"	10	z góry " Marchotła " Marchołta.
"	20	"	10	" " Federowicza " Fedorowicza.
"	20	"	23	" " 1410 " 1610
"	21	"	8	" między słowami Adama, Kleina jest przecinek niepotrzebny.
"	22	"	58	" zamiast 1690 pomimno być 1790.
"	23	"	23	" " Brosku " Brzosku.
"	23	"	25	" " Doleszycach pow. być Daleszycach.
"	23	"	1	z dołu po słowie Lubyczy należy dodać w Lubartowie, w Sławsku.
"	24	"	24	" dodać należy: i w Płocku z początku XIX wieku.
"	24	"	5	" po słowie Bielsku dodać należy Poznaniu.
"	24	"	2	" zamiast w Złoczewskim powinno być w Złoczowskim.
"	24	"	19	" zamiast 1651 powinno być 1425 w Poznaniu w XV wieku.
"	24	"	26	" dodać należy na końcu: zaś fajki tak zwane stambułki w Warszawie.
"	27	"	2	" zamiast Kułach powinno być Kutach.
"	31	"	11	z góry " Gebelin " Gobelin.
"	33	"	13	z dołu " Mczyński " Mączyński.
"	35	"	3	z góry " Caecia " Caccia.

Strona	35	wiersz	13	z góry	zamiast Sielcacach w złoczewskim powinno być w Sielcach w Złoczowskiem.
"	36	"	15	"	zamiast Odelanówce powinno być Odolanówce.
"	36	"	26	"	po cyfrze 1515 opuszczono wyraz „wyrabiał“.
"	36	"	11	z dołu	zamiast Materyjały powinno być Materye.
"	38	"	21	z góry	po słowie Gibel opuszczono klamrę)
"	38	"	15	z dołu	po słowie swem powinien być dwukropek zamiast kropki.
"	39	"	20	z góry	zamiast 1767 powinno być 1617.
"	40	"	15	"	" Holzhanserowi powin. być Holzhanserowi.
"	40	"	17	"	zamiast Niwachtowie pow. być Niwachłowie.
"	43	"	14	z dołu	po słowie Gdańsku należy dodać cynową.
"	45	"	10	"	zamiast Getr powinno być Getz.
"	45	"	1	"	" znajdujemy powin być znajdujemy.
"	46	"	18	"	" Sliwczński " Sliwiński.
"	46	"	17	"	" Lewoy " Lewoczy.
"	46	"	14 i 18	"	" Hemel i Hamel " Homel,
"	47	"	1	"	" Sasrowie, Soczew, powinno być Sasrowie, Soczewie.
"	48	"	17	"	zamiast motalowe powinno być metalowe.
"	49	"	24	z góry	" znało " znaczyło.
"	54	"	14	z dołu	" pantony " Pontony.
"	57	"	16	z góry	po roku 1429 dodać należy w Poznaniu.
"	65	"	26	z góry	zamiast August powinno być August II.
"	67	"	4	"	" dla nich " z nich.
"	70	"	8	"	" Zygmunt 3 pow. być Zygmunta III.
"	70	"	13	z dołu	po słowie Złotnictwo dodać należy kwitło.
"	70	"	9	"	zamiast ablo powinno być albo.
"	73	"	13	z góry	po słowie Moraczewskiego powinien być zamiast kropki, dwukropek.
"	73	"	17	"	zamiast gzieło powinno być dzieło.
"	75	"	6	"	zamiast w zeszłym powinno w XVII i XVIII wieku.
"	75	"	17	"	na końcu dodać należy: słynne garbarnie były także w Kamieńcu Podolskiem.
"	79	"	17	z dołu	zamiast bują powinno być budują.
"	79	"	14	z góry	po słowie wieku dodać należy i w Belzie.
"	79	"	13	z dołu	po słowie Nowym dworze dodać należy także w Rożanie wojew. maz. była fabryka statków używanych na rzece Narwi.
"	80	"	16	z góry	dodać należy w Świątnikach koło Krakowa wyrabiano pancerze, szable i zbroje.
"	80	"	22	"	dodać należy: była także huta szklanna w Zaleszczykach.



no. 559



III.1755

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Politechniki Warszawskiej

ND.0559



400000000150774

